

Przegląd

UNIwersYTECKI

Miasto jest nieustannie zmieniającą się strukturą przestrzenną i społeczną. Prof. Edward Włodarczyk, historyk, stwierdza, że: „(...) nasze miasto znalazło się dzisiaj w przełomowym momencie swoich dziejów i jego władze oraz mieszkańcy muszą odpowiedzieć na pytanie, w jakim kierunku powinien postępować rozwój Szczecina?”.

Zadając to pytanie wielokrotnie, zastanawiamy się w tym numerze „Przeglądu” nad perspektywami budowania wizerunku Szczecina jako miasta akademickiego. Rozważamy, czy można i trzeba dążyć do tego, wykorzystując istniejący potencjał intelektualny, łącząc siły wielu wciąż rozwijających się uczelni? Rektorzy, poproszeni o komentarz, wydają się przekonani o możliwości realizacji tej idei.

„Klucz do sukcesu miasta tkwi (...) nie w obniżaniu kosztów jego funkcjonowania, ale w podnoszeniu jakości: jakości życia mieszkańców i jakości ich kształcenia” – o tym, jak również o znaczeniu wiedzy i „kapitału kreatywnego” zapewnia nas, omawiając teorie amerykańskiego profesora, Anna Kopel. Robert Florida uważa bowiem, że uczelnie

wyższe to „węzły” (*hub*) swoistej przestrzeni kreatywności.

Jednak w tytule artykułu dra Macieja Kowalewskiego (*Studenci zmieniają miasto?*) odnajdujemy znak zapytania. Pytanie pozostaje więc otwarte, szczególnie w świetle diagnoz i propozycji, które stawia profesor Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego – architekt Marek Wołoszyn, autor projektu Szczecin – NOWE MIASTO AKADEMICKIE.

Czy uda się zrealizować „Cel operacyjny III.2.” opracowywanej nowej strategii rozwoju naszego miasta (www.strategia-szczecin.pl)? Wydaje się, że zależeć to będzie również od stopnia zaangażowania szczecińskich uczelni.

Tymczasem w *Warto wiedzieć* prof. Wiesław Deptuła wieszczy, że od nowego roku akademickiego uczelnie przeżywać będą „rewolucję październikową”, czyli proces wdrażania zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym. Bliżej tym istotnym dla społeczności uniwersyteckiej tematem zajmiemy się w kolejnym numerze „Przeglądu...”.



Elżbieta Beata Nowak



PRZEGLĄD UNIwersYTECKI

– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

Redaktorka naczelna:

Elżbieta B. Nowak

Współpracownicy:

Julia Poświatowska, Krzysztof Trzcński

Foto:

Jerzy Giedrys, Krzysztof Trzcński, członkowie Szczecińskiego Towarzystwa Fotograficznego: Bogusz Borkowski, Zbigniew Kołodziej, Jacek Szudrowicz i inni

Projekt graficzny:

Tomasz Tarnowski

Autor grafiki na okładce:

Piotr Depta

Skład komputerowy:

Monika Wancerz

Korekta:

Stefania Koniarska

Druk:

PPH Zapol Dmochowski Sobczyk

Wydawca – Biuro Promocji i Informacji US:

Krzysztof Trzcński (dyrektor), Julia Poświatowska (rzeczniczka prasowa), Magdalena Seredyńska, Adam Morawski, Artur Szwedo

Adres redakcji:

Biuro Promocji i Informacji US,
al. Papieża Jana Pawła II 22a, pokój 019,
tel. 91 444 13 10,
e-mail: gazeta@univ.szczecin.pl

czasopismo on-line:

www.univ.szczecin.pl/przeglad

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadawanych materiałów.

Numer zamknięto 29 czerwca 2011 r.

Nakład: 2000 egz.

Temat numeru: AKADEMICKI SZCZECIN

Elżbieta Beata Nowak
Mocna czwórka 6

Siła AKADEMICKIEGO SZCZECINA 8

Kapitał kreatywny miasta 9

Edward Włodarczyk
Rozwój środowiska akademickiego szansą dla Szczecina 10

Marek Wołoszyn
Szczecin – nowe miasto akademickie 13

Maciej Kowalewski
Studenci zmieniają miasto? 17

Krzysztof Trzciniński
AKADEMICKI SZCZECIN – podsumowanie 19

Wydarzenia

Joanna Daniek
Nanotechnologia – fascynująca podróż w głąb materii 20

Michał Romańczuk
Humanistyczne rozważania o współpracy polsko-rosyjskiej 21

Maciej Kowalewski
Świat społeczny według fizyka 23

Tomasz Ślepowroński
Czy Europa potrzebuje chadecji? 25

Paweł Dziel
Centro de la Civilización Ibérica 27

Magdalena Lisiecka-Czop
Szczecińscy germaniści na tropie tożsamości austriackiej 29

Monika Ogiewa
„Born in the PRL”, czyli lata 80. w naszej pamięci 31

Anna Nowak
Niezapominajka – kwiat pamięci 33

Przegląd Ekspres 35

Konferencje

Jakub Telec
Miłość z ukosa 38

Magdalena Gardas
„Pleciuga” naukowo, uniwersytet teatralnie 41

Kazimierz Furmańczyk
11. Międzynarodowe Sympozjum Brzegowe 42

Michał Nowakowski
Drugie życie w portalu społecznościowym 44

Anna Sulikowska
Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich 46

Projekty

Piotr Niedzielski
Współpraca Narodowego Banku Polskiego z Uniwersytetem Szczecińskim 48

Wokół uczelni

Wiesław Deptuła
Warto wiedzieć 50

Julia Poświatowska
Nadzwyczajny senat O reformie szkolnictwa wyższego 52

Dariusz Mikielwicz
Walne zebranie gdańskiego oddziału PAN 53

Aneta Szeremeta
O uniwersytecie w szkołach 54

Łukasz Ho Thanh
Kilka słów o bezpieczeństwie... 55

Studenckie Koła Naukowe

Emilia Masal
Crazy Economicus, czyli o ekonomii inaczej 58

Monika Kasjanowicz
Sukces Studenckiego Koła Naukowego Młodych Dydaktyków Matematyki 59

Kamil Majerski
Studenci i wykładowcy razem, czyli Koło Naukowe „Culture Vultures” 60

Marta Maciejuk
Interdyscyplinarnie, międzypokoleniowo, międzykulturowo – „PeaceLab” 61

Współpraca zagraniczna

Julia Poświatowska
US rozszerza międzynarodową współpracę 63

Marzena Frankowska
Clusters 2011 – klastry coraz ważniejsze dla Unii Europejskiej 64

Julia Poświatowska
Pierwsza Polka z tytułem Mastera 66

Kultura

Bogdan Twardochleb
Aż uraduję samych aniołów 68

Joanna Ostrowska
Jaka forma KONTRAPUNKTU? 70

Iwona Smolec
Daliśmy się porwać! – Juwenalia 2011 74

Jubileusze

Adrianna Seniów
Podwójny jubileusz 77

Prezentacje

Anna Szymczak
Szczecińskie obchody 65. rocznicy repatriacji obywateli polskich z ZSRR 79

Maria Szponar, Andrzej Wojciech Feliński
Różnice, które łączą 81

Elżbieta Blicharska
Nowości Wydawnictwa Naukowego US 83

Sport

Oskar Błaszowski
Wydziałowa drużyna piłkarska Cukrowa.pl 86

TEMAT NUMERU

AKADEMICKI SZCZECIN

Mocna czwórka

O możliwościach współpracy szczecińskich uczelni i miasta z JM Rektorem Uniwersytetu Szczecińskiego prof. Waldemarem Tarczyńskim rozmawia Elżbieta B. Nowak

JM Rektor US prof.
Waldemar Tarczyński

Fot. Jerzy Giedrys

Elżbieta B. Nowak: Panie Rektorze, w trakcie naszej rozmowy zatytułowanej znamienne *Ku najlepszym wzorcom*¹, podsumowując jubileusz 25-lecia naszej uczelni, tak skomentował pan współpracę z Miastem Szczecin: „(...) Trzeba przy tym pamiętać i będzie to przysłowiowa łyżka dziegciu, że wszystkie władze miejskie i samorządowe bardzo hołubiły uniwersytet, ale głównie w sferze werbalnej. Wsparcie materialne, głównie w postaci gruntów i obiektów, które zawsze było deklarowane, faktycznie nigdy nie nastąpiło. Właściwie o każdy budynek należało walczyć, a to, co otrzymywaliśmy, to najczęściej były obiekty powojkowe albo, tak jak obecnie piękny campus na ul. Krakowskiej i Cukrowej – wcześniej niewykończone zakłady poligraficzne ze schronem przeciwbombowym. Uniwersytet wszystkie te dary zagospodarował i włączył w tkankę miasta, stając się jego wizytówką. Przypomnijmy, że w dużej mierze to dzięki naszemu Uniwersytetowi Szczecin jest miastem akademickim”. Od wywiadu w 2009 roku minęły prawie dwa lata. Czy w tym czasie sytuacja uległa zmianie?

JM Rektor US prof. dr hab. Waldemar Tarczyński:

Te kierunki, które się wówczas zarysowały są konsekwentnie realizowane. Oczywiście, jest to proces długotrwały, ponieważ przekazywanie obiektów, gruntów i realizacja wspólnych przedsięwzięć wymaga czasu. Ale rozpoczynając od działań najmniej infrastrukturalnych – mamy już wspólny projekt promocyjny AKADEMICKI SZCZECIN. O jego realizacji, między innymi, rozmawialiśmy w gronie rektorów w czasie Dni Morza (11.06.2011 r.) z prezydentem Piotrem Krzystkiem. Kilka wniosków o pozyskanie mieszkań dla osób niezbędnych zatwierdziła Rada Miasta, głównie chodzi o matematyków i informatyków. Znacznie lepiej oceniane są nasze projekty, kiedy aplikujemy w Urzędzie Marszałkowskim. Udało się z tego źródła pozyskać w ostatnich dwóch latach 100 mln złotych, z przeznaczeniem na budowę infrastruktury, która będzie służyła zarówno naszej uczelni, jak i całej społeczności lokalnej. Udało się również nawiązać współpracę z innymi instytucjami, jak Zachodniopomorska Agencja Rozwoju Rolnictwa czy Północna Izba Gospodarcza. To współdziałanie na styku



gospodarki i nauki coraz bardziej się rozwija, dzięki zaangażowaniu władz samorządowych i miejskich.

E.B.N.: Niedawno podpisał pan wraz z rektorami innych szczecińskich uczelni list intencyjny w sprawie budowy w śródmieściu nowego miasta akademickiego (z inicjatywy prof. Marka Wołoszyna).

JM Rektor: To jest właśnie przejaw prorozwojowego współdziałania w dziedzinie infrastruktury. To już jest ostatnia faza pierwszego etapu starań o uzyskanie wspólnej przestrzeni akademickiej w centrum miasta, w której znajdują się i obiekty sportowe, i dla działalności kulturalnej, nie tylko dla studentów i wykładowców, ale także dla mieszkańców. Prezydent Krzystek na naszą prośbę zarezerwował te tereny, wpisując jako główną ich funk-



cję szkolnictwo wyższe². Pojawia się szansa, że w mieście uda się wyodrębnić obszar miasteczka akademickiego, co przy kilkudziesięciu tysiącach studentów różnych uczelni ma istotne znaczenie. Szczecin naprawdę jest miastem akademickim, trzeba to tylko mocniej zaakcentować poprzez zintegrowanie działań. Jeśli w tamtym okresie można było wystawić ocenę dostateczną, ponieważ było widać chęć i wolę, ale nie konkretne efekty, to teraz już mamy w skali ocen czwórki, ponieważ jeszcze do ideału nam trochę brakuje. Widoczny jest już kierunek zmian. Decyzje, które już zostały podjęte świadczą o tym, że ten kierunek jest przez władze miejskie i samorządowe preferowany. Mam nadzieję, że w najbliższych latach współpraca będzie efektywna zarówno dla uczelni, jak i mieszkańców.

E.B.N.: Jak wygląda w tej chwili współpraca szczecińskich uczelni? Czy środowiska naukowe są w stanie skonsolidować swe wysiłki i stworzyć wizerunek silnego miasta akademickiego z potężnym kapitałem intelektualnym?

JM Rektor: Wszystko zależy od ludzi, czy będą chcieli współpracować. Pewne działania wskazują na to, że tak, wspominałem już o projekcie AKADEMICKI SZCZECIN czy pozytywnym nastawieniu rektorów do projektu prof. Wołoszyna. Ta postępująca integracja ma charakter nie „ustawowy”, ale wynikający ze współpracy. Pamiętać jednak trzeba o tym, że każda z uczelni ma swoją strategię i będzie dbała przede wszystkim o rozwiązanie swoich problemów.

Na przykład Pomorski Uniwersytet Medyczny ma swoje szpitale kliniczne, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, powstały z połączenia Politechniki Szczecińskiej i Akademii Rolniczej – musi dokonać scalenia organizmów dwóch szkół wyższych. Także pozyskiwanie pieniędzy na rozwój poszczególnych jednostek jest utrudnione, my chcemy uzyskać je na remont Wydziału Filologicznego, ZUT – na nanotechnologię – a wszyscy aplikujemy często do tego samego źródła. Przy ograniczonych środkach na rozwój szkolnictwa wyższego i przy niedoinwestowaniu uczelni małych i średnich, a takie mamy w Szczecinie, dochodzi do konfliktu naszych poszczególnych interesów. Być może z tego powodu nie uda się takiego zintegrowanego modelu rozwoju w pełni zbudować. Ale – ten kierunek jest widoczny. Stosując analogię do oceny współpracy z miastem – obecnie jesteśmy na poziomie współdziałania, które są „dostateczne”, czekamy jednak na możliwość postawienia sobie samym mocnej „czwórki”. Rozmowy, które obecnie toczą się między rektorami wskazują na to, że niebawem będzie to możliwe.

E.B.N.: Dziękuję za rozmowę. ☐

¹ „Przegląd Uniwersytecki” 2009, nr 7-9, s. 32

² Koncepcja zagospodarowania nowych kwartałów akademickich między ulicami: Potulicką, Narutowicza, Piastów i obwodnicą kolejową miasta. SZCZECIN – NOWE MIASTO AKADEMICKIE



JM Rektor prof. Waldemar Tarczyński i prezydent miasta Szczecin Piotr Krzystek przy stoisku AKADEMICKIEGO SZCZECINA

Fot. archiwum UM Szczecin

Siła AKADEMICKIEGO SZCZECINA



JM Rektor Akademii Morskiej w Szczecinie prof. hab. inż. kpt. ż.w. Stanisław Gućma

Szczecin jest miastem posiadającym wszystkie wiodące kierunki studiów, którymi mogą być zainteresowani młodzi ludzie planu-

jący swoją karierę zawodową i to zaczynając od specjalistycznych i unikalnych kierunków na Akademii Morskiej w Szczecinie, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego po bogatą ofertę kierunków humanistycznych proponowanych przez Uniwersytet Szczeciński. Młodzież planując swoją karierę zawodową nie boi się przekraczać granic, poszukiwać i podróżować, dlatego ważne jest, aby przekonywać ich do naszego miasta i regionu jako miejsca przyjaznego nie tylko dla studentów, ale również do życia tutaj.

Dlatego cieszy mnie współpraca wiodących uczelni naszego regionu i Urzędu Miasta Szczecin. Nasze wspólne stoisko odwiedziło w Poznaniu, Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze i Szczecinie blisko 60 000 osób. To wielki sukces. Mam nadzieję, że wiele z tych osób wróci do naszych uczelni podczas rekrutacji na studia.

Oznacza to również, że mamy szansę stać się jednym z wiodących ośrodków akademickich w kraju. Takie są założenia całego projektu AKADEMICKI SZCZECIN. Już dziś nasze uczelnie mają znaczący wkład w rozwój najnowocześniejszych dziedzin nauki i ich praktycznego zastosowania, np. powstanie unikalnych kierunków studiów, takich jak górnictwo morskie przy współpracy z renomowaną Akademią Górniczo-Hutniczą czy obsługa terminali LNG przy współpracy z AGH i Spółką Polskie LNG.



JM Rektor Akademii Sztuki w Szczecinie prof. Ryszard Handke

Siłą Szczecina jako miasta akademickiego jest różnorodność – pięć dużych uczelni publicznych, każda o wyrazistym profilu. Już

ten wachlarz możliwości pozwala mieć nadzieję na zatrzymanie młodzieży w mieście. Jeżeli dodamy do tego

nowoczesne kierunki i wybitne osobowości profesorskie – widzimy, że Szczecin łatwo może przyciągać młodych z całej Polski. W Akademii Sztuki w Szczecinie takimi „magnesami” przyciągającymi studentów z różnych województw są między innymi: Lex Drewiński, Kamil Kuskowski, Patrycja Piekutowska czy Jorge Luis Valcarcel Gregorio. Jeśli tacy artyści chcą w tym mieście uczyć, nie sposób wątpić w siłę akademickiego Szczecina. Uniwersytet Szczeciński, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Pomorski Uniwersytet Medyczny i Akademia Morska – wszystkie mają w swoim gronie profesorskim „prawdziwych artystów nauki”.



JM Rektor ZUT prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kiernożycki

Dziś nikt już nie ma wątpliwości, że nauka jest wielką szansą dla Szczecina.

Jest to widoczne szczególnie teraz, kiedy w obliczu regresu wielu dziedzin szkolni-

ctwo wyższe nie tylko nie ulega temu procesowi, ale wręcz rozwija się i zyskuje na jakości. Jest to też jedna z niewielu dziedzin dysponującym tak dużym potencjałem ludzkim – dziesiątkami tysięcy studentów i tysiącami naukowców. Dojrzeła w nas świadomość „akademickości” Szczecina i z zadowoleniem stwierdzam, że odbywa się to przy silnym wsparciu władz miasta i województwa. To zarówno środowisko, jak i dorobek, z którym należy się liczyć. Tradycja i nowoczesność, profesjonalizm i efektywność działania, konkurencyjność wobec innych ośrodków naukowo-dydaktycznych oraz niezbędna do dalszego rozwoju przedsiębiorczość to nasze podstawowe atuty. Chłonność rynku pracy poprzez budowę wokół Szczecina silnego ośrodka gospodarczego – nie tylko w wyniku inkubacji małych firm, ale przede wszystkim dużych przedsiębiorstw, które innowacyjne produkty wdrażałyby do produkcji przemysłowej, to podstawowe uwarunkowania dalszego rozwoju gospodarczego naszego regionu.

Temu sprzyjać będzie również zainteresowanie absolwentów szkół średnich w podejmowaniu decyzji o dalszym kształceniu w Szczecinie i naszym regionie. To system naczyń połączonych, których symbioza widoczna jest w wielu polskich miastach i którą tak udanie zmaterializowaliśmy w działaniach pod hasłem AKADEMICKIEGO SZCZECINA. Czekają nas kolejne wyzwania w budowaniu atmosfery wzajemnego wsparcia oraz kontynuacji czy wręcz inicjowaniu rozwoju gospodarczego.

Kapitał kreatywny miasta

„(...) W pierwszym zdaniu pracy autor [Richard Florida, *Cities and the Creative Class*, New York – London 2005, s. 1, red.] stwierdza: «Miasta są kociołkami pełnymi kreatywności» (*Cities are cauldrons of creativity*). Główne założenie tej pracy to teza, że ludzka kreatywność jest fundamentalnym źródłem wzrostu gospodarczego, a miasta, chcąc stworzyć przewagę konkurencyjną nad innymi, muszą stać się dla ludzi atrakcyjne, aby nie dopuścić do utraty siły kreatywnej, przyciągać ją z zewnątrz i utrzymać. Wiedza i kreatywność wypierają zasoby naturalne i pracę fizyczną jako nowe źródła tworzenia bogactwa i wzrostu gospodarczego. Klucz do sukcesu miasta tkwi przy tym nie w obniżaniu kosztów jego funkcjonowania, ale w podnoszeniu jakości: jakości życia mieszkańców i jakości ich kształcenia. Poprzez jakość życia R. Florida rozumie nie tylko środki finansowe i dostęp do usług, sportu i kultury, lecz przede wszystkim możliwość życia w miejscu otwartym, przyjaznym dla wszystkich ludzi, różnicowanym, bogatym w atrakcje i pełnym uroku. Szczególnie istotną rolę mają do odegrania uczelnie wyższe, które autor w opracowaniu *The University and the Creative Economy* nazywa «węzłami» (*hub*) swoistej przestrzeni kreatywności. (...)

Z punktu widzenia R. Floridy, teoria «kapitału społecznego» powinna ustąpić miejsca teorii «kapitału kreatywnego». Ta ostatnia jest pochodną teorii «kapitału ludzkiego», głoszącej, że osoby kreatywne są siłą napędową wzrostu gospodarczego, a miejsca, które licznie zamieszkują – «skupiska talentu» – rozwijają

się bardziej dynamicznie i mają zdolność przyciągania jeszcze większej liczby twórczych jednostek. (...)

Zarówno przeprowadzone przez autora badania naukowe, jak wywiady i ankiety potwierdzają, że dla ludzi liczą się nie tylko względy ekonomiczne, ale i styl życia. Nie wybierają oni miejsca, w którym chcą mieszkać jedynie na podstawie dostępnych stanowisk pracy i wysokości możliwych zarobków. Kreatywne, wykształcone osoby wolą miejsca przyjazne, innowacyjne, tolerancyjne i różnorodne.

Źródłem kapitału kreatywnego są twórcze jednostki, tworzące klasę kreatywną. Autor wyjaśnia, że są to osoby, które «kreują znaczące nowe formy» i zalicza do nich: naukowców i inżynierów, wykładowców uniwersyteckich, poetów i pisarzy, artystów, artystów estradowych, aktorów, projektantów mody i architektów, jak również liderów «modnych towarzystw»: autorów literatury faktu (*non-fiction writers*), redaktorów naczelnych i ludzi mediów, wpływowe postaci w kulturze tak popularnej, jak i elitarnej, zespoły doradcze i wszelkie inne środowiska opiniotwórcze. Ponadto, klasa kreatywna obejmuje profesjonalistów z dziedzin nowoczesnej technologii, usług finansowych, prawniczych, zarządzania i medycyny – ludzi, których praca polega na kreatywnym rozwiązywaniu problemów i szukaniu innowacyjnych rozwiązań. (...)

A. Kopel: *Klasa kreatywna jako czynnik rozwoju miast*
<http://www.sbc.org.pl/Content/7681/kopel.pdf>



Rys. Arkadiusz Krupa

Rozwój środowiska akademickiego szansą dla Szczecina

W mojej ocenie nasze miasto znalazło się dzisiaj w przełomowym momencie swoich dziejów i jego władze oraz mieszkańcy muszą odpowiedzieć na pytanie, w jakim kierunku powinien postępować rozwój Szczecina.



prof. dr hab.
Edward
Włodarczyk

kierownik Zakładu
Studiów Społecznych
i Gospodarczych
IHISM, prorektor US
ds. kształcenia

Kiedy w 1834 roku władze Gdańska i miejscowa korporacja kupiecka wystąpiły do rządu pruskiego wielki memoriał, w którym uskarżały się na spadek znaczenia gospodarczego jego portu, czytający go urzędnik pruskiego ministerstwa handlu i przemysłu na marginesie napisał: „I co z tego? Dzisiaj Wenecja też nie jest potentatem z XV wieku”.

Kiedy dzisiaj obserwuję z niepokojem zabiegi o utrzymanie przy życiu w Szczecinie przemysłu stoczniowego, siłą rzeczy wracam do tej bezlitosnej w swojej wymowie uwagi anonimowego urzędnika. Czyżby Szczecin przestawał być potentatem w gospodarce morskiej?

Do tej pory nadmorskie położenie miasta i jego portowy charakter zdawały się przesądzać o czynnikach sprawczych rozwoju. Ale czy tak być musi?

Trudna historia portowego charakteru miasta

Upadek stoczni, a wcześniej innych zakładów związanych z portowym charakterem miasta (Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Ryba-

ckich „Gryf” czy „Transoceanu”), dość wątpliwa kondycja portu skłaniają do bardzo niepokojącego wniosku, że miasto wyczerpało swoje możliwości rozwojowe jako ośrodek gospodarki morskiej.

W historii Szczecina stocznie już upadały: Vulcan w 1927 roku, stocznia Retzlaffa w 1929 r. czy stocznia Nüskego w 1930 r. Przyczyna ich upadku leżała w sferze ekonomicznej. Najpierw w XIX stuleciu tania siła robocza sprawiała, że w Szczecinie opłacało się budować statki, a potem przenoszono tę produkcję do Hamburga. Vulcan reaktywowany został w 1938 roku na polecenie polityczne (po wizycie w mieście A. Hitlera).

Czy dzisiaj jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie: ile w rozwoju stoczni szczecińskiej po wojnie było polityki, a ile ekonomii, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę zamówienia radzieckie napędzające rozwój stoczni? O upadku stoczni obecnie zdecydowała przede wszystkim ekonomia, pomimo błędów popełnianych przez polityków najprzeróżniejszej orientacji politycznej.



Fot. Jacek Szudrowicz
Szczecińskie
Towarzystwo
Fotograficzne;
www.jacekszudrowicz.com



Fot. Bogusz Borkowski
Szczecińskie Towarzystwo Fotograficzne

W *Polityce* z 15.08.2009 r. ukazał się znakomity, przynajmniej moim zdaniem, artykuł *Jezioro Bałtyk* autorstwa Tomasza Walata i Jędrzeja Winięckiego, w którym zarysowane zostały nie najciekawsze perspektywy rozwoju handlu bałtyckiego. W tym kontekście należy też widzieć postępującą degradację portu szczecińskiego.

Wydaje się, że przełom XX i XXI wieku przynosi nie tylko Szczecinowi, ale i innym miastom nadbałtyckim pytanie o czynniki sprawcze rozwoju. Bałtyk w przeszłości miał znaczenie przede wszystkim jako obszar, który Europie dostarczał surowców. Dotyczyło to handlu hanzeatyckiego, wzbogaconego dodatkowo o śledzie, potem handlu zbożem od XVI stulecia po początek XIX wieku. Z portów bałtyckich transportowano też na zaplecze surowce naturalne (szwedzką rudę, węgiel śląski i nadal zboże oraz drewno). Zwłaszcza porty południowego Bałtyku nigdy nie były eksporterami wyrobów przemysłowych. Przez Szczecin i inne porty bałtyckie eksportowano to, co dostarczano z rolniczego zaplecza.

Portowe zaplecze Szczecina?

Warto dzisiaj postawić sobie pytanie: czy tradycyjne zaplecze portu szczecińskiego potrzebuje Szczecina jako portu? Odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Wrocław czy Poznań w swoich interesach gospodarczych bardziej zwrócone są ku zachodowi niż północy. Postępuje degradacja Odry jako szlaku komunikacyjnego. Przecież nawet nasze największe obecnie bogactwo – miedź nie eksportujemy drogą morską.

Na naszych oczach upada jeszcze jeden mit, a mianowicie Szczecina jako portu dla Berlina. Szczecin był portem dla tego miasta, kiedy w XIX stuleciu kierował na jego rynek importowany węgiel angielski, który został wyparty potem przez węgiel śląski dostarczany tam bezpośrednio. W dwudziestolecie międzywojennym do Berlina przywożono „ważny” towar, jakim były kamienie brukowe ze Skandynawii.

Wszystkie polskie porty w roku 2008 przeładowały 7 razy mniej ładunków niż port w Rotterdamie. To

właśnie do tego portu zawijają statki z towarami produkowanymi w nowych potęgach gospodarczych, tj. w Chinach i Indiach. W dalszej kolejności w tej obsłudze handlowej są Hamburg i Rostok. Kariera tego ostatniego portu w ostatniej dekadzie jest imponująca, ale też jego powiązania transportowe z zapleczem zostały niemal zbudowane na nowo. Wiele towarów z Niemiec na rynek rosyjski trafia za pośrednictwem właśnie Rostoku, omijając port w Szczecinie i w tej kwestii nic nie wskazuje na zmianę.

Porty polskie niebawem będą musiały podjąć rywalizację z nowoczesnym portem rosyjskim budowanym w Ust-Łudze. Warto zwrócić uwagę również na fakt, że region Bałtyku nie jest atrakcyjnym rynkiem. Wszystkie unijne porty i metropolie są mniejsze pod względem liczby mieszkańców od Petersburga. Zatem jaką siłą nabywczą one dysponują? W dodatku bałtyccy członkowie Unii Europejskiej specjalnie ze sobą nie współpracują. Bałtyk w swojej historii zawsze znajdował się pod dominacją jednego z państw: najpierw hanzeatycką, a potem szwedzką, niderlandzką, angielską, niemiecką, wreszcie rosyjską. Budowa Gazińskiego Północnego sprawi, że dominacja niemiecko-rosyjska stanie się faktem. Jej rezultatem będzie dalsza degradacja znaczenia portów polskich, zwłaszcza Szczecina.

Biorąc pod uwagę dłuższą perspektywę czasową powinniśmy postawić sobie pytanie, czy Szczecina nie czeka los Lubeki, która dużym ośrodkiem handlu morskiego przestała być już dawno, pomimo pięknych hanzeatyckich tradycji.

Kierunki rozwoju Szczecina

Pytania o siły sprawcze rozwoju Szczecina pojawiają się coraz częściej. Na Uniwersytecie Szczecińskim podczas Zachodniopomorskiego Kongresu Nauki w 2009 roku dyskutowano z prezydentem Piotrem Krzystkiem o datach przełomowych w dziejach naszego miasta. Prof. Radosław Gaziński (US) podsumowując stwierdził: „Dawne możliwości rozwoju, takie jak stocz-



Fot. Jacek Szudrowicz
Szczecińskie
Towarzystwo
Fotograficzne;
www.jacekszudrowicz.com

nia czy przemysł wyczerpały się. Nie wiemy, czy wizja Floating Garden jest dobra. To okaże się w przyszłości. Ważne jest, że władze szukają nowych motorów rozwoju Szczecina”.

Idąc tym tropem, można zapytać, czy szansą Szczecina nie jest jednak jego akademickość? Szczecin już jest dużym ośrodkiem naukowym, ale... paradoksalnie, niewidocznym w mieście. Zatem – czy nie trzeba jednak uczelni wprowadzić do centrum, a nie „wyrzucać” je na peryferie? Chyba że – pomysł prof. Marka Wołoszyna (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologicz-

ny), zakładający stworzenie akademickiego miasteczka na terenach powojkowych, nie jest najlepszą propozycją. Wojsko zawsze w historii Szczecina odgrywało negatywną rolę, krępując jego rozwój przestrzenny czy urbanistyczny, może więc powinno wreszcie spłacić swój dług wobec miasta?

Życzę prezydentowi Krzystkowi, aby był tak odważny jak niegdyś Hermann Haken, który nie bał się konfliktu z radą miasta, ale dzięki temu mamy Wały Chrobrego (nazywane dawniej Tarasami Hakena). Może więc powstanie miasteczko akademickie Piotra Krzystka? ☐



Fot. Jacek Szudrowicz
Szczecińskie
Towarzystwo
Fotograficzne;
www.jacekszudrowicz.com

Szczecin

– nowe miasto akademickie

Szczecin, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w., był miastem przemysłowym, portowym, a w dalszej kolejności akademickim. Obecnie ten stan rzeczy jest już nieaktualny, należy stwierdzić, że Szczecin jest miastem akademickim, portowym i ośrodkiem kulturalno-usługowym dla regionu.

Spośród wszystkich dominujących podmiotów funkcjonujących w mieście, tylko wyższe uczelnie nie uległy upadkowi, a wręcz przeciwnie – rozwijają się ilościowo i jakościowo. Czas najwyższy, by miasto zaczęło upatrywać w tym swoją szansę na rozkwit.

Uczelnie to nie tylko dydaktyka, ale i regionalne, a nawet krajowe laboratoria badawcze, inkubatory

przedsiębiorczości, centra transferu wiedzy itp. To również tysiące młodych ludzi, którzy przyjeżdżają z regionu, kraju, a nawet z zagranicy. To także tysiące zatrudnionych pracowników naukowych, dydaktycznych, technicznych i administracyjnych.

Nie wszyscy sobie uświadomiamy, że obecnie w Szczecinie społeczność akademicka liczy sobie blisko 80 000 osób – studentów, pracowników na-

dr hab. inż. arch.
Marek Wołoszyn

dyrektor Instytutu
Architektury i Plana-
wania Przestrzennego
Zachodniopomor-
skiego Uniwersytetu
Technologicznego
w Szczecinie

lp.	Nazwa uczelni	Liczba studentów	Liczba pracowników
1.	Uniwersytet Szczeciński	31 000	2 200
2.	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny	15 400	2 300
3.	Pomorski Uniwersytet Medyczny	3 200	1 000
4.	Akademia Morska	3 700	1 000
5.	Akademia Sztuki	0	0
6.	Uczelnie niepubliczne	11 000	1 200
	RAZEM	64 300	7 700

Tab. 1 Liczba studentów i łączna liczba pracowników na uczelniach w Szczecinie (na podstawie Rocznika Statystycznego 2009 i informacji z uczelni – dane zaokrąglone)

ukowo-dydaktycznych i pomocniczych. To ponad 1/5 ludności naszego miasta.

Czy przeciętny mieszkaniec naszego miasta zdaje sobie sprawę z wielkości instytucji akademickich w mieście? Czy sami członkowie społeczności akademickiej znają swoją „siłę” i rozpoznają swój potencjał?

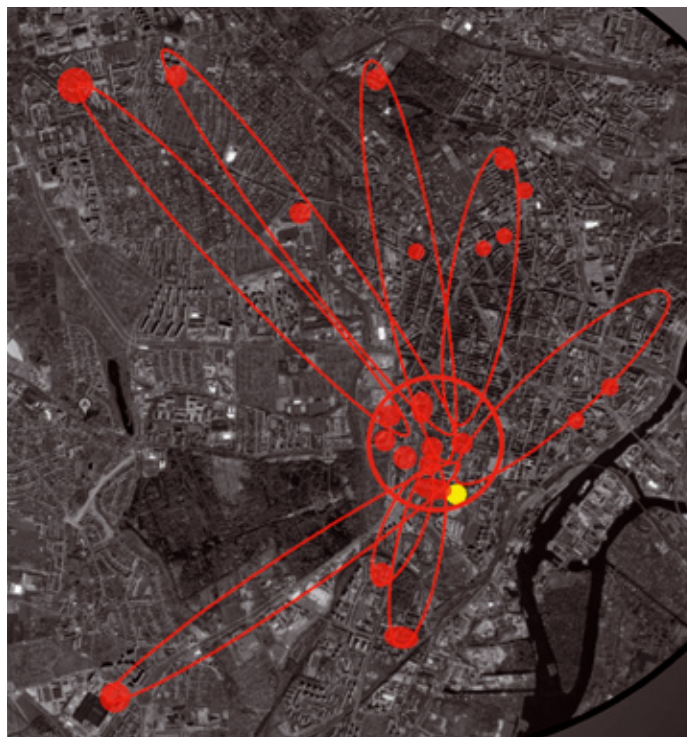
Bez wątpienia poważnym problemem jest ogromne rozproszenie obiektów akademickich na terenie całej lewobrzeżnej części miasta. To rozproszenie w kolejnych latach się pogłębia, co przysparza wielu problemów społeczności akademickiej.

Z przykrością trzeba zdiagnozować brak bujnego życia akademickiego (kulturalnego, naukowego, sportowego), które winno wynikać z tak wielkiej liczby studentów i naukowców. Konieczność przemieszczania się po mieście, a co za tym idzie strata pieniędzy, czasu i energii na wędrowki powoduje upadek istotnych elementów życia akademickiego, w tym znacznie uboższego w porównaniu z ubiegłymi dekadami.

Życie kulturalne społeczności akademickiej jest znacznie uboższe niż przed laty. Nie funkcjonują również procesy integracyjne i prawie nie istnieje międzyuczelniana kooperacja środowiska naukowego. Życie studenckie bujniej by się rozwijało, gdyby następował efekt synergii. Integracja i aktywność rozmieszczonych w niewielkim odległości od siebie środowisk byłaby większa, bowiem inicjatywy powstają spontanicznie, jeśli sprzyja temu otoczenie, w tym kontekst urbanistyczno-architektoniczny.

W naszym mieście rozproszenie potencjału akademickiego jest ogromne i powiększało się w ostatniej dekadzie. Zaadaptowano budynki poszarowe przy ul. Żołnierskiej (ZUT, PUM), dawny

Dom Marynarza przy ul. Malczewskiego (US) itp. Już tylko te dwie lokalizacje są dowodem na wcześniej postawioną tezę, że *brak jest w mieście i w środowisku akademickim Szczecina wizji na zintegrowanie przestrzenne uczelni w mieście*. Jeśli nadal będziemy tak postępować, że władze będą oddawały obiekty, na które brak będzie innych pomysłów, a uczelnie będą je przyjmowały bez względu na to, gdzie one są zlokalizowane, to z pewnością nie zbudujemy silnego ośrodka o ciekawym i bogatym życiu akademickim.



Rozlokowanie obiektów wyższych uczelni w Szczecinie

Wygrywanie w konkurencji miast akademickich

Podobnie jak w przemyśle czy usługach, tak i w świadczeniu usług akademickich istnieje kon-

kurencja. Rywalizują ze sobą ośrodki krajowe, a od czasu naszego pełnego uczestnictwa w Unii Europejskiej, również i europejskie, a nawet te ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Chcąc nie chcąc, musimy uczestniczyć w tej rywalizacji – jako miasto i poszczególne uczelnie. Konkurujemy o studentów, którzy mogą wybierać różne

Integracja przestrzenna funkcji akademickich w Szczecinie jest elementem, który istotnie w tym może pomóc.

Spółeczność akademicka i władze każdej uczelni są autonomiczne. W ramach własnych mają opracowane programy rozwoju i doskonale wiedzą, co i jak należy doskonalić.



Konceptcja zagospodarowania nowych kwartałów akademickich między ulicami: Potulicką, Narutowicza, Piastów i obwodnicą kolejową miasta

ośrodki akademickie i konkurujemy o środki na badania i rozwój.

Celem moim nie jest charakteryzowanie i opisywanie szans poszczególnych uczelni szczecińskich w rywalizacji i w rankingach. W tym opracowaniu chcę się skupić na tym drugim elemencie, na aspektach przestrzennych problemu – Szczecina jako miasta akademickiego.

Wspomniany brak wizji powoduje słabnącą pozycję miasta w owej konkurencji. Nie znajdujemy w nowej *Strategii dla Szczecina* żadnych istotnych elementów, które by inicjowały nowe idee i nowe działania przestrzenne umożliwiające akademicki rozwój miasta. Przecież jest to podstawowe opracowanie dla działań władz miasta na następne lata.

Należy więc zadać pytania:

- Czy mamy szansę na dołączenie do najlepszych ośrodków akademickich w kraju?
- Czy mamy szansę na pozyskiwanie większych środków na rozbudowę funkcji akademickich w mieście?
- Czy mamy szansę na zatrzymanie najambitniejszej młodzieży z regionu, a nawet zachęcenie młodych ludzi z innych regionów do studiowania w Szczecinie?

Celem moim jest uświadomienie społeczności akademickiej i władzom miasta, że należy prowadzić politykę integracyjną i mieć wizję Szczecina jako miasta akademickiego. Te dwa elementy spowodują, że aktywność każdej uczelni będzie mieściła się w tej wizji. Działania inwestycyjne też będą mieściły się w tej wizji i będą spójne. Ta polityka nie ma na celu sterowania i ingerowania w autonomiczne decyzje każdej uczelni. Przecież prócz rozbudowy bazy dydaktycznej, potrzebne są centra badawcze, ośrodki kultury i sportu, kluby studenckie itp.

Potrzeba budowy ośrodka nanotechnologii czy badań genetycznych, czy ośrodka kultury studenckiej, czy biblioteki multimedialnej, czy centrów sportowych, są to inwestycje, które mogą dać początek dla takiej dzielnicy akademickiej (nie kampusu).

Szczecin miastem akademickim, a nie miastem ze szkołami wyższymi

To, czy będziemy atrakcyjni i konkurencyjni zależy od tego, czy zdobędziemy się na podjęcie takiego wyzwania. W znacznej części powodzenie tego zada-



nia zależy od wyznaczenia zintegrowanej przestrzeni w mieście dla funkcji akademickich. Do rozwoju wzajemnych interakcji potrzeba czegoś więcej niż urbanistyki i architektury, jednak to przestrzeń zachęca i sprzyja takim integracyjnym zachowaniom. Wspólna przestrzeń w mieście zdominowana przez funkcje akademickie spowoduje dodatkową, różnorodną aktywność środowiska akademickiego, dzięki której rozwiną się te atuty, których obecnie nie posiadamy!

Zaniechanie takiego działania spowoduje przegraną Szczecina jako ośrodka akademickiego i jako miasta w ogóle. Jednym z głównych bodźców rozwojowych powinno stać się wykorzystanie potencjału naukowego.

W najbliższym czasie należy doprowadzić do tego, by władze uczelni szczecińskich i miasta zgodziły się z tym, że istnieje opisany problem, a następnie pozwoliły zespołowi architektów z Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie zaproponować optymalne rozwiązanie. Poszukiwanie terenu integracji akademickiej w mieście, a nie zamkniętego kampusu winno stać się priorytetem działań władz miasta i społeczności akademickiej.

Moim zdaniem, doskonałą lokalizacją są tereny powojkowe w dzielnicy zwanej Nowym Miastem. W pobliżu znajdują się duże skupiska obiektów Uniwersytetu Szczecińskiego, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego i Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. Stworzenie miejsca integrującego działania akademickie wszystkich uczelni będzie kluczem do sukcesu ich i miasta. ☐

Cel operacyjny III.2.

Wspieranie rozwoju szczecińskiego ośrodka naukowego oraz współpracy środowisk nauki, gospodarki, kultury, sportu oraz lokalnych elit.

Wspieranie nauki ma strategiczne znaczenie dla Szczecina. Przekształcenie szczecińskiej gospodarki, o niskim poziomie innowacyjności, w gospodarkę nowoczesną, opartą na wiedzy, wymaga wzmocnienia potencjału naukowego i dydaktycznego szczecińskich uczelni (publicznych i niepublicznych) i włączenia ich w krajową i międzynarodową sieć wymiany wiedzy. Wysoki poziom tego potencjału będzie generować impulsy dla powstawania nowoczesnych przedsięwzięć gospodarczych w mieście i regionie; równocześnie jego rozwój powinien być skorelowany z potrzebami i tendencjami szczecińskiego rynku pracy w celu kształcenia nie tylko wysoko kwalifikowanych specjalistów, ale także specjalistów poszukiwanych przez przedsiębiorców, szczególnie w dziedzinach istotnych dla rozwoju miasta.

Służyć temu będzie wspieranie rozwoju i tworzenia nowych instytucji nauki i szkolni-

ctwa wyższego (oddziały PAN, filie instytutów badawczych, centra badawcze firm itd.), rozwojowych, perspektywicznych dziedzin nauki (wspieranie w pozyskaniu wybitnej kadry naukowej i badawczej, granty badawcze w dedykowanych dziedzinach, wspieranie organizowanych w Mieście konferencji i sympozjów, stypendia dla doktorantów itp.) oraz promowanie osiągnięć szczecińskiej nauki, biznesu, kultury, sportu, medycyny.

Uzyskaniu większej wartości dodanej powyższych działań sprzyjać będzie wspieranie współpracy szczecińskich uczelni wyższych z partnerami krajowymi z zakresu nauki i szkolnictwa wyższego.

Pogłębienie integracji środowiska naukowego będzie możliwe poprzez wsparcie wspólnych inicjatyw międzyuczelnianych, łączących się z szeroko rozumianym rozwojem Miasta. Dla przyszłości Miasta ważne będzie także wspieranie wybitnych młodych naukowców, twórców, artystów i sportowców w rozpoczynaniu i kontynuowaniu kariery w Szczecinie.

Studenti zmieniają miasto?

Dlaczego coraz częściej kampusy akademickie pojawiają się na peryferiach miast? Czy nikt już nie wierzy, że obecność studentów może przyczynić się do odnowy zdegradowanych obszarów miasta? Dlaczego tak zwana studentyfikacja udaje się tak rzadko?

Studentyfikacja (ang. *studentification*, niem. *Studentifizierung*) to przestrzenna koncentracja (także w akademikach) osób studiujących, mająca swoje konsekwencje dla kulturowego krajobrazu miasta. Nie chodzi przy tym o to, czy studenci są „skoszarowani” w jednym miejscu (np. w centrum), ale o to, czy ich obecność dodaje miastu kolorytu.

Miarą studentyfikacji jest nie tyle liczba żaków, ile ich widzialna obecność w przestrzeni. Nie okazyjna, raz do roku, np. podczas juwenaliów, ale na co dzień. W sytuacji idealnej, młodzi ludzie czytający książki w parku identyfikowani są od razu przez przechodniów jako studenci.

Zauważalne „promieniowanie” kreatywności studentów nie jest czymś, co łatwo zmierzyć, ale z całą pewnością istnieją dające się obserwować przejawy kultury studenckiej, które mogą być wskaźnikami studentyfikacji.

Zainteresowanych odnową miast szczególnie ciekawi, czy obecność studentów w jakiejś części miasta może wspierać procesy rewitalizacji. W kilku niemieckich miastach (np. w Hamburgu i Dreźnie) udało się zmienić gorsze dzielnice na bardziej kolorowe i bezpieczniejsze, od kiedy zamieszkali tam żacy.



Studenti: dobrzy mieszkańcy „złych dzielnic”

Ostatnio w Polsce słychać było o przemianach na krakowskim Pogórze czy wcześniej na Kazimierzu, które to dzielnice zmieniły się dzięki obecności studentów, przebywających tam wyłącznie w celach rozrywkowych. Dopiero z czasem, po oswojeniu dzikiego i lekko niebezpiecznego Kazimierza przez studentów, pojawili się tam turyści.

Tak to już chyba jest, że studenci „lubią” pomieszkiwać w gorszych dzielnicach, gdzie czynsz jest tańszy –

pisali już o tym na początku wieku XX klasycy socjologii miasta z Chicago. W świetle ich badań robotnicy, migranci, alkoholicy i studenci właśnie współzamieszkują w dzielnicach najpodlejszych, otaczających centrum miasta. Wyprowadzka studentów z takich miejsc powoduje zwykle wzrost przestępczości.

Studentyfikacja czy studentyFIKCJA?

Zanim jednak nasz zachwyt nad studentyfikacją wypredzi zdrowy rozsądek, warto wskazać na najistotniejsze wątpliwości. Czy studenci są zainteresowani przemianą przestrzeni wokół siebie? Czy w ogóle są obecni w przestrzeni publicznej, czy może raczej „zamykają się” w sferze prywatnej?

Przy obecnym stanie rynku mieszkaniowego, dostępności lokali i wysokości czynszów nie mamy chyba w Polsce szansy na powstanie dzielnic studenckich. Żacy żyją w rozproszeniu, zmieniają często mieszkania, a jedyną szansą na studentyfikację są osiedla akademickie.

I pojawia się, niestety, inny problem, czyli tendencja do tworzenia kampusów uniwersyteckich na obrzeżach miasta. Z niewiadomych powodów w wielu miastach nie miejsca nauki, ale i zakwaterowania wyprowadzane są na przedmieścia. Rozumiałbym to, gdyby studenci w Polsce stanowili siłę polityczną, którą trzeba odsunąć od centrum miasta w obawie przed protestami i strajkami. Ale tak przecież nie jest. Wszyscy słyszymy za to, o konieczności przeniesienia się do nowoczesnych i przestronnych pomieszczeń, wspaniałych siedzib uniwersyteckich itd. Wydaje się, że na takich przeprowadzkach (z trudem powstrzymuję się od podania konkretnych szczecińskich przykładów) tracą nie tylko studenci i pracownicy, którzy zmuszeni są dojeżdżać na „dzikie i odległe pola”, ale traci też miasto, bo potencjał kreatywności przenosi się daleko na obrzeża.

Najistotniejsza zagadka związana ze studentyfikacją dotyczy samych studentów. O ile francuscy, niemieccy czy ostatnio hiszpańscy – znają siłę swoich protestów politycznych, o tyle trudno (jak na razie) liczyć na polityczną świadomość i gotowość do demonstracji studentów polskich.

Czy rzeczywiście istnieje dzisiaj w Polsce kultura studencka na tyle różna od kultury popularnej, by stanowić nową, zauważalną w przestrzeni jakość? Aby się o tym przekonać, trzeba jednak – parafrazując klasyków powojennej urbanizacji – dać miastu szansę i „wprowadzić studentów do śródmieścia”. ☐



dr Maciej Kowalewski

adiunkt w Zakładzie Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii UJ

Radosny korowód studentów idących ulicami Szczecina w czasie tegorocznych juwenaliów

Fot. Dominik Stępień



Fot. Zbigniew Kołodziej
Szczecińskie Towarzystwo Fotograficzne

AKADEMICKI SZCZECIN

– podsumowanie

Połączenie ofert poszczególnych szczecińskich uczelni zakończyło się dużym sukcesem. Na jednym stoisku kandydat na studia mógł zapoznać się z pełną niemalże ofertą edukacyjną dostępną w naszym mieście, która obejmuje zakres kilku najważniejszych dziedzin kształcenia: humanistycznych, technicznych, medycznych, morskich, przyrodniczych oraz politechnicznych. Niewątpliwym wzbogaceniem oferty edukacyjnej były informacje dotyczące miasta i jego atrakcji oraz propozycji związanych z obszarami kultury, turystyki, rekreacji i sportu.

Odbiór wspólnej ekspozycji okazał się niebywale entuzjastyczny zarówno wśród poszukujących ofert edukacyjnych, jak i samych wystawców oraz organizatorów targów.



Specjalnie na tę okazję zaprojektowane stoisko wyróżniało się zarówno swoim rozmiarem, jak i unikatową formą graficzną stworzoną specjalnie na potrzeby współpracy, a przede wszystkim różnorodnością ofert oraz fachową i kompleksową informacją.

Dotychczas tego typu forma promocji oferty edukacyjnej uczelni wyższych nie pojawiała się na imprezach edukacyjnych, skierowanych do kandydatów na studia – młodych ludzi, podejmujących decyzję o wyborze miejsca, w którym spędzą kilka najważniejszych lat swojego życia. AKADEMICKI SZCZECIN okazał się projektem pionierskim w skali kraju. Sukces wspólnego przedsięwzięcia kilku uczelni i miasta znalazł swe potwierdzenie w opiniach osób poszukujących ofert oraz wszystkich odwiedzających targi edukacyjne.

AKADEMICKI SZCZECIN stał się interesującym rozwiązaniem nie tylko na ewoluujące potrzeby rynku edukacyjnego, ale także doskonałą odpowiedzią na zmieniające się wymagania młodych ludzi wybierających ścieżkę rozwoju edukacyjnego.

Kontynuując wspólne działania, chcielibyśmy uczestniczyć w realizacji celów strategicznych aktualizowanej obecnie strategii rozwoju Szczecina. AKADE-

MICKI SZCZECIN służy budowaniu wizerunku miasta „o wysokim kapitale intelektualnym”, silnego i atrakcyjnego ośrodka naukowego o zróżnicowanej ofercie edukacyjnej, przyjaznego przyszłym studentom. □

Udział akademii w projekcie AKADEMICKI SZCZECIN

Akademicki Szczecin to inicjatywa ze wszech miar godna zainteresowania i kontynuacji. Brak zaangażowania Akademii Sztuki w tegoroczną edycję spowodowany był skoncentrowaniem projektu wyłącznie na targach edukacyjnych. Młodzież zainteresowana studiami artystycznymi w ogóle nie odwiedza tego typu imprez, stąd nasz udział miałby charakter wyłącznie wizerunkowy. To nie mogło zmieścić się w naszym skromnym budżecie. Uczelnia artystyczna promuje się głównie poprzez nazwiska swoich profesorów i prace swoich studentów. Włączenie w program Akademickiego Szczecina festiwalu artystycznych, czy np. targów wzornictwa, to dobry argument do zabrania akademii na pokład. Sensownym wydaje się również włączenie nas do programu tych imprez w Polsce, które promują ogólną markę miasta bez zaangażowania w proces rekrutacyjny.

dr Piotr Klimek

dyrektor Akademickiego
Centrum Promocji i Rozwoju



Krzysztof Trzczeński

dyrektor Biura
Promocji i Informacji
Uniwersytetu
Szczecińskiego

Stoisko
AKADEMICKIEGO
SZCZECINA

Fot. Adam Morawski

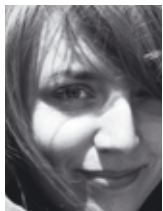


Rys. Arkadiusz Krupa

Nanotechnologia

– fascynująca podróż w głąb materii

Wyzwanie, jakim jest przekazanie złożonej problematyki w przystępny sposób, trafnie i żartobliwie ujął jeden z najbardziej znanych współczesnych uczonych Stephen Hawking – każde matematyczne równanie umieszczone w książce zmniejsza liczbę jej czytelników o połowę. Profesor Kurzydłowski dowiódł jednak swoją zwięzłą i pełną humoru prezentacją, że konfrontacja z kilkunastoma nawet wzorami nie musi koniecznie oznaczać utraty zainteresowania słuchaczy.



Joanna Daniek

absolwentka
filozofii US

Cykl otwartych wykładów „Szczecin Humanistyczny”, objęty patronatem Rektora US prof. Waldemara Tarczyńskiego, przybliży zarówno treści humanistyczne naukowcom, jak i te naukowe – humanistom, budując w ten sposób most między coraz bardziej wyspecjalizowanymi dziedzinami. Różnorodność poruszanej tematyki, jak i osoby zapraszanych wykładowców – nierzadko uznanych w świecie autorytetów w swoich dziedzinach – pozwoliły „Szczecinowi Humanistycznemu” stać się rzeczywistą realizacją przyświecającej mu idei, wyrażonej przez otwierającą spotkanie prof. Urszulę Chęcińską w sentencji *Homo doctus in se semper divitias habet*. W szerszym jeszcze kontekście misji uniwersytetu w ogóle, umieściła ją dziekan Wydziału Humanistycznego dr hab. Barbara Kromolicka, prof. US, uznając za akademicki priorytet całościowe doskonalenie człowieka.

Na granicy wyobraźności

W atmosferę wykładu, stanowiącego część obchodów Święta Uniwersytetu Szczecińskiego, wprowadził

słuchaczy zaskakujący występ jazzowego saksofonisty Sylwestra Ostrowskiego. Dobry nastrój utrzymał się już do końca spotkania, za sprawą pełnego wyobraźni i humoru ujęcia tematu nanotechnologii przez profesora Krzysztofa Jana Kurzydłowskiego.

Wybitny naukowiec, od początku bieżącego roku pełniący funkcję dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, specjalizuje się w inżynierii materiałowej, a w szczególności nanomateriałów. Już sama nazwa dziedziny bliska jest humanizmowi, przekonywał żartobliwie profesor, nawiązując do jej greckiego źródłosłowa. *Nanos* (z gr. karzeł) w matematyce i technice oznacza miliardową część wielkości. W celu zilustrowania trudności pojawiających się w rozważaniu wielkości tego rzędu, profesor posłużył się ciekawymi przykładami: wyobraźmy sobie piłkę do gry. Zakładając, że ma ona średnicę 10 cm, jeden nanometr byłby od niej 100 milionów razy mniejszy. Pozornie może się to wydawać niczym niezwykłym, skalę tej liczby pozwala sobie jednak uzmysłowić kolejny przykład, jakże bliski codziennemu doświadczeniu humanistów: kropki na końcu

Święto Uniwersytetu:
JM Rektor prof.
Waldemar Tarczyński
przemawia w czasie
uroczystości Święta
Uniwersytetu
w towarzystwie
dr hab. Urszuli
Chęcińskiej
– inicjatorce
i koordynatorki cyklu
wykładów „Szczecin
Humanistyczny”;
dr hab. Barbary
Kromolickiej, prof.
US, dziekan Wydziału
Humanistycznego,
i prof. Krzysztofa Jana
Kurzydłowskiego

Fot. Jerzy Giedrys



zdania. Najmniejsza napisana ręcznie kropka ma ok. 0,18 mm; jeśli zostanie postawiona wiecznym piórem, może mieć nawet 1,5 mm. Ustawiając obok siebie miliard kropek średniej wielkości (czyli mających 0,5 mm), stworzyłyby one linię długą od Warszawy do Berlina!

Naukowa – tak, ale wcale nie fikcja

Badanie obiektów tego rzędu wielkości wiąże się oczywiście z koniecznością stosowania mikroskopu elektronowego, którego wynalezienie w latach trzydziestych otworzyło całkowicie nowe pola badań nanonaukowych. Językiem bliskim humanistom, niemal poetyckim, profesor Krzysztof Jan Kurzydłowski omawiał niezwykle obrazy struktur nanometrycznych, mających ujmującą morfologię. Zaskakująca jest jednak nie tylko możliwość oglądania kolumn pojedynczych atomów (w jednym nanometrze mieści się ich dziesięć), lecz przede wszystkim zdumiewające konsekwencje geometryczne nanoobjektów. Podział cząstki materiału na mniejsze – nanocząstki, zmienia bowiem własności tego materiału, czyniąc go np. bardziej wytrzymałym, elastycznym lub – jak w przypadku srebra – antyseptycznym. Dzięki temu nanomateriały znalazły szereg praktycznych zastosowań, od sprzętów sportowych począwszy, przez kosmetyki, tkaniny i farby, aż po elektronikę i materiały budowlane. Bada się także możliwości wykorzystania nanotechnologii w medycynie zarówno w diagnostyce (tzw. *lab-on-pill*), jak i w implantologii. Rozważanie korzyści, lecz także potencjalnych zagrożeń, stanowi jednak, zdaniem profesora, temat na osobny wykład.



Prof. Krzysztof Jan Kurzydłowski wygłasza wykład „Nanotechnologie dla humanistów”

Fot. Jerzy Giedrys

Akcent związany z tematyką cyklu wykładów na zakończenie spotkania wprowadziła ponownie ich inicjatorka i koordynatorka prof. Urszula Chęcińska, pytaniem dotyczącym programów dla humanistów w kierowanym przez prof. Kurzydłowskiego Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Profesor zapewnił, że celem centrum jest wspieranie nauk użytecznych, podkreślając, że za takie uważa wszystkie nauki, nie tylko te z nich, których efekty są ekonomicznie mierzalne.

Wykładowi towarzyszyła wystawa *Szczecin Humanistyczny* w obiektywie *Magdaleny Serdyńskiej* (Biuro Promocji i Informacji US). Obecnie prezentowana jest w rektoracie Uniwersytetu Szczecińskiego. □

Humanistyczne rozważania o współpracy polsko-rosyjskiej

Współpraca polsko-rosyjska jest, nie tylko w ostatnim okresie, tematem szczególnie aktualnym, zajmującym uwagę, a także budzącym niezwykle emocje. Wykład profesora Władysława Stępniaaka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu „Historycy i archiwiści na rzecz pojednania polsko-rosyjskiego. Wokół raportu Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych”, wygłoszony 17 marca 2011 roku w ramach cyklu „Szczecin Humanistyczny”, stanowił szansę na pogłębienie wiedzy i poszerzenie horyzontów licznie zgromadzonych studentów, doktorantów, wykładowców oraz innych osób zainteresowanych tą tematyką, zgromadzonych licznie w czytelni Wydziału Humanistycznego.

Profesor Władysław Stępniaak przybliżył słuchaczom wyniki pracy Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych, której jest członkiem. Grupę tę powołano w styczniu 2002 roku. Jej działalność została przerwana ze względu na pogorszenie relacji na linii Warszawa

– Moskwa wkrótce po inauguracyjnym spotkaniu, do którego doszło w listopadzie 2002 r. Prace wznowiono w grudniu 2007 roku na mocy decyzji szefów dyplomacji obu państw – Radosława Sikorskiego i Siergieja Ławrowa. Grupa, której zadaniem jest praca na rzecz



Michał Romańczuk

doktorant Wydziału Humanistycznego

dwustronnego dialogu, podjęła działalność pod nowym kierownictwem. Współprzewodniczącymi zostały wybitne osobistości: prof. Adam D. Rotfeld oraz prof. Anatolij W. Torkunow. Grupę tworzą eksperci i naukowcy wydelegowani przez Polskę i Rosję. Spotkania członków grupy mają na celu osiągnięcie konsensusu w najtrudniejszych sprawach wynikających z zaszczości historycznych między Polską a Rosją.

Prelegent rozpoczął swoje wystąpienie od skierowania uwagi słuchaczy na szczególnie kontekst historyczny stosunków polsko-rosyjskich. Podkreślał, iż powstanie grupy było konieczne, zważywszy na burzliwą i skomplikowaną przeszłość obu państw. Odmienne interpretacje takich wydarzeń historycznych, jak m.in.: wojna polsko-bolszewicka (1919-1921), pakt Ribbentrop-Mołotow (1939) czy morderstwa polskich oficerów w Katyniu (1940) nadal powstrzymuje, a czasami udaremnia budowanie relacji opartych na współpracy, wzajemnym szacunku i zaufaniu między Polską i Rosją. Zagadnieniami wymagającymi rozstrzygnięcia w ramach prac grupy są m.in. zesłanie tysięcy polskich obywateli na Syberię w czasie II wojny światowej, czy problem zbrodni katyńskiej, którą strona polska uważa za ludobójstwo, natomiast strona rosyjska nie widzi przesłanek do przyjęcia takiej kwalifikacji prawnej. Niejako w odpowiedzi na zarzuty strony polskiej Rosjanie podkreślają, iż nie wyjaśniono także kwestii przetrzymywania jeńców wojennych po wojnie polsko-bolszewickiej. W opinii rosyjskich badaczy Polacy mieli dopuszczać się na nich zbrodni wojennych.

Te wszystkie nie do końca wyjaśnione wydarzenia są ciągle żywe w ludzkiej pamięci. Tym bardziej pilne jest osiągnięcie konsensusu w spornych kwestiach historycznych.

Trudne początki współpracy

Jak wielokrotnie podkreślał profesor Władysław Stępnia, w stosunkach polsko-rosyjskich przez lata nagromadziły się problemy, które nie pozwalają na utrzymywanie otwartych i poprawnych kontaktów politycznych, gospodarczych czy handlowych. Różna interpretacja faktów historycznych wielokrotnie prowadziła do nieporozumień na linii Warszawa – Moskwa. W opinii profesora Stępnia ważnym wydarzeniem było spotkanie Donalda Tuska i Władimira Putina na Westerplatte w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Wizytę rosyjskiego premiera, w ocenie prelegenta, należy postrzegać jako mały krok naprzód na długiej drodze prowadzącej do poprawy wzajemnych kontaktów.

Profesor wspominał również, że istotnym czynnikiem normalizacji stosunków na linii Warszawa – Moskwa jest powstające Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, które docelowo ma wspierać próby budowania poprawnych stosunków z naszym wschodnim sąsiadem oraz współpracować z bliźniaczą placówką, jaka ma zostać powołana w Rosji.

Archiwistyczne problemy w pracy grupy

Prelegent zwrócił także uwagę na fakt, iż prace grupy byłyby dużo prostsze i efektywniejsze, gdyby nie

Prof. Władysław
Stępnia
– wykładowca
„Szczecińska
Humanistycznego”
i prof. Edward
Włodarczyk
– prorektor US
ds. kształcenia

Fot. Jerzy Giedrys



problemy z dostępem do rosyjskich archiwów. Mimo że w latach 90. XX wieku władze rosyjskie oficjalnie potwierdziły, że zbrodni katyńskiej dopuścili się oficerowie NKWD na rozkaz ówczesnych przywódców ZSRR, nie spowodowało to otwarcia wszystkich archiwów i udostępnienia dokumentów źródłowych. Do tej pory nie odnaleziono np. tzw. listy białoruskiej, zawierającej nazwiska 3870 Polaków zamordowanych przez NKWD. Lista ta jest jedną z największych tajemnic zbrodni z 1940 roku.

Rezultaty pracy Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych

Znaczną część wykładu prelegent poświęcił na przedstawienie publikacji wydanej w języku polskim i rosyjskim, dotyczącej historii w XX wieku: *Białe plamy – Czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918-2008* pod redakcją Adama D. Rotfelda i Anatonlija W. Torkunowa, obejmującej okres od odrodzenia państwa polskiego do czasów najnowszych. Wykorzystano w niej nieznane wcześniej materiały źródłowe i najnowsze prace naukowców. Na książkę składają się artykuły polskich i rosyjskich uczonych (m.in.: Darii i To-

masza Nałęczów, Wojciecha Materskiego, Sławomira Dębskiego, Andrzeja Przewoźnika, Natalii S. Lebediewej, Walentyny S. Parsadanowej, Nikołaja I. Bucharina czy Leonida B. Wardomskiego), w których dokonują oni oceny najtrudniejszych problemów w stosunkach między naszymi państwami na przestrzeni ostatnich 90 lat. W publikacji zastosowano dwugłos narracyjny – opinie polskich i rosyjskich badaczy są przedstawione na zasadzie lustrzanego odbicia. Jak zauważył profesor Sępnia – każdy historyk ma swoją interpretację historii, tak samo i Polska, i Rosja ją mają. Dlatego też zasadnym było ukazanie wydarzeń historycznych z punktu widzenia obu zainteresowanych stron. Wstęp do książki był wspólnym dziełem wspomnianych wyżej współprzewodniczących grupy – Adama D. Rotfelda i Anatonlija W. Torkunowa.

Celem wykładów organizowanych w ramach cyklu „Szczecin Humanistyczny” ma być propagowanie treści i kultury humanistycznych w duchu tolerancji i dialogu. Bez wahania można stwierdzić, że wykład profesora Władysława Sępnia stanowił doskonały przykład realizowania tego zamierzenia. ☐

Świat społeczny według fizyka

Nieciekawe doświadczenia z socjobiologią czy behawioryzmem, które całą złożoność społeczeństwa i kultury fałszywie redukują do spraw najprostszych, każą mi ostrożnie podchodzić do wszelkich prób przykładania biofizycznych ramek do społecznej rzeczywistości. Widząc tytuł wykładu prof. Katarzyny Sznajd-Weron, „Jaki może być powód rewolucji? Czyli o układach społecznych oczami fizyka” (w cyklu „Szczecin Humanistyczny”, 4 kwietnia 2011), od razu wyobraziłem sobie wzory na „gęstość sytuacji rewolucyjnej”, w których podnosi się do kwadratu społeczne zasoby i dzieli przez ilość dni.

Podejrzliwość „twardych” humanistów wobec prób zawłaszczania „naszego” terytorium przez przyrodników jest przypadłością powszechną, szedłem więc na ten wykład nastawiony niezbyt przychylnie. Spodziewałem się w najlepszym razie czegoś w rodzaju modnych teorii Malcolma Gladwella, (a więc mieszanki teorii ruchów społecznych, epidemiologii i psychologii społecznej), a w najgorszym opowieści fizyka, który naciąga swoje teorie tak, by wyjaśniały wszystko. Ale było zupełnie inaczej.

Rewolucja jako układ złożony

Autorce udało się w sposób nieodrzucający humanistów odnieść się do takich pytań, jak: dlaczego rewolucje dają się przewidywać tak dobrze dopiero w kilka dni po ich wybuchu? Czy rewolucje można rozpatrywać jako zjawiska „trudno przewidywalne”? Od jakich mikroczynek mogą zależeć takie makrozjawiska jak opinia publiczna? W odwołaniu do modeli fizycznych i ustaleń psychologii społecznej prof. Sznajd-Weron wskazywała, w jaki sposób poziom grupowego an-



dr Maciej Kowalewski

adiunkt w Zakładzie Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii US

tykonformizmu sprzyja spontanicznym przewrotom (rewolucjom). Punktem wyjścia rozważań autorki był model Schellinga – pozwalający badać, w jaki sposób codzienne „mikromotywy” powodują „makroefekty”. Model ten jest użyteczny w badaniach z zakresu ekologii społecznej, pokazuje bowiem jak „łagodne” preferencje dotyczące miejsca zamieszkania powodują ostrą segregację przestrzenną w miastach.

Socjofizyka, zajmująca się dynamiką opinii, rozprzestrzenianiem się i ewolucją kultury w wersji zaprezentowanej przez prof. Katarzynę Sznajd-Weron, nie rości sobie prawa do wyjaśniania zjawisk za pomocą jednego klucza, to raczej ważna – także dla humanistów – relacja na temat tego, jak fizyka patrzy na świat społeczny. Okazuje się, że niektóre prawa nauk przyrodniczych pozwalają w nowy sposób spojrzeć na zasady opisywane na gruncie nauk społecznych. Socjologom badającym emocje i zachowania zbiorowe z pewnością znajomo zabrzmiała fizyczna reguła: „podniesienie temperatury powoduje zwiększenie losowości i chaotyczności ruchów cząstek”.

Interdyscyplinarność

Najważniejszym, przynajmniej dla mnie, punktem tego wykładu była opowieść o naszym rzeczywistym podejściu do tak chętnie deklarowanej interdyscyplinarności badań: o wzajemnych uprzedzeniach wobec przedstawicieli różnych nauk, o nieznaności wyników badań podejmowanych przez inne dyscypliny, a dotyczących tego samego tematu, o barierach w ję-

zyku. Prace Katarzyny Sznajd-Weron są jednak dowodem, że istnieją takie przestrzenie, w których naukowcy wychodzą ze swoich gett. To tam pragnienie niektórych humanistów, aby „coś dało się policzyć” spotyka się z przekonaniem przyrodników, że porządek ukryty w liczbach niczego nie wyjaśnia. □

W cyklu wykładów „Szczecin Humanistyczny” gościliśmy w Szczecinie prof. Katarzynę Sznajd-Weron z Instytutu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, uznaną badaczkę z obszaru, który można określić mianem socjofizyki. W swoich pracach badawczych (30 artykułów w czasopismach z listy filadelfijskiej!) zajmuje się problemami modelowania ewolucji biologicznej metodami statystycznymi i zastosowaniami tzw. modeli spinowych do analizy układów społecznych.



Prof. Katarzyna Sznajd-Weron

insekt_003

Fot. mandarynka



Czy Europa potrzebuje chadecji?

Na zaproszenie marszałka województwa zachodniopomorskiego gościł w Szczecinie 16 maja 2011 r. dr Hans-Gert Pöttering, przewodniczący Fundacji Konrada Adenauera i były przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Wizyta ze względu na osobę gościa była istotna zarówno dla regionu i miasta, jak również dla społeczności akademickiej Uniwersytetu Szczecińskiego. Głównym punktem programu wizyty w naszym mieście był wykład, jaki dr H.-G. Pöttering wygłosił dla studentów Wydziału Humanistycznego.

Idea wykładu zrodziła się w wyniku rozmów, jakie polski oddział Fundacji Konrada Adenauera prowadził z Instytutem Historii i Stosunków Międzynarodowych US. Wpisała się ona znakomicie w cykl spotkań organizowanych przez instytut i których bohaterami są człowiek przedstawiciele życia politycznego, mający obecnie lub w przeszłości wpływ na politykę zagraniczną Polski i stosunki międzynarodowe.

W poprzednich latach gościliśmy m.in.: Lecha Wałęsę, Tadeusza Mazowieckiego, Bronisława Komorowskiego, Jerzego Buzka. Wykład tego ostatniego, obecnie sprawującego funkcję przewodniczącego Parlamentu Europejskiego a będącego bezpośrednim następcą dra H.-G. Pötteringa, wzbudził jego zainteresowanie. Nasz gość przyznał, że darzy Jerzego Buz-

ka dużym szacunkiem i sympatią, dobrze wspomina wspólną pracę w europarlamencie. Może właśnie i to spowodowało, że zaproponowany temat wykładu miał wątki łączące biografie tych dwóch polityków i dotyczył: *Chrześcijańskiej demokracji w dzisiejszej Europie – rola Polski i Niemiec*.

Dzieciństwo i młodość

Życiorys H.-G. Pötteringa w pełni tłumaczył takie ujęcie tematu. Ten niemiecki polityk urodził się kilka miesięcy po zakończeniu II wojny światowej w Dolnej Saksonii, w rodzinie katolickiej. Nie dane mu było poznać swojego ojca, który zginął w ostatniej fazie wojny, a pochowany jest na cmentarzu żołnierzy niemieckich w Glinnej koło Gryfina (woj. zachodniopomorskie).



dr Tomasz Ślepowroński

adiunkt, zastępca dyrektora Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych



Dr Hans-Gert Pöttering w trakcie wykładu. Obok: prof. dr hab. Edward Włodarczyk, prorektor US ds. kształcenia

Fot. Jerzy Giedrys

H.-G. Pöttering studiował historię, politologię i prawo na uczelniach w Bonn, Genewie i Nowym Jorku, a doktorat obronił w 1974 r. Pracę naukową podjął w Uniwersytecie Osnabrück, gdzie już w młodości objawił się jego temperament polityczny, a swą przyszłość związał z ideami europejskiej chrześcijańskiej demokracji. Był lokalnym szefem „Junge Union” – młodzieżówki CDU, a następnie szefował tej partii w Osnabrück. Już wtedy włączył się też w niemiecki nurt ruchu europejskiego.

Polityk europejski

Nasz gość nieprzerwanie od 1979 r., czyli od pierwszych bezpośrednich eurowyborów, jest deputowanym Parlamentu Europejskiego. W latach 1999-2007 stał na czele Europejskiej Partii Ludowej, jednej z najliczniejszych frakcji. W latach 2007-2009 był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego.

Jako jeden z niewielu polityków europejskich na tak wysokim szczeblu miał odwagę potępić władze chińskie za politykę uprawianą w Tybecie i wezwać sportowców do manifestowania swojego sprzeciwu podczas olimpiady w Pekinie w 2008 r. Sam demonstracyjnie zrezygnował z uczestniczenia w ceremonii jej otwarcia. Obecnie pełni prestiżową funkcję przewodniczącego Fundacji Konrada Adenauera, politycznej organizacji powiązanej z niemiecką chadecją, która ma liczne oddziały w całej Europie.

Geneza i współczesność relacji polsko-niemieckich

Dra H.-G. Pötteringa w auli Uniwersytetu Szczecińskiego przywitał w imieniu społeczności akademickiej prof. Edward Włodarczyk, prorektor ds. kształcenia, a w imieniu mieszkańców Zachodniopomorskiego – Olgierd Geblewicz, marszałek województwa.

Naszego gościa przedstawił dyrektor polskiego oddziału Fundacji Konrada Adenauera – Stefan Raabe.

Wstępem do zasadniczych rozważań dotyczących europejskiej chadecji były wątki osobiste, w których H.-G. Pöttering ujawnił swoje związki z ziemią zachodniopomorską. Odwiedziny miejsca pochodku ojca były pierwszą, prywatną częścią wizyty przewodniczącego. Była to jego pierwsza wizyta na cmentarzu w Glinnej, co zapewne zwiększyło wagę słów dotyczących historii i jej znaczenia we współczesnych relacjach polsko-niemieckich. Bez jej znajomości i zrozumienia, jak mówił dr H.-G. Pöttering, nie można planować dróg rozwoju, nie tylko Polski i Niemiec, ale i całej Europy.

Nasz znakomity gość zaskoczył wielu doskonałą wiedzą na temat polskiej rzeczywistości, jak i specyfiki zachodniopomorskiej. Co ważne, o znajomości problematyki lokalnej świadczyła również wypowiedź na temat Uniwersytetu Szczecińskiego, w której zostało podkreślone jego znaczenia dla funkcjonowania pogranicza polsko-niemieckiego.

Korzenie i praktyka europejskiej demokracji

Niewątpliwie sympatię niektórych słuchaczy zdobyły fragmenty dotyczące podstaw współczes-

nej europejskiej chadecji, które nasz gość widział w intelektualnym i duchowym dorobku papieża Jana Pawła II, a także fundamencie nowoczesnego społeczeństwa, jakim stał się w Polsce ruch „Solidarność”. Kilkukrotnie przytoczone przez dra H.-G. Pötteringa słynne słowa papieża Polaka: „Nie lękajcie się” stały się impulsem dla całej środkowo-wschodniej Europy i wpłynęły na dojście tej części kontynentu do stanu wolności, pokoju, sprawiedliwości i praworządności.

Podkreślał, że te fundamentalne wartości także i we współczesnym świecie nie tylko nie mogą być przez Europejczyków zapomniane, ale winny stać się programem realizowanym na zewnątrz Unii Europejskiej. Ma to mieć istotne znaczenie dziś, gdy społeczeństwa państw arabskich powstają przeciw dyktatorom i obalają niedemokratyczne reżimy, tak jak pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. obalano porządek komunistyczny na wschód od Łaby.

Europa powinna wesprzeć ten ruch, jak również wspomagać młodych ludzi, którzy na ulicach arabskich miast mają odwagę protestować. Wezwał, by nie zamykać granic Europy, by emigranci z Południa mogli znaleźć swoje przejściowe miejsce do życia, żeby mogli legalnie pracować. Bogatsi materialnie oraz posiadając demokratyczne doświadczenia w przyszłości będą przygotowani do wprowadzania reform w swoich ojczyznach.

Prelegent za ważny cel zjednoczonej Europy uznał ochronę klimatu i walkę z globalnym ociepleniem.

Hans-Gert Pöttering podziękował serdecznie za zaproszenie i możliwość wygłoszenia wykładu dla studentów, którzy w najbliższej przyszłości będą decydować o kształcie Europy.

Interesująca dyskusja

Po wykładzie przyszedł czas na dyskusję, w czasie której studenci zadawali pytania dotyczące sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Dali również wyraz pewnego niedosytu, związanego z brakiem wątków odnoszących się do polityki wschodniej UE, relacji na linii Berlin-Warszawa-Moskwa, szczególnie w kontekście mającego istotne znaczenie dla Szczecina gazuociągu Nord Stream.

Pytano także o ewentualne członkostwo Turcji w UE, którego jednak H.-G. Pöttering okazał się przeciwnikiem.

Niemiecki ekolog zapytał naszego gościa o politykę władz RFN w stosunku do przyszłości niemieckich elektrowni atomowych i składowisk odpadów. Jego pełne emocji wystąpienie związane z akcją policji przeciw manifestującym sprzeciw wobec takiego składowiska znajdującego się w miejscowości Lubmin niedaleko od Greifswaldu\Gryfii, wywołało żywą dyskusję z H.-G. Pötteringiem, wartko toczoną w j. niemieckim (wykład i dyskusja były tłumaczone symultanicznie).

Nasi studenci mieli okazję zobaczyć próbkę dość bezpardonowej debaty, bez przesadnego uwzględniania pozycji i autorytetu, jakie toczą się na łonie ukształtowanych i mających długą historię demokracji. ☐

Centro de la Civilización Ibérica

Coraz więcej Polaków interesuje się kulturą Półwyspu Iberyjskiego. Powodów jest wiele. Jedni dali się porwać niespokojnemu rytmowi salsy, drugich zaintrygowały opowiadania Borgesa, inni natomiast zatęsknili do wakacyjnej atmosfery Madrytu. Z pewnością są jednak i tacy, którzy uczą się hiszpańskiej gramatyki z bardziej pragmatycznych powodów – w świecie nauki i techniki znaczenie tego języka wzrasta bowiem z dnia na dzień.

31 maja w Akademickim Centrum Kształcenia Językowego – międzywydziałowej jednostce US mieszczącej się przy ul. Wawrzyniaka 15 – powołane zostało Centrum Cywilizacji Iberyjskiej. Inicjatorami tego wydarzenia są dyrektor ACKJ dr Piotr Wahl oraz specjalista ds. kontaktów z krajami języka hiszpańskiego Carlos Pitel Garcia. Przedmiotem zainteresowania nowo powstałego ośrodka jest nie tylko obszar Półwyspu Iberyjskiego, ale również cała Ameryka Łacińska; zadaniem natomiast – propagowanie wiedzy o nich, a także integrowanie obywateli państw z tego obszaru, którzy przebywają w regionie zachodniopomorskim na stałe lub tymczasowo.

Wymiana doświadczeń

Gościem honorowym uroczystości była Nuria Dominguez de Mora, radca ds. edukacji Ambasady Hiszpanii w Warszawie. Podczas spotkania z nauczycielami języka hiszpańskiego omówiła m.in. realizowane przez hiszpańskie Ministerstwo Edukacji programy wzbogacające pracę w klasach dwu-

języcznych. Dzięki nim uczniowie mogą się starać o stypendia naukowe, korzystać z wyjazdów edukacyjnych lub uczestniczyć w wielu atrakcyjnych konkursach. O korzyściach wynikających z takiej współpracy z pewnością wiele mogli powiedzieć pozostali goście – dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Szczecinie Beata Misiak oraz pełniąca w tej szkole funkcję koordynatora sekcji dwujęzycznej Izabela Prostecka-Siwy. To właśnie ich podopieczni zostali w tym roku nagrodzeni za swą pracowitość i pomysłowość przez Ministerstwo Edukacji Hiszpanii.

Nuria Dominguez de Mora mówiła także o potrzebie i możliwościach ciągłego kształcenia się nauczycieli języka hiszpańskiego w Polsce. Doskonałym uzupełnieniem tych informacji było szkolenie przygotowane przez doświadczonego doradcę pedagogicznego Carmen Martínez Carrillo. Tematyka tych dwugodzinnych warsztatów dotyczyła rozwoju i integracji umiejętności językowych, a także strategii nauczania i komunikacji.



Paweł Dziel

kierownik Biblioteki
ACKJ
Biblioteka Główna
Uniwersytetu
Szczecińskiego



W dniu inauguracji
Centrum Cywilizacji
Iberyjskiej nie
obowiązywała reguła
zachowania ciszy w
bibliotece

Fot. Paweł Dziel

Biblioteka hiszpańskojęzyczna

Ważnym miejscem podczas uroczystości była Biblioteka Akademickiego Centrum Kształcenia Językowego. Warto podkreślić, że w lutym br. ambasador Królestwa Hiszpanii w Warszawie Francisco Fernández Fábregas przekazał Uniwersytetowi Szczecińskiemu bogaty zbiór książek. Z pewnością wielu studentów ucieszy fakt, że w tej filii Biblioteki Głównej US można już wypożyczać dzieła najwybitniejszych hiszpańskojęzycznych pisarzy w oryginale. Miguel de Cervantes, Baltasar Gracián, Federico García Lorca, Jorge Luis Borges, Gabriel García Márquez, Mario Vargas Llosa – lista jest długa. Łącznie otrzymano ponad sto woluminów. Oprócz beletrystyki w bibliotece dostępne są także podręczniki, opasłe tomy specjalistycznych słowników, leksykonów oraz atlasów. Pracownicy biblioteki planują sukcesywne rozbudowywanie nowo utworzonego działu, gdyż – jak przekonywali zgromadzeni goście – w Szczecinie bardzo brakuje dostępu do literatury w tym języku.

Promocja kultury

Także w bibliotece zorganizowana została wystawa wielkoformatowych obrazów Carlosa Kunza. Artysta urodził się w Argentynie, ukończył studia z dziedziny malarstwa w Kordobie, a od 2008 roku mieszka w Szczecinie. Uczestnicy uroczystości mieli okazję spotkać się z autorem, a także wysłuchać jego opowieści – oczywiście w języku hiszpańskim – o inspirujących do twórczości podróżach oraz niecodziennych technikach malarskich, które wykorzystuje w swoich pracach. Niektórzy dobrze już znali głos Carlosa Kunza, ponieważ współtworzył on hiszpańskojęzyczną audycję *Sábados con eñe* w Radiu Szczecin.fm.

Kolejne atrakcje zapewнили uczniowie ZSO nr 2. Młodzież z XIV Liceum Ogólnokształcącego przygotowała minispektakl teatralny, podczas którego wykorzystano fragmenty dramatu Lopego de Vegi *Fuente Ovejuna* (*Owce źródło*). Ponadto uczennice Gimnazjum nr 32 zaprezentowały podstawowe układy choreograficzne hiszpańskiego tańca towarzyskiego sevillana.

Najbliższe plany

Akademickie Centrum Kształcenia Językowego prowadzi lektoraty z języka hiszpańskiego, współpracuje z Instytutem Cervantesa, jest także ośrodkiem egzaminacyjnym Diploma de Español como Lengua Extranjera (DELE). Trudno wyobrazić sobie odpowiedniejsze miejsce do organizowania cyklicznych spotkań poświęconych kulturze Półwyspu Iberyjskiego. Inaugurację CCI potraktować należy zatem jako zapowiedź kolejnych szkoleń, pokazów, wystaw i rozmów z interesującymi ludźmi.

Szczególnie obiecujące jest zaangażowanie młodych ludzi – licealistów i gimnazjalistów – w poznawanie historii i sztuki Hiszpanii. W ośrodku uniwersyteckim z pewnością będą mieli więcej okazji do zaprezentowania swojej działalności szerszej, a jednocześnie bardziej wymagającej publiczności. Dla nauczycieli może to być ważne miejsce wymiany doświadczeń i pozyskiwania materiałów dydaktycznych. Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że w Szczecinie mieszka wielu cudzoziemców. Ambicją CCI jest zatem stworzenie najdogodniejszych warunków do prowadzenia dialogu międzykulturowego. W takich mniej oficjalnych, na pozór może niewiele znaczących spotkaniach kryje się bowiem ogromny potencjał twórczy. ☐

Integracja podczas zwiedzania wystawy. Od lewej: Carlos Pitel Garcia, Carlos Kunz oraz Nuria Dominguez de Mora

Fot. Paweł Dziel



Szczecińscy germaniści na tropie tożsamości austriackiej

Austria kojarzy się jednym z muzyką klasyków wiedeńskich, walcami Straussów czy monarchią Habsburgów, drugim – z białym szaleństwem wśród alpejskich szczytów, a jeszcze innym – z torcikiem Sachera i wiedeńskimi kawiarenkami. Czy te skojarzenia odpowiadają rzeczywistości i czym naprawdę są język, kultura i tożsamość austriacka? – to pytania, na które odpowiedzi szukali uczestnicy Dni Austriackich, organizowanych przez Instytut Filologii Germańskiej. Od 23 do 25 marca w siedzibie instytutu, przy ul. Rycerskiej, ale również w kinie Obserwatorium i willi West-Ende królowała tematyka austriacka i sama Austria – widziana zarówno oczyma rodowitych mieszkańców alpejskiej republiki, jak i szczecinian.

Austria w literaturze i fotografii

Obchodom Dni Austriackich w IFG towarzyszyły trzy wystawy: literatury tego kraju, przygotowanej w czytelni Instytutu Filologii Germańskiej przez magistrantów dr hab., prof. US Doroty Sośnickiej, kierownik Zakładu Literatury i Kultury Austrii i Szwajcarii. Z tego obszaru kulturowego wywodzą się wszak tacy pisarze, jak: Franz Kafka, Robert Musil, poetka Ingeborg Bachmann – czy noblistka Elfriede Jelinek. Biblioteka IFG posiada pokaźny zbiór literatury austriackiej, między innymi dzięki pomocy Austriackiego Forum Kultury (österreichisches kulturforum) w Warszawie, które również wsparło finansowo organizację szczecińskiej imprezy.

W bibliotece IFG zorganizowany został wernisaż fotograficzny znanego w Szczecinie artysty i działacza kultury – Bartosza Wójcika, szefa szczecińskiej OFFicyny. To także absolwent filologii germańskiej na Uniwersytecie Szczecińskim, który kontynuował studia w Wiedniu w latach 1997-2000. Z tego okresu pochodzi cykl nostalgicznych fotografii *Wiedeńskie cmentarze*, eksponowanych w Wiedniu w roku 2000 oraz – rok później – w Szczecinie, w „miejscu sztuki OFFicyna” jako część tzw. *Tryptyku Wiedeńskiego*.

Trzecia wystawa – w hallu i sali wykładowej IFG, zorganizowana dzięki wsparciu Austriackiej Informacji Turystycznej, prezentowała walory krajoznawcze i atrakcje turystyczne tego kraju.



Magdalena
Lisiecka-Czop

adiunkt w Zakładzie
Języka Niemieckiego
Instytutu Filologii
Germańskiej



Otwarcie
wernisażu wystawy
fotograficznej
„Wiedeńskie
cmentarze”.
Od lewej: prof. Peter
Ernst (Uniwersytet
Wiedeński), dr
Przemysław Jackowski
(z-ca dyrektora IFG),
prof. Ryszard Lipczuk
(dyktor IFG), dr
Bartosz Wójcik (autor
wystawianych prac),
dr Dorota Misiek
i dr Magdalena
Lisiecka-Czop
(organizatorki Dni
Austriackich w IFG US)

Fot. Paweł Dziedzic

O języku niemieckim w Austrii

Kameralna sala wykładowa przy ul. Rycerskiej dosłownie pękała w szwach podczas wystąpienia prof. Petera Ernsta (Uniwersytet Wiedeński), poświęconego austriackim cechom niemieczyny i retoryki Adolfa Hitlera (*Hitlers 'österreichisches Deutsch'. Eine Analyse historischer Ton- und Filmdokumente*). Wykład – ilustrowany archiwalnymi materiałami audiowizualnymi i radiowymi – wzbudził żywe zainteresowanie i emocje wśród zgromadzonej publiczności – studentów i pracowników Wydziału Filologicznego.

Czym jest austriacka odmiana języka niemieckiego? Czym różni się ona w wymowie, gramatyce czy leksyce od języka używanego w Niemczech i w Szwajcarii? Czy jest jedna „norma austriacka”, czy wiele odmian w różnych regionach? I wreszcie: jakie miejsce zajmuje austriacki niemiecki w nauczaniu języka niemieckiego jako języka obcego? Próbą odpowiedzi na te pytania były warsztaty językoznawcze, poprowadzone przez mgra Sergiosa Katsikasa (Uniwersytet Wiedeński): ... *dass man auch ein anderes Deutsch lernen wird müssen, wenn man in die Schule geht!* (*Trzeba się będzie w szkole nauczyć innego niemieckiego*). Sergios Katsikas gościł na szczecińskiej germanistyce nie pierwszy raz – studenci doskonale pamiętali go z imprez towarzyszących ubiegłorocznemu jubileuszowi 25-lecia Instytutu Filologii Germańskiej US.

Literacko i filmowo

Chlubną tradycją IFG stały się wizyty pisarzy niemieckiego obszaru językowego. Trwająca od 2007 r. współpraca z Austriackim Forum Kultury w Warszawie zaowocowała przyjazdem do Szczecina Olgi Flor, Petera Henischa czy Norberta Gstreina. Tym razem gościła u nas i spotkała się ze studentami Linda Stift, która czytała także fragmenty swoich powieści: *Kein einziger Tag* (*Ani jeden dzień*) i *Stierhunger* (*Byczy głód*).

Natomiast preludium do czwartkowego wieczoru z filmem były wykład i warsztaty filmowe: *Basteln wir uns eine Nation – Nationale Identitätsfindung im öster-*

reichischen Film nach 1945 (Jak stworzyć naród – poszukiwanie tożsamości narodowej w filmie austriackim po 1945 r.), które poprowadziła Sylvia Deltl (Uniwersytet Pécs). Spotkania te nie tylko przybliżyły uczestnikom powojenne kino austriackie, ale też pozwoliły lepiej zrozumieć najnowszą historię tego kraju. Film z gatunku „polityczne science-fiction”: *1. April 2000* z roku 1952, w reżyserii Wolfganga Liebeneiera, zaprezentowany w kinie Obserwatorium, był próbą zdefiniowania istotnych elementów historycznej i kulturowej tożsamości Austriaków we wczesnym okresie powojennym. Ten stworzony do celów propagandowych obraz filmowy zadziwia rozmachem, choć spiętrzenie i jaskrawość stereotypów narodowych sprawiają, że dziś odbiera się go jak groteskę.

Koncertowo

Ostatnim akordem imprezy był piątkowy koncert kameralny w wykonaniu kwartetu smyczkowego Zespołu Szkół Muzycznych w Szczecinie. W stylowych wnętrzach willi West-Ende zabrzmiały znane i lubiane szlagiery muzyki klasycznej: *Eine kleine Nachtmusik* W.A. Mozarta oraz cykl walców *Nad pięknym miodrym Dunajem* J. Straussa.

Dni Austriackie w Instytucie Filologii Germańskiej zorganizowane zostały po raz pierwszy, jednak kontakty z naszymi partnerami, szczególnie z Austriackim Forum Kultury i Ministerstwem Spraw Europejskich i Zagranicznych Republiki Austrii, instytut pielęgnuje już od dłuższego czasu, m.in. dzięki zaangażowaniu prof. Doroty Sośnickiej.

Jako organizatorki marcowej imprezy – dr Dorota Misiek i niżej podpisana (obie z Zakładu Języka Niemieckiego IFG) – cieszymy się z żywego zainteresowania problematyką austriacką wśród studentów germanistyki i innych kierunków oraz ze wsparcia inicjatywy przez władze Uniwersytetu Szczecińskiego. Bardzo życzylibyśmy sobie, aby współpraca z partnerami austriackimi – obok kontaktów naukowych i kulturalnych – wkrótce dotyczyła również wymiany akademickiej. ☐

Spotkanie autorskie z austriacką pisarką Linda Stift. Od prawej: Linda Stift oraz prof. Dorota Sośnicka i dr Barbara Wróblewska (Zakład Literatury i Kultury Austrii i Szwajcarii)

Fot. Paweł Dziedzic



„Born in the PRL”, czyli lata 80. w naszej pamięci

Pod takim hasłem 24 marca 2011 roku zorganizowano IV Dzień Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych US, po raz pierwszy jako imprezę tematyczną.

Kiedy oficjalnie ogłoszono hasło przewodnie imprezy, wielu pracowników i studentów zadawało pytanie, dlaczego właśnie lata 80.

Organizujący przedsięwzięcie przedstawiciele kół naukowych IHiSM, wybierając tę tematykę, chcieli pokazać Polskę i świat lat 80. oraz różnice kulturowe między krajami tzw. bloku wschodniego a tymi leżącymi po drugiej stronie żelaznej kurtyny.

W tym celu ogłoszono plebiscyt mający wyłonić piosenkę Dnia Instytutu. Przez 10 kolejnych dni na facebookowej stronie IHiSM pojawiały się utwory polskie i świata zachodniego, reprezentujące dany gatunek muzyczny. Zwycięzcą konkursu okazała się piosenka *King Bruce Lee Karate Mistrz* z repertuaru Franka Kimono, który w kategorii rapu rywalizował z *(You Gotta) Fight For Your Right (To Party!)* Beastie Boys. Jak widać, głosującym bardziej przypadł do gustu muzyczny żart Piotra Fronczewskiego i Andrzeja Korzyńskiego niż „poważne” rymowanki o imprezach.

Sesja naukowa

24 marca okazał się świętem całego instytutu, w którym czynny udział wzięli liczni pracownicy, studenci oraz uczniowie patronackich szkół ponadgimnazjalnych.

Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał prof. Adam Makowski (dyrektor IHiSM), podkreślając w swoim wystąpieniu naukowe i integracyjne znaczenie tego typu spotkań dla społeczności akademickiej. To właśnie wspólne przygotowania, świętowanie oraz rywalizacja sportowa pozwalają na budowanie niepowtarzalnej atmosfery w instytucie.

Następnie uczestnicy obejrzeli prezentację multimedialną stworzoną ze zdjęć udostępnionych przez wykładowców instytutu. Przy dźwiękach *Born in the PRL* Snake'a Charmera można było zobaczyć, jak wyglądało życie codzienne uczniów, studentów i kadry akademickiej. Niektóre z fotografii przedstawiały zupełnie nieznaną oblicza „dobrze” znanych postaci Uniwersytetu Szczecińskiego.

Po wprowadzającej w atmosferę omawianej dekady prezentacji, zainaugurowano sesję naukową tematycznie, w czasie której wygłoszono sześć referatów przygotowanych przez pracowników oraz studentów IHiSM.

Moją uwagę zwróciły dwa wystąpienia. Dr Przemysław Krajewski w tekście *Wczoraj i dziś – archeologia archeologii lat 80.* w sposób żartobliwy poddał analizie przedmioty codziennego użytku, w podobny sposób, w jaki dokonuje się interpretacji materiałów archeologicznych.

Dr Eryk Krasucki w referacie *Jarocin – symbol lat 80.* podjął rozważania na temat Festiwalu Muzyków Rockowych, który okazał się fenomenem kulturowym i społecznym omawianej dekady. Próbował przy tym ustalić, czy festiwal był kontrolo-



Monika Ogiewa

doktorantka Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego

Kamil Woźniak
(student III roku
historii) prezentuje
referat „Muzyka
lat 80. jako
element buntu
antysystemowego”

Fot. Adam Makowski



wanym przez władzę „wentylem bezpieczeństwa”, czy może spontanicznym ruchem młodzieży zbuntowanej przeciwko oficjalnej popkulturze. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno dla władz, jak i społeczeństwa nazwa małego miasteczka Jarocin przez wiele lat stała się synonimem wolności.

Pomiędzy referatami wyświetlane były filmy z wywiadami prowadzonymi przez studentów z kadrą naszego instytutu. Bartosz Ignatowicz i Grzegorz Szalast celowo postanowili nie pytać o politykę, lecz o życie codzienne w socjalistycznym kraju (moda, kolejki, programy telewizyjne, podróże itd.), odnosząc się przy tym do fragmentów *Polskiej Kroniki Filmowej* przeplatających wypowiedzi pracowników.

Jubileusze

Dzień Instytutu to także święto działających w nim kół naukowych. W tym roku 10. rocznicę swojej działalności obchodziło Koło Naukowe

Archiwistów, którego opiekunem od początku jego istnienia jest dr Rafał Siamiński. Przygotowaną z okazji jubileuszu wystawę uzupełniła barwna opowieść o historii koła przedstawiona przez jej skarbnika Grzegorza Rolewicza.

Oficjalną część zakończył pokaz fragmentu filmu zrealizowanego z okazji 25-lecia Uniwersytetu Szczecińskiego, przedstawiający jego powołanie oraz inaugurację pierwszego roku akademickiego. Był to ukłon w stronę pracowników instytutu, zarówno tych składających wówczas uroczystą immatrykulację, jak i tych zasiadających w kręgach kadry akademickiej.

Nie tylko referaty

Coroczną tradycją obchodów święta instytutu są zawody sportowe, w których rywalizują pracownicy i studenci. Rok temu odbył się mecz piłki nożnej, a w tym roku organizatorzy postawili na siatkówkę. Pomysł okazał się trafiony, ponieważ w sportowych zmaganiach mogły brać udział również kobiety i z tego powodu rozegrano dwa spotkania. Zarówno w pierwszym starciu pomiędzy żeńską częścią kadry a studentkami, jak i w drugim – męskim pojedynku zwyciężyli studenci.

Dzień Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych pozwolił na spojrzenie z innej perspektywy na lata 80. studentom i uczniom, znającym dekadę głównie przez pryzmat wiedzy podręcznikowej. Wykładowcom zaś tematyka Dnia Instytutu przywołała wiele wspomnień, historii i anegdot. Pozostaje mieć nadzieję, że po zakończeniu spotkania nikt już nie zada pytania „Dlaczego lata 80.?”; a jego uczestników połączy nie tylko hasło: „Born in the PRL”. 📍

Mecz siatkówki
kobięcych
reprezentacji kadry
naukowej i studentek

Fot. Adam Makowski



Niezapominajka

– kwiat pamięci

Święto Polskiej Niezapominajki, po raz piąty obchodzone na Uniwersytecie Szczecińskim, stało się kolejną okazją do spotkania z reprezentantami różnych zawodów i specjalizacji naukowych, których przedmiotem zainteresowań jest kwiat i jego motyw.

Uchwalone przez Kapitułę Polskiej Niezapominajki na dzień 15 maja każdego roku, święto obchodzone jest od 2002 r. dzięki inicjatywie Andrzeja Zalewskiego, redaktora I Programu Polskiego Radia, prowadzącego audycję EkoRadio.

21 maja 2011 roku w Bibliotece Głównej US bibliotekarze, studenci, architekci, archiwiści, chemicy, botanicy, artyści i fotograficy podzielili się swoimi fascynacjami, badaniami i umiejętnościami.

Co istotne, patronat honorowy nad tegorocznym świętem objęli: JM Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr hab. Waldemar Tarczyński oraz Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek.

JM Rektor w swoim piśmie skierowanym do komitetu organizacyjnego podkreślił, że święto jest doskonałą okazją do propagowania edukacji ekologicznej.

Prezydent zaznaczył, że „projekt wpisuje się w ramy strategii Marki Szczecin – *Jachting i ekologia*, promując miasto jako regionalny ośrodek rozwoju nauki oraz wspierania wydarzeń o charakterze edu-

kacyjnym, których celem jest integracja mieszkańców poprzez ich udział w projektach związanych z ochroną przyrody”.

In memoriam

Inicjatorem obchodów święta Uniwersyteckiej Niezapominajki był zmarły niedawno prof. dr hab. Marian Ciaciura (1937-2011), który zaplanował ogólne ramy tegorocznej edycji. Jej organizatorzy dedykowali ją Profesorowi, zasłużonemu długoletniemu pracownikowi naukowemu Katedry Taksonomii Roślin i Fitogeografii, wybitnemu naukowcowi, który aktywnie działał na rzecz ochrony przyrody i regionu. Profesor realizował wiele planów, pomysłów i projektów o charakterze edukacyjnym. Prowadził szeroką działalność naukową i organizacyjną. Porażał skupić wokół siebie całe rzesze studentów, młodzieży szkolnej i miłośników środowiska naturalnego.

Oficjalne otwarcie

Uroczystego otwarcia obchodów edycji pod hasłem *Niezapominajka – kwiat pamięci* dokonał prof. dr hab. Radosław Gaziński, dyrektor Biblioteki Głównej US, witając przybyłych gości, w tym władze diecezjalne i profesorów Wydziału Nauk Przyrodniczych, studentów, bibliotekarzy oraz mieszkańców Szczecina.

Bogaty program Święta Polskiej Niezapominajki obejmował zróżnicowaną tematycznie sesję, prezentacje multimedialne, wystawy: malarstwa, rękodzieła artystycznego, origami; występy taneczne i wokalne, przedstawienie *Komu niezapominajka, a komu zabie oczka* w reż. mgr inż. Jolanty Cudo w wykonaniu uczniów z Koła Teatralnego ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Szczecinie.

Referaty

Tematyka wystąpień nie obejmowała wyłącznie zagadnień związanych z niezapominajką. Dotyczyła również innych roślin przedstawianych w różnych ujęciach, na przykład: *Kwiaty w mitach, baśniach i legendach* – mgr Agata Flejter-Wojciechowicz (doktorantka WNP US), *Kwiaty w modzie* – mgr Renata Lis (Biblioteka WPIA), *Chemia kwiatów* – mgr inż. Agnieszka Peszka, (Gimnazjum nr 3 w Policach).

Prezentowane tematy obejmowały także zagadnienia dotyczące: motywów kwiatowych w starych drukach – dr Janina Kosman (Archiwum Państwowe

dr Anna Nowak

Katedra Taksonomii
Roślin i Fitogeografii
Wydziału Nauk
Przyrodniczych US

dr Grażyna Zygmunt

Oddział Informacji
Naukowej Biblioteki
Głównej US

Prof. Marian Ciaciura

Fot. Jerzy Giedrys



Origami
przygotowane przez
uczniów SP nr 16
w Szczecinie

Fot. Krzysztof Żurek



w Szczecinie), w szczecińskiej architekturze – arch. Aleksandra Hamberg-Federowicz (Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie), w kulturze japońskiej – mgr Sylwia Marcinowska (Towarzystwo Walki z Kalectwem), w malarstwie portretowym Rossettiego i Millaisa – mgr Agata Flejter-Wojciechowicz.

Dr Paweł Gut z Archiwum Państwowego w Szczecinie przedstawił referat pt. *Ochrona przyrody w dokumencie archiwalnym Pomorza Zachodniego*. Kolejne wystąpienia dotyczyły znaczenia i wykorzystania kwiatów w lecznictwie (mgr Sławomir Srenscek – doktorant WNP US), kosmetyce (Agata Srenscek – studentka pedagogiki szkolnej WH US) i w sporządzaniu herbat (mgr Sławomir Srenscek). Ostatnią prezentację wzbogacano degustacją przygotowaną przez mgr inż. Magdalenę Radoń (Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej US).

Od lewej: mgr Marta
Sztark-Żurek,
mgr Daniel Ziarkowski,
Marcin Król,
dr Grażyna Zygmunt
(przewodnicząca),
za nią mgr Sławomir
Srenscek, mgr Agata
Flejter-Wojciechowicz,
dr Anna Nowak

Fot. Renata Lis



Wśród kwiatów

W przerwach między wystąpieniami była okazja do kuluarowych dyskusji przy słodkim poczęstunku i napojach oraz – przede wszystkim – do obejrzenia licznych wystaw: *Kwiaty w fotografii* (mgr Agata Flejter-Wojciechowicz), *Kwiaty na plakacie* (mgr Daniel Ziarkowski), *Kwiaty w obiektywie* (mgr Renata Lis), *Kwiaty w savoir-vivre – symbolika kwiatów* (mgr Daniel Ziarkowski), *Piękne, ale trujące* (dr Grażyna Zygmunt, mgr Marta Sztark-Żurek), *Kwiaty w poezji polskiej* (mgr Daniel Ziarkowski).

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystawy: prac malarskich Romany Kaczmarek-Kosińskiej (Centrum Aktywności Kulturalnej Osób Niepełnych Wzrokowo w Książnicy Pomorskiej), rękodzieła artystycznego Aliny Szkolnickiej, Rozalii Kowalczyk i Barbary Brodaczewskiej (Klub Arka przy Towarzystwie Walki z Kalectwem) oraz wystawa kwiatów wykonanych techniką origami zrobionych przez uczniów i nauczycieli ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Szczecinie, którzy zaprezentowali również swoje prace plastyczne (wszystkie z niezapominajką w roli głównej).

Pracownicy Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego przygotowali wystawę książek o tematyce kwiatowej i ekologicznej oraz wystawę filatelistyczną.

Nie zabrakło również żywych kwiatów – podziwialiśmy bukiety ułożone przez mgr inż. Iwonę Pulit, rośliny kwiatowe dostarczone przez firmę Top-Plant Professional oraz subtelne dekoracje wykonane przez uczniów, bibliotekarzy i sympatyków święta.

Mamy nadzieję, że tegoroczne święto stało się dla jego uczestników inspirujące, wyzwoliło przyjazne postreganie przyrody i wskazało kierunki wszechstronnej edukacji wielopokoleniowej. ☐

„Afrykanie, którzy wybrali Polskę”

Dzień Afrykański to impreza cyklicznie organizowana przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych w celu popularyzowania historii i kultury Czarnego Łądu. W trzeciej edycji udział wzięli „Afrykanie, którzy wybrali Polskę”.

O ile wcześniej prezentowano przede wszystkim obraz kontynentu widziany oczami etnologów, to tym razem uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się, jak Afrykanie postrzegają nasz kraj i nas samych.

8 kwietnia 2011 r. gośćmi instytutu byli ci, którzy osiedlili się w Polsce. Dr Degefe Gemechu, pochodzący z Etiopii, swoje życie związał z północnym krańcem Polski – jest wykładowcą w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jego zainteresowania badawcze skupiają się na stosunkach politycznych w krajach afrykańskich.



John Godson, urodzony w Nigerii, został pierwszym czarnoskórym posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Na początku lat 90. rozpoczął w Polsce karierę zawodową jako starszy wykładowca w Studium Języków Obcych ówczesnej Politechniki Szczecińskiej. Od paru lat na stałe mieszka w Łodzi, gdzie był radnym miejskim. Obecnie pełni funkcję prezesa Instytutu Afrykańskiego.

W czasie ostatniej części spotkania – dyskusji słuchaczy z gośćmi – padło wiele pytań o obecną sytuację polityczną na Czarnym Łądzie. Ważnym apelem obu gości było stwierdzenie, że „Afryka nie potrzebuje pomocy, ale współpracy”.

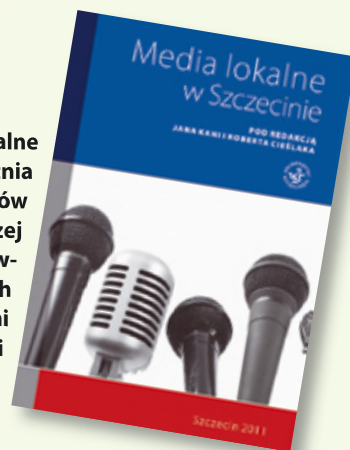
Nie zabrakło uwag krytycznych. John Godson zwrócił uwagę na to, że Polacy nie zawsze ujawniają w pełni swoje poglądy i postawę tę tłumaczył nawykami wyrobionymi czasie PRL-u. Druga budząca zdziwienie typowa polska postawa to czasami bezzasadne narzekanie. Natomiast, największymi polskimi zaletami są: gościnność i otwartość.

Kierując się zatem powyższymi radami – już teraz w imieniu własnym i dwóch pozostałych organizatorów: dra Jacka Łapotta i dra Radosława Skryckiego – zapraszamy na kolejny, czwarty Dzień Afrykański!

Anna Maria Bytyń
doktorantka Instytutu Historii
i Stosunków Międzynarodowych US

Szczecińskie media lokalne 2010

Seminarium naukowe „Media lokalne w Szczecinie”, które odbyło się 28 kwietnia 2011 r., zgromadziło dwunastu naukowców z Uniwersytetu Szczecińskiego i Wyższej Szkoły Humanistycznej TWP. To pierwsze tego typu spotkanie szczecińskich specjalistów zajmujących się środkami masowego przekazu. Reprezentanci różnych dyscyplin naukowych wyczerpująco omówili prowadzone w zeszłym roku wyniki badań nad szczecińskimi mediami lokalnymi.



Skromny stan badań nad mediami lokalnymi w Polsce szczególnie widoczny jest w naszym mieście. Większość publikacji dotyczących tej tematyki jest autorstwa znakomitych szczecińskich historyków: Tadeusza Białeckiego i Kazimierza Kozłowskiego – lecz i one kończą się na opisie wybranych segmentów szczecińskich mediów do lat 80. ubiegłego stulecia. Na taki stan rzeczy wpływa wiele czynników, począwszy od ciągłych i jakże dynamicznych rynkowych zmian rozproszonych mediów lokalnych, skończywszy na krótkiej tradycji szczecińskich badań medioznawczych. Impas przełamało kwietniowe sympozjum, na którym reprezentanci różnych dyscyplin nauki (teorie medioznawcze mają charakter interdyscyplinarne) omówili wnioski płynące z projektu realizowanego w ramach badań statutowych Wyższej Szkoły Humanistycznej TWP w Szczecinie (Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej) oraz Uniwersytetu Szczecińskiego (Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Zakład Mediów i Komunikowania).

Analiza szczecińskich mediów lokalnych została oparta na zweryfikowanej metodologii i hipotezach wstępnych, sformułowanych po ukończeniu pilotażowych badań „Media lokalne powiatu Police w świetle realizacji programu badawczego stanu mediów lokalnych w województwie zachodniopomorskim” (2010, WSH TWP w Szczecinie).

Uczestnicy kwietniowej konferencji zajęli się opisem i analizą stanu poszczególnych segmentów szczecińskich mediów w 2010 roku, zarówno tych tradycyjnych (prasa, radio, telewizja), jak i tych nieposiadających potwierdzenia legalności działania w rejestrach sądu okręgowego albo Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Omówiono teorię lokalnych środków przekazu, ustalono ich pozycję rynkową oraz dokonano analizy zawartości i treści wybranych szczecińskich mediów. Zaprezentowane podczas seminarium wyniki badań potwierdziły główną hipotezę, że rynek szczecińskich mediów lokalnych znajduje się w stanie znacznej aktywności, o czym świadczy duże zróżnicowanie form przekazu, podejmowana tematyka oraz zakres ich rzeczywistego oddziaływania.

Zainteresowani zagadnieniami omawianymi podczas seminarium mogą pogłębić swą wiedzę dzięki publikacji *Media lokalne w Szczecinie. Raport z badań mediów lokalnych w Szczecinie w 2010 roku* pod redakcją Jana Kani i Roberta Cieślaka (Wydawnictwo Naukowe US, 2011).

dr Paulina Olechowska
Zakład Mediów i Komunikowania US

„Afrykanie, którzy wybrali Polskę”

Goście III Dnia Afrykańskiego oraz organizatorzy. Od lewej: mgr E. Prądyńska (Muzeum Narodowe w Szczecinie), dr J. Łapott, J.A. Godson, dr D. Gemechu, dr R. Skrycki, mgr A.M. Bytyń

Fot. archiwum

Nominacje do nagrody „Polityki”

Dwóch pracowników naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego zostało nominowanych w maju do Nagrody Historycznej tygodnika „Polityka”.

W dziale prac naukowych i popularnonaukowych nominowany został prof. dr hab. Jan M. Piskorski za książkę *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*. Jeden z jurorów konkursu, prof. Feliks Tych, następująco argumentuje nominację prof. Piskorskiego: „To jedna z najciekawszych i najlepiej napisanych książek dotyczących historii najnowszej. (...) Waga tej książki, szerokość spojrzenia autora zbudowana jest zarówno na warsztacie historyka, jak i antropologa”.



Nominacje do nagrody „Polityki”

Prof. dr hab. Jan M. Piskorski nominowany autor książki „Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie”

Fot. Jerzy Giedrys

Druga nominacja to publikacja dr. Michała Paziewskiego w dziale źródeł, za tekst *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*. Decyzję jury o nominacji książki Michała Paziewskiego w sposób następujący przedstawił prof. Włodzimierz Borodziej: „Autor dotarł do kompletnego, ponad 8-godzinnego nagrania słynnej rozmowy Gierka i członków jego ekipy z przedstawicielami strajkujących robotników w szczecińskiej stoczni im. Warskiego 24/25 stycznia 1971 r. Do tej pory znaliśmy fragmenty zapisu. Paziewski publikuje całość we wzorowym opracowaniu, z obszernym wstępem, z ponad 200 przypisami, indeksem osobowym i kilkoma aneksami”.

Nominowało jury w składzie: prof. prof. Włodzimierz Borodziej, Jerzy Holzer, Jerzy Tomaszewski, red. Marian Turski, prof. prof. Feliks Tych, Wiesław Władyka, Wojciech Wrzesiński, dr Marcin Zaremba.

Prestiżowe Nagrody Historyczne „Polityki” przyznawane są od roku 1959.

Julia Poświatowska
rzeczniczka uczelni

nachStettin.com – przybądź do Szczecina!

Portal internetowy **nachStettin.com** to inicjatywa pracowników Instytutu Filologii Germańskiej US – mgr Katarzyny Możuch oraz dra Przemysława Jackowskiego. We współpracy ze studentami filologii germańskiej wychodzą naprzeciw zapotrzebowaniu niemieckich turystów oraz mieszkańców gmin przygranicznych, tworząc portal poświęcony: zabytkom, wydarzeniom kulturalnym, imprezom, targom oraz wszelkim innym atrakcjom Szczecina. Co najważniejsze – wszystko w języku niemieckim!

Dzięki temu portal pełni nie tylko funkcje informacyjne, ale jest także doskonałym miejscem dla osób uczących się języka niemieckiego, które przy okazji ćwiczeń w rozumieniu tekstu czytanego dowiadują się, jak wiele ciekawych wydarzeń ma miejsce w stolicy województwa zachodniopomorskiego.

Na stronie nie mogło zabraknąć akcentu naukowego. Biuro Promocji i Informacji Uniwersytetu Szczecińskiego udostępniło liczne artykuły dotyczące uczelni, jej wydziałów, jak również niemiecko- oraz anglojęzycznych kierunków studiów na US.

Zapraszamy do odwiedzania portalu nachStettin.com!

Małgorzata Przytocka
studentka filologii germańskiej US



Czy XXI wiek należy do Azji?

W dniach 19-20 maja 2011 roku w Toruniu odbyła się V edycja międzynarodowej konferencji poświęconej problematyce Azji, organizowanej przez wydawnictwo Adam Marszałek przy współpracy Towarzystwa Azji i Pacyfiku oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. To największe i najbardziej prestiżowe sympozjum naukowe tego typu w Polsce.



Honorowy patronat nad konferencją *Czy XXI wiek należy do Azji?* objął minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, a wśród znamiennych gości znaleźli się: ambasador Pakistanu Murad Ali, radca Liu Lishan oraz sekretarz Fan Dong z ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce.

Od 2006 roku toruńska konferencja gromadzi znakomitych specjalistów oraz decydentów z całego świata. Dotychczas prym wśród prelegentów wiodli naukowcy z największych polskich uczelni, takich jak: uniwersytety: Jagielloński, Warszawski, im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W tym roku do tego grona dołączył Uniwersytet Szczeciński. W panelu *Ekonomiczne problemy rozwoju państw azjatyckich* swoje referaty przedstawili: prof. Janusz Korol (Katedra Ekonometrii i Statystyki WNEiZ US) oraz dr Christian Lis (KEiS WNEiZ). W części poświęconej azjatyckim modelom edukacji doktorantka Anna Szymczak (Wydział Humanistyczny; Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych) zaprezentowała tekst poświęcony sytuacji kobiet chińskich przygotowany na podstawie piśmiennictwa Konstantego Symonolewicza. Mgr Małgorzata Klimczak (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych WH US) przedstawiła unikatowy referat dotyczący sikhijskiej diaspory w XX i XXI wieku. Szczecińskie wystąpienia zamknął niżej podpisany, wypowiadając się na temat zmian w japońskiej polityce bezpieczeństwa w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Szczecińscy naukowcy, po raz pierwszy uczestnicząc tak licznie w tej prestiżowej konferencji, mieli okazję do wymiany doświadczeń i zapoznania się z aktualnym stanem badań tematyki azjatyckiej na innych uczelniach. Obecność i aktywność naszych reprezentantów spotkała się z pozytywnym przyjęciem organizatorów konferencji, którzy zaprosili przedstawicieli US do udziału w VI edycji seminarium naukowego zaplanowanego na 17-18 maja 2012 r.

Łukasz Ho Thanh
doktorant Wydziału Humanistycznego US

Fascynujące liczby zespolone

Konkurs „Wektor”, którego głównym organizatorem jest Studenckie Koło Naukowe Młodych Dydaktyków Matematyki, ma na celu popularyzację wiedzy i umiejętności matematycznych wśród młodzieży oraz inspirowanie uczniów szkół ponadgimnazjalnych do rozwijania i poszerzania własnych zainteresowań matematycznych.

Idea konkursu pojawiła się w myślach dr. Kazimierza Skurzyńskiego z Instytutu Matematyki Uniwersytetu Szczecińskiego kilka lat temu. Przy pomocy zaangażowanych nauczycieli szczecińskich szkół średnich oraz studentów z koła naukowego „Młodych Dydaktyków Matematyki” w bieżącym roku przeprowadzono już XI edycję tych nietypowych zawodów. Ich oryginalność polega na tym, że uczestnicy – uczniowie niematuralnych klas szkół średnich – samodzielnie poznają treści nieobowiązujące w podstawie programowej kształcenia ogólnego w zakresie matematyki. Studiują podręczniki akademickie, rozwiązują problemy. Corocznie jury konkursu ogłasza wybrany dział matematyki. W bieżącym roku były to „liczby zespolone”. 22 maja 2011 w auli Wydziału Matematyczno-Fizycznego Uniwersytetu Szczecińskiego 89 uczniów rozwiązywało zadania testowe i zadania otwarte.

Wyjątkowo dobrą znajomością liczb zespolonych wykazała się ósemka tegorocznych laureatów: **Piotr Czupryniak (ZSP nr 1 w Dębnie)**, **Tomasz Michałowski (IX LO w Szczecinie)**, **Tomasz Wasyłyk (LO w Łobzie)**, **Bartłomiej Mazan (II LO w Szczecinie)**, **Sebastian Wilman (LP w Świnoujściu)**, **Rafał Mazurczyk (ZS nr 1 w Choszcznie)**, **Robert Banczerowski (LO w Świnoujściu)** i **Oliwier Śliwnik (II LO w Szczecinie)**.

3 czerwca 2011 podczas uroczystego podsumowania konkursu w eksperymencie „Eureka”, któremu patronuje Uniwersytet Szczeciński, przewodnicząca komitetu organizacyjnego dr Małgo-



rzata Makiewicz wręczyła laureatom dyplomy i nagrody. Wyróżnienia za jedenastoletnią pracę na rzecz konkursu otrzymali stali członkowie komitetu organizacyjnego: dr Kazimierz Skurzyński i mgr Barbara Kowalska – nauczycielka z LO nr 6 w Szczecinie.

Uczestnicy spotkania mimo upału czuli się znakomicie dzięki pokazom doświadczeń z ciekłym azotem.

„Wektor” cieszy się dużym zainteresowaniem uczniów i nauczycieli naszego województwa. Warto podkreślić, że patronat nad konkursem sprawuje Wydział Matematyczno-Fizyczny US oraz Szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Najmłodszym współorganizatorem konkursu jest Liceum Ogólnokształcące nr 6 w Szczecinie.

Monika Kasjanowicz
studentka II roku matematyki US

Czy XXI wiek należy do Azji?

Uczestnicy konferencji:
„Czy XXI wiek należy do Azji?”

Fot. archiwum

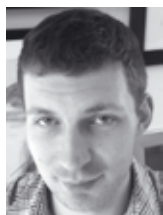
Fascynujące liczby zespolone

Laureaci konkursu
„Wektor – 2011”

Fot. Katarzyna Jędruch

Miłosz z ukosa

Dzień powszedni na polonistyce. Wykładowca: „Dlaczego w poezjach wielkiego poety Czesława Miłosza mieszka nieśmiertelne piękno, które zachwyt wzbudza?”. Student (wytrzeszczając oczy): „Wcale się nie zachwyca! Nie zajmuje mnie! Boże, ratuj, jak to mnie zachwyca, kiedy mnie nie zachwyca!”.



Jakub Telec

doktorant w Instytucie
Polonistyki
i Kulturoznawstwa US,
student w Instytucie
Filozofii US

Parafraza sceny z klasyka, ale jakże prawdopodobna. Szczególnie, gdy czytamy, jak w poświęconym Miłoszowi numerze gdyńskiego pisma „Bliza” (nr 1/2011) Piotr Millati z Uniwersytetu Gdańskiego pisze z żalem: „Zawsze zastanawiało mnie, że żaden inny poeta nie wywołuje wśród studentów takiego odruchu awersji jak właśnie Miłosz. Zajęcia, na których omawialiśmy jego poezję, przypominały przesuwanie w pojedynkę ciężkich mebli. Solidarny bierny opór zastosowany przez słuchaczy wobec przedmiotu ćwiczeń okazywał się najskuteczniejszą formą samoobrony”.

Millati w przytaczanym artykule trafnie rozpoznaje istotę tej awersji, unikając przy tym załamywania rąk nad poziomem tzw. współczesnej młodzieży (co nie znaczy, że jej się od niego nie obrywa): Miłosz w swoich tekstach nie mówi, a „prawi”, staje się profesorem, naucza z ambony. A dzisiejszy student autorytetu nie szuka, wręcz przeciwnie – dzisiejszy student nastawiony jest do autorytetów zwykle wrogo.



Co gorsza, ów wyniosły Miłosz-autorytet wydaje się przy tym „prawić” o sprawach, które ostatnio jakby straciły na znaczeniu. *Unde malum?* Marksizm i komunizm? Emigracja polityczna? Hermetryka i kabała? Dwudziestolecie? Kresy? To zdecydowanie nie są problemy ludzi urodzonych w latach 90. Mało tego, noblista pisał w sposób trudny i bardzo dużo. Trzeba więc się w niego cierpliwie wgrzyzać, raczej bez nadziei na szybkie efekty i doraźne profity. Boże, ratuj!

Czy zatem Miłosz po prostu się zestarzał? I to błyskawicznie, a w każdym razie szybciej niż inni za-

Prof. dr hab. Andrzej
Witkowski otwiera
konferencję „Miłosz
i rewolucja”

Fot. Jan Surudo
(Książnica Pomorska)





Mgr Joanna
Brewińska, dr hab.
Jerzy Madejski, prof.
US, prof. dr hab. Inga
Iwasiów

Fot. Jan Surudo
(Książnica Pomorska)

suszeni przez szkolne apele i akademików pisarze? Byłaby to ironia losu: rzucił przecież kiedyś polonistykę, ponieważ nie chciał zostać, jak sam mówił, „badaczem owadzych nogów”; całe życie całkiem sprawnie umykał przed mumifikacją, tymczasem po śmierci historia spletała mu figla. Dziś wygląda na to, że niczym rzadkiego owada nabito Miłosza na szpilkę i pokazuje się studentom dokładnie tak samo jak, powiedzmy, Mickiewicza, Norwida czy Słowackiego. Przepadł?

Miłosz nie dla wszystkich?

Rok Miłoszowski na pewno w pewnej mierze będzie konserwował zastany obraz – skomplikowanego, bo skomplikowanego, kontrowersyjnego i nie dla wszystkich, połowicznego czy przewrotnego nawet, ale wciąż – wieszczca. To znamy doskonale: poeta, którego rozumienie daje nam, wybranym, poczucie pewnego wtajemniczenia. Poeta może nieco apodyktyczny i patetyczny, ale bynajmniej nie sztywny, wręcz przeciwnie – czasami nieokrzesany, impulsywny. Poeta do straszenia licealistów. Miłosz elitarny.

Miejmy jednak nadzieję, że jubileusz pozwoli także opukać i trochę chociaż poskrobać tę spiżową figurę. Potrzebne są tu jednak zastrzeżenia: po pierwsze, nie może być to sztuka dla sztuki, Miłosz na nowo musi być Miłoszem odświeżonym po coś i dla kogoś – choćby dla obchodzących go szerokim łukiem studentów. Po drugie: nie możemy się ograniczać do kolejnej afirmacji Wielkiego Noblisty. Sam Miłosz nigdy nie chciał intelektualnej kanonizacji, był naturą polemiczną i właśnie jako partner do polemiki powinien być dziś traktowany. Nie na kolanach zatem. Po trzecie: potrzebny nam Miłosz właśnie jako partner aktualny, tu i teraz. Należy przyjąć, że spora część problemów zaprzatających jego głowę zwietrzała dziś tylko pozornie.

Poeta i rewolucje

Taki Miłosz – wyluskany ze skorupy wieszczca – może zaskakująco dużo powiedzieć studentom o współczesności. Przede wszystkim musimy na niego spoglądać z ukosa, np. w kategoriach kulturowych, feministycznych, genderowych, postkolonialnych.

Podczas niedawnej konferencji „Miłosz i rewolucja”, którą wraz z Książnicą Pomorską zorganizowali doktoranci Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego, opisywano poetę i jego dorobek z rozmaitych perspektyw. Dr Eryk Krasucki (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US) zaprezentował więc perypetie Miłosza z „solidarnościowym” karnawałem, mgr Joanna Brewińska ukazała genderowe problemy związane z promowaniem przez noblistę za granicą Anny Świrczyńskiej, mgr Wiktoria Klera z kolei rekonstruowała konflikt pomiędzy nim a poetami bruLionu – i można by tak wymieniać długo, i tematy, i referentów. Ale najtrafniej chyba problem ze współczesnym rozumieniem Miłosza podsumowała w trakcie panelu *Czesław Miłosz w mojej twórczości* prof. Inga Iwasiów mówiąc po prostu, że Miłosz zawsze pozostanie dla niej dziewiętnastowiecznym Litwinem.

Wnioski narzucają się same: zamiast odrzucać tę archaiczność albo – chyba jeszcze gorzej – próbować zarazić nią studentów, trzeba by spróbować ją zrozumieć i wyciągnąć z niej konstruktywne wnioski. Sposobów na to jest bez liku.

Dylematy emigranta

Wystarczy przyrzeć się chociażby bliżej emigracyjnym perypetiom Miłosza: kiedy w Stanach Zjednoczonych dochodziło pod koniec lat 60. do gwałtownych przemian, zamieszkały w Kalifornii poeta

Mgr Beata Wolska,
jedna z organizatorek
konferencji „Miłosz
i rewolucja”

Fot. Jan Surudo
(Książnica Pomorska)



– podobnie jak krótko przebywający tam Kołakowski – zdecydowanie odcinał się od ruchów studenckich i obyczajowych rewolt. Mieszankę pacyfizmu, wolności seksualnej i New Age uważał za rewolucyjność pozorną i, należy przyznać, była to w dużej mierze intuicja trafna (Miłosza z tego okresu można by z powodzeniem zestawiać np. z poczytną ostatnio prozą Michela Houellebecqa). Pytanie tylko, czy proponowane przez autora w *Widzeniach nad Zatoką San Francisco* i w *Ziemi Ulro* sposoby na przewyciężenie zachodniego nihilizmu mają dziś jakąś wartość?

Kolejna sprawa: problemy podboju obydwu Ameryk, niewolnictwa i, szerzej, całego kolonializmu intensywnie nurtowały poetę, głównie jako analogia do losów narodów i plemion Europy Środkowej. W jego esejach z tego okresu widać jednak jakiś rodzaj blokady. Choć daleko było mu do brutalnych opinii Herberta, który wszystkich zbuntowanych Murzynów radził zapakować na statki i odesłać do Afryki, to wydaje się dziś, że Miłosz próbując się wczuć w doświadczenie wymordowanych Indian i wykorzystywanych czarnoskórych spotykał bardzo szybko granice swojej empatii. Jak to się ma do współczesnych problemów wielokulturowości?

Podobnie z kwestią feminizmu: nie mógł go Miłosz w Stanach Zjednoczonych ignorować, deklarował czasami swoją sympatię, ale był też raczej odporny na jego wpływ. Z jednej strony więc fascynował się chrześcijańską filozofką Simone Weil, z drugiej w *Abecadle Miłosza* pozwalał sobie na nazwanie Simone de Beauvoir „głupią babą”, zaś o Marii Dąbrowskiej nie bez przekąsu pisał, że choć wzbudzała jego szacunek, to ostatecznie: „ten trochę zezowaty ka-

rzełek, z grzywką przyciętą na pacholę, był dla mnie ostatnią istotą, do której mogłem zwracać erotyczne zapały”. To nie żaden podskórny szowinizm czy czcza przekora, Miłosz ujawniał takie opinie zupełnie świadomie – i ta świadomość również prosi się o analizę i komentarz.

Atak na brwi wieszczca

Reakcje studentów, o których opowiadał Millati, dotyczyły w szczególności *Traktatu poetyckiego*. Ale przecież Miłosz to nie tylko *Traktat poetycki* i *Traktat moralny*, to nie tylko *Zniewolony umysł* i *Chodasiewicz Herberta*, to nie tylko kwestie patriotyzmu i kontrowersje z pochówkiem na Skałce. Nie można oczywiście odrzucać „Miłoszowskiego kanonu” zupełnie, ale musimy też zrobić coś, aby Miłosz nie przepadł wraz z nieuniknionym stygnięciem tych tematów. I dlatego spotkania takie jak „Miłosz i rewolucja” są nie tylko cenne, ale i niezbędne.

Gombrowicz opowiadał ponoć, że jednym z jego ulubionych żartów w trakcie rzadkich spotkań z Miłoszem było rzucanie się z nienacka z nożycami na pokaźne brwi wieszczca. Jak to zwykle u autora *Ferdurke* bywa, ile w tym prawdy – nigdy się nie dowiemy. Ale w tym targaniu Miłosza tkwiła chyba też pewna przewrotna mądrość, mianowicie: obchodzenie się z noblistą nieco niedelikatnie i bezpardonowo może przedłużyć pamięć o nim. Czy to w anegdocie, czy w głowach kolejnych pokoleń czytelników. □

Konferencja *Miłosz i rewolucja* odbyła się dniami 17-18 marca 2011 r. w Szczecinie. Zorganizowana została przez Urszulę Biełas i Beatę Wolską, doktorantki w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego, przy pomocy i wsparciu pracowników Książnicy Pomorskiej, redakcji pisma „Pogranicza” oraz wykładowców i doktorantów uniwersytetu.

Konferencję poprzedziły warsztaty przeprowadzone w VI Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego przez mgr Kamilę Paradowską. W trakcie dwóch kolejnych dni prelekcje i dyskusje odbywały się w salach Książnicy Pomorskiej. Tam też odsłonięto wystawę *Czesław Miłosz. Między wschodem a zachodem* oraz poświęcony Szczecinowi wernisaż fotografii Urszuli Frymus – *Miejsca*.

Konferencji towarzyszyły dwa panele dyskusyjne z udziałem akademików, polonistów, dziennikarzy i twórców. Pierwszego dnia prof. Jerzy Madejski poprowadził w sali im. Stefana Flukowskiego dyskusję *Czesław Miłosz w kanonie szkolnym*. W dniu następnym w restauracji „Secesja” ze szczecińskimi pisarzami rozmawiał w ramach panelu *Czesław Miłosz w mojej twórczości* dr Piotr Krupiński.

„Pleciuga” naukowo, uniwersytet teatralnie

Prapremiery to ważne wydarzenia w życiu teatru. Pierwsze polskie wystawienie sztuki autorstwa Tankreda Dorsta połączone zostało z sesją przygotowaną we współpracy z Instytutem Germanistyki Uniwersytetu Szczecińskiego.

Tekst dramatu *Król Zofius i Cudowna Kura* przetłumaczony został specjalnie na zamówienie Teatru Lalek „Pleciuga” przez jednego z najbardziej cenionych tłumaczy literatury niemieckojęzycznej – Jacka Burasa.

Przedstawienie w reżyserii Petra Nosálka, ze scenografią Pavla Hubički i muzyką Krzysztofa Dzierny to nowa propozycja dla dzieci od lat czterech. Petr Nosálek, czeski reżyser, jeden z najbardziej utytułowanych twórców teatru dla dzieci, bardzo ceni sobie niemieckiego dramaturga. W swoim dorobku reżyserskim miał już dwie sztuki Dorsta przeznaczone dla dzieci: *Amelka, bóbr i król na dachu* (spektakl

przygotowany w Białostockim Teatrze Lalek) oraz *Jak Matolusz poszedł szukać olbrzyma* (realizowany we Wrocławskim Teatrze Lalek). Pomysł, aby wyreżyserować zupełnie nieznaną w Polsce sztukę Dorsta przyjął z entuzjazmem. Na deskach szczecińskiej „Pleciugi” wyczarował niezwykły świat, w którym relacja pomiędzy królem i jego wnuczką staje się pretekstem do stawiania pytań o granice ludzkiego egoizmu i radzenia sobie z samotnością. Dorstowskie abstrakcyjne pojmowanie rzeczywistości znalazło odbicie w nietypowej scenografii, będącej drewnianą, w magiczny wręcz sposób oświetloną konstrukcją przygotowaną przez czeskiego twórcę – Pavla Hubičkę.



Magdalena Gardas

specjalistka ds. marketingu w Teatrze Lalek „Pleciuga”



Organizatorzy i uczestnicy sesji.
I rzęd (od lewej): Jacek St. Buras (tłumacz, Warszawa), Anna Garlicka (zastępca dyrektora „Pleciugi”), Ewa Hendryk (US), Eliza Szymańska (UG), Magdalena Gardas (autorka artykułu), Karolina Matuszewska (US)
II rzęd (od lewej): Zbigniew Nicikowski (dyrektor „Pleciugi”), Matthias Hauke i Carmen Wustmann (Literaturdepot, Berlin), Karolina Prykowska-Michalak (UŁ), Mirosława Kozłowska (US), Bartosz Narożny (US), Ewelina Kamińska (US)

Fot. Karolina Machowicz

„Król Zofius i Cudowna Kura”
Tankreda Dorsta
w reż. Petra Nosálka
(Teatr Lalek
„Pleciuga”)

Fot. Karolina
Machowicz



Literackie i teatralne odkrywanie Tankreda Dorsta

Tankred Dorst to niemiecki dramaturg, reżyser, tłumacz, autor scenariuszy filmowych i słuchowisk, w Polsce mało jeszcze znany, stąd pomysł przygotowania panelu naukowo-dyskusyjnego poświęconego temu autorowi.

Współpraca z naukowcami z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego nawiązana została przy okazji prapremiery sztuki Rudolfa Herfurtnera *Szapka Fryderyk* (Teatr Lalek „Pleciuga”, 2006 rok), kiedy to realizowany był program promujący współczesną dramaturgię niemiecką.

W przypadku najnowszej prapremiery sprawowania opieki merytorycznej nad przygotowaniem panelu *Człowiek – przestrzeń – czas w twórczości Tankreda Dorsta. O interdyscyplinarnych i transkulturowych aspektach współczesnego teatru* podjęły się dr hab. Ewelina Kamińska oraz dr Ewa Hendryk.

Dr hab. Ewelina Kamińska oraz dr Ewa Hendryk tak podsumowały panel:

Zdziwienie wzbudził fakt, że w Polsce znajomość Dorsta, który w Niemczech uznany jest za jednego z najwybitniejszych i najczęściej wystawianych współczesnych dramaturgów, jest niewielka. Brakuje również polskich badań literaturoznawczych nad jego twórczością. Dzieła Tankreda Dorsta zaskakują bogactwem tematów i form. Autor chętnie nawiązuje do tradycji, sięga po motywy znane z wcześniejszych epok, bajek i mitów. Związki intertekstualne charakterystyczne dla jego utworów, np. motyw Merlina i legenda o królu Arturze, sprawiają, iż Dorst trafia nie tylko do widza i czytelnika niemieckiego, ale także do innych narodowości. Pozycje bibliografii dotyczące recepcji Dorsta w Polsce koncentrują się przede wszystkim na utworach dla dorosłych, brakuje opracowań i recenzji sztuk, które Dorst napisał dla dzieci.

Zaproszenie do udziału w tym spotkaniu przyjęli poloniści i germaniści z kilku ośrodków naukowych, m.in. z: Warszawy, Łodzi, Gdańska, Poznania i Szczecina, przedstawiciele polsko-niemieckiego Stowarzyszenia „Literaturdepot” z Berlina oraz tłumacz – Jacek Buras.

Wyniki przeprowadzonych badań i dyskusji zostaną opublikowane w tomie pokonferencyjnym, który ukaże się z końcem bieżącego roku. □

11. Międzynarodowe Sympozjum Brzegowe



dr hab. prof. US
Kazimierz
Furmańczyk

kierownik Zakładu
Teledetekcji
i Kartografii Morskiej
Instytutu Nauk
o Morzu Wydziału
Nauk o Ziemi

11. Międzynarodowe Sympozjum Brzegowe (11th International Coastal Symposium) zorganizowane przez Instytut Nauk o Morzu Uniwersytetu Szczecińskiego i Coastal Education and Research Foundation (USA), wydawcy prestiżowego „Journal of Coastal Research”, okazało się największą konferencją naukową, jaką kiedykolwiek zorganizowano w naszym mieście. Nie to jednak decydowało o wadze tego wydarzenia.

W dniach 9-14 maja 2011 roku ponad 450 osób z 44 państw (najliczniej reprezentowane: Portugalia, Korea Południowa, Brazylia, Francja, Polska, Hiszpania, Włochy, Wielka Brytania, Niemcy, Estonia, Japonia, USA, Holandia, Australia oraz Chiny) wygłosiło 236 referatów i przedstawiło 211 posterów. Obrady plenarne i cztery

równoległe sesje odbywały się w centrum kongresowym Radisson Blu oraz specjalnie wynajętym ogromnym namiocie sferycznym, który usytuowano w pobliżu hotelu.

O wadze imprezy świadczą honorowe patronaty, które objęli: Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo



Środowiska, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Prezydent Miasta Szczecina oraz Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

Jubileusz 20-lecia Instytutu Nauk o Morzu Uniwersytetu Szczecińskiego

Uroczyste otwarcie sympozjum połączone zostało z plenarną sesją związaną z jubileuszem 20-lecia Instytutu Nauk o Morzu US. Dyrektor instytutu, prof. dr hab. Stanisław Musielak, przedstawił historię rozwoju i dorobek naukowy instytutu. Zaproszeni goście, m.in.: Stanisław Gawłowski (Ministerstwo Środowiska), Anna Wypych-Namietko (Ministerstwo Infrastruktury), Konstanty Oświęcimski (poseł na Sejm RP), Piotr Krzystek (prezydent miasta Szczecin), Wojciech Drożdż (wice-marszałek zachodniopomorski), Marcin Zydorowicz (wojewoda zachodniopomorski), w krótkich przemówieniach pogratulowali prof. Musielakowi i jego współpracownikom i podkreślili wkład, jaki Instytut Nauk o Morzu wnosi w badania strefy brzegowej w Polsce, jak i na świecie.

„Nasz brzeg – nasze dobro”

Sympozjum było tradycyjnie wielotematyczne, lecz obrady odbywały się pod hasłem „Nasz brzeg – nasze dobro”. Prowadzenie sesji powierzono 28 wyróżniającym się naukowcom z różnych krajów.

Każdy dzień obrad zaczynał się w sferycznym namiocie sesją plenarną, w czasie której zaproszeni przez organizatorów wybitni naukowcy wygłaszali zamówione referaty, dotyczące różnych aspektów badań strefy brzegowej morza. Prof. James Syvitzki z University of Colorado (USA), przewodniczący Komitetu Naukowego IGBP – Global Change, mówił o modelowaniu środowiska. Prof. Eric Wolanski z Instytutu Nauk o Morzu (Australia), członek Naukowego Komitetu Sterującego IGBP – Global Change podkreślał znaczenie czynników biologicznych w dynamice osadów w deltach rzek. Syed M. Khalil z Louisiana Office of Coastal Protection and Restoration (USA) relacjonował ratowanie brzegów Luizjany po katastrofie platformy wiertniczej. Dr Dirk-Jan R. Walstra z Delft Hydraulics (Holandia) referował modelowanie długoterminowych procesów dy-

Sympozjum. Od lewej: prof. Stanisław Musielak (dyrektor Instytutu Nauk o Morzu US), prof. Charles W. Finkl (prezydent Coastal Education and Research Foundation), prof. Andrzej Witkowski (prorektor US ds. nauki i współpracy międzynarodowej), Piotr Krzystek (prezydent miasta Szczecin), prof. Kazimierz Furmańczyk (Wydział Nauk o Ziemi US)

Fot. Jerzy Giedrys



Od prawej: prof. Jerzy Dera z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk składa gratulacje prof. Stanisławowi Musielakowi z okazji jubileuszu 20-lecia Instytutu Nauk o Morzu US

Fot. Jerzy Giedrys

Uczestnicy sympozjum wychodzą z namiotu konferencyjnego

Fot. Jerzy Giedrys

namicznych w strefie brzegowej. Wykład otwarty dotyczący regionalnych zmian klimatycznych wygłosił dla mieszkańców Szczecina prof. Hans von Storch, dyrektor Instytutu Badań Brzegów (Niemcy).

Co istotne, wszystkie wystąpienia zarówno ustne, jak i posterowe zostały opublikowane w pełnej wersji w postaci dwóch w pełni recenzowanych tomów „Special Issue of Journal of Coastal Research No 64” o objętości blisko 2100 stron, którego redaktorem jest niżej podpisany. Oba tomy zostały wydrukowane jeszcze przed sympozjum i wręczone uczestnikom konferencji.

Czy Szczecin leży nad morzem?

Sympozjum było znakomitą okazją do promocji naszego miasta, ponieważ uczestnicy mogli wziąć udział w licznych imprezach towarzyszących, m.in. w wtorkowym koncercie organowym w Bazylice Archikatedralnej w Szczecinie (10.05.2011 r.), natomiast w środę (11.05.2011 r.) – w wycieczkach po Szczecinie i okolicy i podziwiać nietypowe piękno miasta, m.in. od strony akwenów.

Podczas piątkowej uroczystej kolacji na Zamku Książąt Pomorskich zostały ogłoszone wyniki konkursu na najlepsze ustne wystąpienie oraz na najlepszy poster, a zwycięzcom wręczono nagrody.



Niżej podpisany podziękował uczestnikom za przybycie i znakomite prezentacje. Podsumowania wyników sympozjum i jego zamknięcia dokonał prof. Charles Finkl, prezydent Coastal Education and Research Foundation w USA, główny organizator sympozjum i wydawca „Journal of Coastal Research”, podkreślając zarówno wysoki poziom merytoryczny, jak też bardzo sprawną organizację przedsięwzięcia.

Kolejne, 12th International Coastal Symposium odbędzie się w 2013 roku w Plymouth (UK). ☐

Drugie życie w portalu społecznościowym

Internet to jeden z najważniejszych wynalazków, a zarazem zjawisk społeczno-ekonomicznych, końca XX wieku. Wpływa on nie tylko na prywatne życie społeczeństw na całym świecie, ale decyduje również o ich sytuacji politycznej i gospodarczej. Z jednej strony ułatwia codzienne życie przez niespotykane dotychczas możliwości usprawniania wykonywanych często czynności, z drugiej zaś strony może łatwo uzależniać od ogromu oferowanych przez siebie dóbr i usług.



Michał Nowakowski

asystent w Katedrze Społeczeństwa Informacyjnego US

Jak wynika z raportu Głównego Urzędu Statystycznego na temat społeczeństwa informacyjnego w Polsce za lata 2006-2010, najczęściej wykorzystywanymi przez prywatnych internautów usługami internetowymi są te z nich, które służą do publikacji i wymiany informacji, czyli: poczta elektroniczna (*e-mail*), przeglądanie i wyszukiwanie informacji (*WWW*), udział w czatach i forach dyskusyjnych, korzystanie z komunikatorów sieciowych (np. komunikatory tekstowe, jak *Gadu-Gadu*, komunikatory głosowe i telefonia internetowa, jak *Skype*, itp.) czy też tworzenie blogów internetowych.

Przyjaźń czy lans?

Do jednej z najnowszych form łączących możliwości kontaktu z przekazywaniem różnych infor-

macji większemu gronu użytkowników sieci zaliczyć można serwisy społecznościowe. Są to zaawansowane portale działające w Internecie, których celem jest łączenie internautów w grupy przyjaciół na wzór tradycyjnych znajomości ze świata rzeczywistego i tworzenie w ten sposób większych społeczności.

Z raportu *Polskiego Badania Internetu* wynika, że już ponad 18 milionów Polaków korzysta z serwisów społecznościowych, a do najpopularniejszych z nich należą: *Facebook.com*, *NK.pl* (*Nasza-Klasa.pl*), *Fotka.pl*, *GoldenLine.pl* czy *Grono.net*. Od kilku lat przyciągają one coraz większe rzesze internautów, umożliwiając zamieszczanie informacji na swój temat oraz nawiązywanie łatwych kontaktów z innymi użytkownikami. Do najczęściej udostępnianych przez ser-



wisy społecznościowe funkcji zaliczyć można m.in. zamieszczanie opisów tekstowych, zdjęć czy filmów. Dostęp do takich danych, w mniejszym lub większym stopniu, mogą mieć zarówno uczestnicy danej społeczności, jak i zupełnie obce osoby.

Wirtualni czy realni?

Badaniami nad pozytywnymi i negatywnymi aspektami wciąż rozwijających się portali społecznościowych zajmuje się obecnie wiele firm badawczych oraz instytucji naukowych. Z uwagi na to, iż portale te przyciągają coraz liczniejsze grupy młodych ludzi, w tym studentów, również na Uniwersytecie Szczecińskim postanowiono przyjrzeć się bliżej temu zjawisku. Przejawem tego była kolejna edycja konferencji z cyklu Problemy Społeczeństwa Informatycznego, której tematem przewodnim była *Społeczność wirtualna obok czy zamiast realu?*

Tegoroczna, czternasta już edycja konferencji odbyła się w Szczecinie 13 maja br. na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US. Została przygotowana w ramach czwartej edycji Szczecińskich Dni Informatyki Infotrendy 2011. Głównym organizatorem konferencji była Katedra Społeczeństwa Informatycznego, działająca w Instytucie Informatyki WNEiZ. Patronat honorowy nad konferencją przyjęli Prezydent Miasta Szczecin oraz Biuro ds. Społeczeństwa Informatycznego Wydziału Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego. Współorganizatorami konferencji byli również Polskie Towarzystwo Informatyczne oraz Szczeciński Park Naukowo-Technologiczny.

Problematyka czterech konferencyjnych paneli tematycznych oscylowała wokół następujących zagadnień dotyczących serwisów i mediów społecznościowych: ich zastosowań, naukowego i edukacyjnego charakteru, aspektów

psychologiczno-socjologicznych oraz aspektów ekonomiczno-biznesowych. Tematyka tegorocznej konferencji przyciągnęła sporo, bo ponad 80 uczestników.

Wspólna dyskusja naukowców i praktyków

W obradach uczestniczyli reprezentanci różnych środowisk, począwszy od władz samorządowych, poprzez naukowców i praktyków, a na studentach i uczniach kończąc. W gronie uczestników znalazły się takie osoby, jak: prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk (Katedra Społeczeństwa Informa-

cyjnego WNEiZ US), dr Barbara Królikowska (Zachodniopomorski Oddział Polskiego Towarzystwa Informatycznego), dr Krystyna Polańska (Szkoła Główna Handlowa), prof. Zbigniew Frąckiewicz (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny) czy Sebastian Darr (firma ResearchGATE).

Na konferencji prelegenci poruszyli najróżniejsze aspekty portali społecznościowych związane z niekiedy dyskusyjnymi zagadnieniami, takimi jak: wirtualne komentarze, serwisy dla rodziców i naukowców czy też portale konkursowe.

Po raz kolejny w ramach konferencji miały również miejsce rozstrzygnięcia konkursów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów, które co roku organizuje nasza katedra. Tematyka konkursu uczniowskiego oscylowała wokół wpływu komputera na codzienne życie, natomiast w studenckim położono nacisk na rozwiązywanie różnych problemów związanych ze społeczeństwem informacyjnym.

Więcej na temat konferencji: <http://infotrendy.eu>. ☐

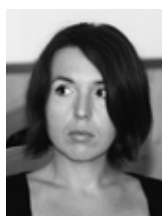


Dr Marek Mazur (Katedra Społeczeństwa Informatycznego) wypowiada się na temat obyczajów w relacjach pomiędzy studentami i wykładowcami

Fot. Michał Nowakowski

Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich

Trudno wyobrazić sobie studia filologiczne bez słowników. Rzadko jednak zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób powstają. Tymczasem, pomimo długiej tradycji słownikarskiej (pierwsze słowniki powstały już w starożytnej Grecji), wciąż nierozwiązanych jest wiele problemów adekwatnego i przyjaznego użytkownikowi opisu leksykograficznego.



dr Anna Sulikowska

adiunkt w Zakładzie
Języka Niemieckiego
IFG

Dotyczy to szczególnie frazeologizmów – stałych związków wyrazowych, niezbędnych w swobodnej komunikacji, a niezwykle trudnych do opamiętania w procesie przyswajania języka obcego czy tłumaczeń. Wyzwaniom współczesnej leksykografii polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej poświęcona była międzynarodowa konferencja *Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich*, która odbyła się w dniach 25-27 marca 2011 r. w Szczecinie.

Zaproszenie na konferencję, zorganizowaną przez Zakład Języka Niemieckiego Instytutu Filologii Germańskiej US pod kierownictwem prof. dra hab. Ryszarda Lipczuka, przyjęli wybitni znawcy słowników i frazeologii, m.in.: prof. Stanisław Prędota (Uniwersytet Wrocławski), autor kilku niemiecko-polskich i niderlandzko-polskich słowników frazeologicznych

i słowników przysłów, prof. Józef Wiktorowicz i dr Agnieszka Frączek (Uniwersytet Warszawski), pod których redakcją powstały *Wielki Słownik PWN polsko-niemiecki* i *Wielki Słownik PWN niemiecko-polski*, prof. Erika Worbs (Uniwersytet Johannesesa Gutenberga w Moguncji), współautorka polsko-niemieckiego słownika frazeologizmów oraz słownika neologizmów, prof. Peter Ernst (Uniwersytet Wiedeński) czy też prof. Ewa Komorowska (US), współautorka niemiecko-polskiego słownika frazeologii biblijnej.

Warto wspomnieć, że również gospodarze są autorami bądź współautorami kilku istotnych pozycji leksykograficznych. Członkowie Zakładu Języka Niemieckiego: dr Magdalena Lisiecka-Czop i dr Krzysztof Nerlicki brali udział w opracowaniu polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego słownika *Langenscheidt Partner* (2006), dr Barbara Komenda-Earle i dr Dorota

Wykłady plenarne
spotkały się z dużym
zainteresowaniem
słuchaczy

Fot. archiwum



Misiejek są współautorkami słownika *Taschen Maxi* (2004), natomiast prof. Ryszard Lipczuk oraz dr Krzysztof Nerlicki opracowali pod kątem językoznawczym hasła do słownika ochrony środowiska (2004). Największym dorobkiem słownikarskim może pochwalić się kierownik zakładu prof. Ryszard Lipczuk; obejmuje on autorstwo lub współautorstwo kilku słowników, w tym dwóch popularnych w Polsce słowników „fałszywych przyjaciół tłumacza”, redakcję merytoryczną słownika *Langenscheidt Partner* (2006), a także udział w pracach nad niedawno wydanym *Wielkim słownikiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim PWN*.

Przybyłych gości w willi West-Ende uroczystie powitała dziekan Wydziału Filologicznego, prof. Ewa Pajewska, a sesję wykładów plenarnych otworzył prof. Lipczuk podsumowaniem dotychczasowych badań frazeologicznych w polskiej germanistyce.

W kolejnych wykładach poruszono szerokie spektrum problemów związanych z frazeografią, począwszy od zagadnień historycznych, poprzez prezentację niedawno wydanych bądź opracowywanych dzieł leksykograficznych, kwestie związane z makrostrukturą i mikrostrukturą słowników dwujęzycznych, a na występujących w słownikach błędach i niedociągnięciach kończąc.

Niezaplanowanym, a interesującym interludium był występ Agnieszki Frączek *O frazeologizmach pół żartem, pół serio*. Prelegentka, łącząca pasję naukową z twórczością literacką, uznana autorka wierszy i bajek dla dzieci, przedstawiła w zabawnej, humorystycznej formie związki frazeologiczne obecne w jej wybranych utworach. Stroną organizacyjną konferencji zajęły się z dużą sprawnością i wdziękiem dr Magdalena Lisiecka-Czop i dr Dorota Misiek. Obie panie miały wsparcie w doktorantach z Instytutu Germanistyki.

Projekt

Warto nadmienić, że konferencja odbyła się w ramach realizowanego przez Zakład Języka Niemieckiego, a finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, projektu pt. *Frazeologizmy w słownikach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich. Elektroniczny bilingwalny słownik frazeologizmów jako baza danych MYSQL*. Zaprezentowano więc dotychczasowe wyniki prawie dwuletniej już pracy siedmioosobowego zespołu badawczego, który analizował leksykograficzne ujęcie jednostek frazeologicznych w słownikach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich wydanych po 2000 roku.

Frazeologia jest bowiem typowym przykładem dziedziny, w której teoria znacznie wyprzedza praktykę. Pomimo jej dynamicznego rozwoju w ujęciu teoretycznym, brak w literaturze przedmiotu systematycznego opracowania jej aspektów dla ujęć leksykograficznych, przy czym problemy zaczynają się już przy interpretacji kluczowego terminu frazeologizm. Celem projektu jest więc wypracowanie podstaw dla praktycznej leksykografii polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej, opracowanie spójnego i przyjaznego dla użytkownika sposobu prezentacji stałych związków wyrazowych, a następnie wydanie niemiecko-polskiego słownika frazeologizmów.



Słowniki

Ostatnie dwa dziesięciolecia były przełomowe dla leksykografii. Po pierwsze – szybkie przemiany społeczno-gospodarcze, rozwój techniki i gospodarki, przejmowanie anglosaskich wzorców kulturowych zaowocowały wprowadzeniem do polszczyzny i języka niemieckiego znaczącego zasobu nowego słownictwa, które musi znaleźć odzwierciedlenie w dziełach leksykograficznych.

Po drugie, zasadniczo zmieniła się sytuacja na rynku księgarskim i wydawniczym: do 1989 r. ich opracowywaniem zajmowała się mała grupa „etatowych”, zatrudnionych w państwowych wydawnictwach leksykografów, a wyniki ich pracy – słowniki, uważane zresztą za dobrą lokatę kapitału, były towarem deficytowym.

W końcu zaś w ostatnich latach odnotować można znaczący odwrót od mediów drukowanych, coraz większą popularnością cieszą się zaś bezpłatne, a dodatkowo nieograniczone objętościowo słowniki elektroniczne, również te dostępne online.

Elektroniczny niemiecko-polski słownik frazeologizmów

Wychodząc naprzeciw tym tendencjom w IFG powstaje elektroniczny niemiecko-polski słownik frazeologizmów, który dostępny będzie na witrynie www Uniwersytetu Szczecińskiego. Poza ekwiwalentem (czyli polskim odpowiednikiem) do każdego frazeologizmu zostanie podane jego znaczenie jako parafrazy.

Pewną innowacją będzie dwupłaszczyznowa konstrukcja leksykonu, użytkownik będzie mógł wybrać pomiędzy jego wersją podstawową bądź rozszerzoną. Wersja podstawowa umożliwi jego wykorzystanie w standardowy sposób przez wyszukiwanie frazeologizmów według ich głównych części składowych, natomiast wersja rozszerzona uwzględniać będzie szczegółowe aspekty opisu leksykograficznego, w tym także te niezbędne np. do kontrastywnych czy systemowych badań naukowych czy profesjonalnych tłumaczeń. Istotne jest również, iż opracowywany leksykon nie będzie stanowił zamkniętego systemu – jego budowa umożliwi stałe rozszerzanie treści oraz ewentualne wprowadzanie poprawek. Słownik ma być narzędziem ogólnodostępnym w sieci web, jego publikację przewidujemy na rok 2012. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że zostanie przychylnie przyjęty przez użytkowników. ☐

Profesor Ryszard Lipczuk wygłasza wykład inauguracyjny. Obok prof. Ewa Pajewska, dziekan Wydziału Filologicznego US

Fot. archiwum

Współpraca Narodowego Banku Polskiego z Uniwersytetem Szczecińskim

W krajach wysoko rozwiniętych elementy edukacji ekonomicznej włączane są do programów nauczania najmłodszych. W Polsce znaczenie tego rodzaju edukacji jest doceniane stosunkowo od niedawna, ale widać rosnącą aktywność w tym zakresie zarówno uczelni, jak i instytucji finansowych. To ważna tendencja, szczególnie w kontekście współczesnych wyzwań gospodarczych i w poczuciu odpowiedzialności jednostek za swoją sytuację ekonomiczną.



dr hab.
Piotr Niedzielski,
prof. US

działan Wydziału
Zarządzania
i Ekonomiki Usług US

Szczególną rolę w tym zakresie pełni Narodowy Bank Polski, którego spektrum przedsięwzięć edukacyjnych jest bardzo szerokie. Obejmuje różne rodzaje studiów podyplomowych, szkoleń, konkursów, publikacji i debat politycznych. Działania te adresowane są do dzieci, młodzieży, a także osób dorosłych. Ich ważnymi beneficjentami są także przedstawiciele świata finansów, dziennikarze, nauczyciele i pracownicy samorządów.

Właśnie głównie do tej ostatniej grupy, ale także do wszystkich innych konsumentów, adresowane są studia podyplomowe *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro*, znajdujące się w ofercie edukacyjnej Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług Uniwersytetu Szczecińskiego od roku akademickiego 2009/2010.

Te elitarne studia prowadzi zaledwie 17 ośrodków naukowych w kraju, przy czym każdy z nich ma za zadanie zbudowanie grupy wojewódzkich specjalistów z tego zakresu. Osoby objęte projektem: pracownicy samorządów, absolwenci kierunków ekonomicznych, nauczyciele przedsiębiorczości w szkołach ponadgimnazjalnych – jako przedstawiciele różnych grup opiniotwórczych – gwarantują przekazywanie zdobytej wiedzy innym.

Wspólne przedsięwzięcie edukacyjne

Dzięki wsparciu NBP koszt studiów jest niewielki, a stała współpraca między bankiem a uczelnią gwarantuje wypracowanie wysokiej jakości programu, realizowanego przez najlepszych teoretyków i praktyków z całego kraju. Dwusemestralne studia to 12 zjazdów i prawie 200 godzin zajęć, na które składają się wykłady, warsztaty i konsultacje. Uczestnicy mają możliwość sprawdzania swojej

wiedzy po każdym bloku tematycznym na platformie e-learningowej, na której stworzono moduł specjalnie na potrzeby projektu. W podobny sposób mogą przygotować się też do egzaminu końcowego, korzystając z jego symulacji.

Na bieżąco sprawdzana jest jakość prowadzonych zajęć. Uczestnicy anonimowo oceniają nie tylko treści merytoryczne, ale także formę i przystępność wykładów i warsztatów prowadzonych przez poszczególnych wykładowców, co pozwala na dobór kadry gwarantującej wysoki poziom i skuteczność nauczania.

Szeroki program studiów obejmuje zagadnienia z zakresu integracji gospodarczej i walutowej w Europie oraz roli euro jako waluty międzynarodowej.

W pierwszej edycji studiów ogólnopolski egzamin zdało 47 słuchaczy. Warto dodać, iż sześciu najlepszych z nich odebrało dyplom podczas konfe-



rencji *Polska droga do euro* w Warszawie 15.06.2010 r., a jeden spośród słuchaczy zdobył maksymalną liczbę punktów na egzaminie i tym samym godnie reprezentował Uniwersytet Szczeciński w gronie pięciu najlepszych absolwentów w kraju.

Działu Edukacji Ekonomicznej pomaga nam dbać o wysoką jakość edukacji ekonomicznej prowadzonej na Uniwersytecie Szczecińskim. Edukacji, która jest niezbędna każdemu, bez względu na wiek i wykonywany zawód... ▣



1 kwietnia br. David Marsh (pierwszy od lewej) – przewodniczący rady doradczej London and Oxford Capital Markets, wiceprzewodniczący i starszy doradca korporacji Soditic CBIP LLP, prezes zarządu Firmy Doradczej SCCO International, wygłosił na WZIEU wykład „Euro w roli waluty międzynarodowej”. Poprowadził również zajęcia na studiach podyplomowych podczas jednego ze zjazdów. Pozostałe osoby od lewej: Marta Matraszek (dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Szczecinie), prof. Stanisław Flejterski (WZIEU), Paweł Kowalewski (dyrektor Departamentu Integracji Strefy Euro Narodowego Banku Polskiego)

Fot. archiwum

Przedsiębiorczość dla nauczycieli

W roku akademickim 2010/2011 także Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania uruchomił dofinansowywane przez NBP studia podyplomowe *Podstawy przedsiębiorczości dla nauczycieli*.

Głównym celem projektu jest przygotowanie słuchaczy i uzyskanie przez nich uprawnień do nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. Absolwent w ciągu trzech semestrów zdobędzie wiedzę z zakresu: podstawowych kategorii ekonomicznych, mechanizmów rynkowych, funkcjonowania podmiotów gospodarczych, rynku pracy, ubezpieczeń społecznych, funkcjonowania gospodarki światowej, podejmowania działalności gospodarczej, bankowości i finansów, podstaw rachunkowości, rozliczenia fiskalnego podmiotów gospodarczych, dydaktyki przedmiotowej.

Udana współpraca Uniwersytetu Szczecińskiego z Narodowym Bankiem Polskim przejawia się nie tylko w organizacji studiów podyplomowych, ale także w podejmowaniu innych inicjatyw, m.in. konferencji naukowych.

Zaangażowanie merytoryczne i organizacyjne dyrekcji Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Szczecinie oraz całego zespołu

Wybór Uniwersytetu Szczecińskiego, w tym Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług, na partnera do prowadzenia studiów podyplomowych był wyborem, moim zdaniem, trafionym. Sprawna organizacja zjazdów oraz dbałość o dobór wykładowców składających się z lokalnych, krajowych oraz zagranicznych specjalistów przekłada się wymiennie na poziom kształcenia oraz efekty projektu. Mogę potwierdzić dobrą współpracę Oddziału Okręgowego NBP w Szczecinie z uniwersytetem we wszystkich inicjatywach podejmowanych w zakresie edukacji ekonomicznej.

Marta Małgorzata Matraszek
dyrektor szczecińskiego Oddziału Okręgowego
Narodowego Banku Polskiego

Warto Wiedzieć

Świat nauki wymaga przybliżenia, zasady jego funkcjonowania mają swój własny rytm, wyznaczany decyzjami na różnych szczeblach władzy. Świat nauki to także ciężka praca i jej organizacja. O tym, co na ten temat warto wiedzieć, od lat pisze do „Przeglądu” prof. Wiesław Deptuła. Warto przeczytać.



prof. dr hab.
Wiesław Deptuła

kierownik Katedry
Mikrobiologii
i Immunologii,
Wydział Nauk
Przyrodniczych US

1. Aby wprowadzić w życie ideę Szczecina jako miasta akademickiego, trzeba na tyle zaktywizować środowisko, by koncepcja ta była bardziej widoczna. Stwierdzam także, że na mapie Polski akademickość Szczecina jest zauważalna dzięki liderom lokalnego środowiska naukowego.
2. Przypomnijmy, że obecny sposób postrzegania Szczecina jako ośrodka akademickiego związany jest z relatywnie krótkim okresem funkcjonowania środowiska naukowego w mieście. Do budowania akademickiego wizerunku przysłużył się znacznie nasz uniwersytet. Sytuacja ta uległaby znacznej poprawie, gdyby lokalni i krajowi liderzy (politycy, przedsiębiorcy) w większym stopniu wykorzystywali rozwiązania proponowane przez środowisko naukowe, choćby w sprawie miejskiej przyrody – jej konserwacji i wykorzystania tego waloru – choćby w obszarze turystyki.
3. 4 marca br. działalność zainauguowało Narodowe Centrum Nauki (NCN), które zajmować się będzie grantami i projektami badawczymi na zakup i wytworzenie aparatury naukowej, finansowania grantów badawczych realizowanych przez osoby nieposiadające stopnia naukowego doktora (nowość), posiadające stopień naukowy doktora oraz finansowania projektów międzynarodowych.
4. W maju z okazji święta Konstytucji, prezydent Bronisław Komorowski wręczył order i odznaczenia wybitnym naukowcom. Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. Waław Szybalski, profesor onkologii, a z wykształcenia chemik – pracujący w USA, ale także wspierający polskich naukowców. Uważany jest nie tylko za twórcę biologii syntetycznej, ale także biologii molekularnej w Gdańsku, z której wywodzi się m.in. prof. Józef Kur, pracownik Katedry Mikrobiologii i Immunologii WNP US. Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski otrzymali prof. Magdalena Fikus i prof. Łukasz Turski.
5. Prezydium KRASP złożyło uchwałę do rządu RP w sprawie wynagrodzeń pracowników nauki. Zaproponowano, by podwyżkę rozpocząć od 2012 roku i realizować ją przez cztery lata. Proponuje się, że wynagrodzenie w poszczególnych grupach pracowników było określane nie w relacji do tzw. kwoty bazowej, lecz do prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia brutto w gospodarce, ustalonego na dany rok w ustawie budżetowej.
6. Ukazał się raport *Produktywność naukowa wyższych szkół publicznych w Polsce – Bibliometryczna analiza porównawcza*. Czytamy w niej, m.in. o tym, że skuteczność wykorzystywania finansów w kontekście publikacyjnym w uczelniach polskich jest o wiele większa w odniesieniu do uczelni zagranicznych, ale pod warunkiem, że nie uwzględnia się w uczelniach zagranicznych w finansowaniu badań naukowych wpływów pozapaństwowych. W raporcie tym podano, że finanse publiczne w szkolnictwie są mniej efektywnie wykorzystywane w stosunku do tych pochodzących ze źródeł prywatnych. Wykazano także, że wydajność naukowa ośrodka jest słabsza, im większe jest obciążenie dydaktyczne, wskazano także na pozytywny związek między liczbą profesorów a produktywnością naukową uczelni. Stwierdzono, że instytucje naukowe umiejscowione w regionach bardziej zamożnych, a także uczelnie z dłuższą tradycją, charakteryzują się średnio wyższym wskaźnikiem produktywności naukowej. Zamieszczono także dane o stosunkowo niskim udziale w najczęściej cytowanych publikacjach na świecie prac polskich (1%). Z faktu tego wynika słabsze finansowanie nauki w Polsce, bo, np. roczne przychody na pracownika w Polsce są dwukrotnie niższe niż w Szwajcarii, a pięciokrotnie niższe na studenta.
7. Jak wynika z raportu *Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce*, rzetelne recenzowanie prac ma zasadniczy wpływ na jakość nauki, stanowi to także fundament kultury aka-

demickiej i źródło autorytetu. Raport ten m.in. przedstawia powinności recenzenta, które zawarte są w sześciu punktach; wśród nich znajduje się, wydawałoby się oczywiste zalecenie, że nie wolno podejmować się roli recenzenta, jeżeli nie jest się specjalistą. Przy tej okazji proponuję przejrzeć recenzentów do prac habilitacyjnych i tytułów wyznaczanych przez Komisję ds. Tytułów i Stopni Naukowych.

8. Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Adam Pawłowski podaje, że efektywność i jakość kadry profesorskiej w krajach Europy Zachodniej jest znacznie wyższa niż w Polsce. Wynika to z faktu, że w Polsce po uzyskaniu tytułu profesora w większości ci pracownicy nauki „spoczywają na laurach”. Możliwe, że wynika to z tego, że przeważnie są to osoby w wieku ok. 60 lat.
9. Warto zapoznać się z wywiadem przeprowadzonym z prof. dr. hab. Maciejem Zablem, przewodniczącym KEJN-u w „Forum Akademickim” (2011, nr 4), który w sposób spokojny i wyważony prezentuje swoją instytucję i twierdzi, że jej na nowo opracowywane wytyczne winny mobilizować nas wszystkich do pracy. Podaje również, że jednostki z kategorią A plus będą mieć finansowanie większe o 50 proc. Według prof. Tadeusza Krygowskiego – wybitnego specjalisty z zakresu chemii organicznej (13 jego prac było cytowanych ponad 100 razy, a dwie ponad 300 razy, a średnia roczna cytowalność za 2005-2009 wynosi 500, a indeks Hirsza 35), żeby zrobić karierę naukową, trzeba być bardzo pracowitym, mieć pasję poznawczą i poczucie humoru, kreatywnie postrzegać rzeczywistość i co jest bardzo ważne – mieć szacunek dla człowieka.
10. Jak pisze prof. Zbigniew Drozdowicz, od 1 X 2011 r. czeka nas prawdziwa „rewolucja październikowa”. Zmiany dotyczyć będą: wieloetatowości pracowników, nowego sposobu prowadzenia kierunków studiów, innych umów o pracę, a także braku możliwości pracy na uczelni osób będących w bliskich związkach rodzinnych, nowych zasad dotyczących: doktoratów, habilitacji i profesur. Reformy te wymagają wielkiego wysiłku, w tym także administracyjnego. Myślę, że dotyczy to także naszej uczelni.
11. Niektórzy twierdzą, że nowa ustawa o szkolnictwie wyższym zdzięsiątkuje uczelnie niepubliczne, ponieważ uniemożliwi pracę na wielu etatach, co spowoduje zamknięcie szkół prywatnych. Według prof. Jerzego Woźnickiego, prezesa Fundacji Rektorów Polskich, przepisy te mogą także spowodować w ciągu najbliższych lat zniknięcie części wydziałów na państwowych uczelniach. Natomiast prof. Daria Nałęcz, rektor Uczelni Łazarskiego w Warszawie, twier-

dzi, że ustawa o szkolnictwie wyższym nie wyeliminuje najgorszych uczelni (czytaj: prywatnych), bo na rynku polskim wciąż istnieje wiele osób, które chcą zapłacić za dyplom.

12. W roku obchodów Marii Skłodowskiej-Curie warto przypomnieć jej kłopoty życiowe. Otóż kiedy przyznano jej drugą Nagrodę Nobla, prasa francuska fakt ten całkowicie przemilczała ze względu na to, że czasowym partnerem naszej rodaczki był żonaty mężczyzna. We Francji obowiązywał wówczas Kodeks Napoleona, zgodnie z którym wiarołomna kobieta mogła być skazana na karę 3 lat więzienia, jeżeli utrzymuje kontakt z żonatym mężczyzną, zaś mężczyzna w tym samym przypadku – tylko na drobną karę pieniężną. Warto dodać, że nasza wielka rodaczka w obliczu tej sytuacji skierowała pismo do Akademii, w którym napisała: „Nagroda została mi przyznana za odkrycie polonu i radu, uważam, że nie ma to żadnego związku między moją pracą zawodową a życiem prywatnym”. Maria Skłodowska-Curie odebrała nagrodę, ale zerwała z przyjacielem i całą sytuację bardzo odchorowała. Następnie rzuciła się w wir pracy, nie tylko naukowej. W czasie I wojny światowej wraz z córką Ireną robiła zdjęcia radiologiczne rannym żołnierzom w ciężarówce własnego pomysłu. ☺



Jan Bajtlik – praca wyróżniona w 10. edycji konkursu Galerii Plakatu AMS; cel konkursu – poparcie dla starań kobiet o równouprawnienie



Julia Poświatowska

rzeczniczka
Uniwersytetu
Szczecińskiego

Prof. dr hab.
Zbigniew Marciniak

Fot. Jerzy Giedrys

Nadzwyczajny senat

0 reformie szkolnictwa wyższego

12 maja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego, poświęcone nowelizacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym, o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*. Gościem specjalnym spotkania był podsekretarz stanu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. dr hab. Zbigniew Marciniak.

Minister zaprezentował podczas spotkania główne założenia podpisanej 5 kwietnia 2011 roku przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz przedstawił najważniejsze zadania, jakie stoją przed uczelniami na etapie przygotowań do wdrożenia reformy.

Przede wszystkim jednak skupił się na zmianach ustawy, które budzą największe kontrowersje w środowiskach akademickich, tj. wieloletowości oraz odpłatnemu drugiemu kierunkowi studiów. Ograniczenie wieloletowości minister tłumaczył jako zmianę mającą na celu doprowadzenie do sytuacji, w której wszystkie uczelnie będą posiadały swoją własną kadę naukową. A poprzez utrudnianie zatrudniania kadry podnajętej, uczelnie będą zmuszone pozyskiwać własnych pracowników. Zmiana ta wejdzie w życie w 2013 roku – zatem rektorzy mają czas na podwyższenie pensji nauczycielom akademickim, w związku z tym, że przez ograniczenie wieloletowości, stracą dodatkowe źródło finansowania.

Odpłatność za studia

Minister wyjaśnił także wątpliwości związane z odpłatnością za drugi kierunek studiów. Wszyscy studenci będą mogli podjąć studia na drugim kierunku bezpłatnie, jednak po roku nauki ich wyniki zostaną sprawdzone i jeśli nie spełnią kryteriów wymaganych do uzyskania stypendium rektora, będą zobowiązani zwrócić pieniądze za pierwszy rok kształcenia. Będą musieli również opłacić każdy kolejny, jeżeli zdecydują się na kontynuację studiów. Bezpłatnie będzie mogło kontynuować studia 10 procent najlepszych studentów.

Spowoduje to uwolnienie puli bezpłatnych miejsc na studiach, tak by wszyscy mogli skorzystać z tej for-

my pomocy państwa. Według danych przedstawionych przez ministra 6 procent studentów studiuje na dwóch kierunkach, natomiast badania mówią, że zaledwie 1 procent społeczeństwa to ludzie wyjątkowo zdolni – wniosek z tego porównania wypływa następujący – 5 procent studentów to uczniowie przeciętnie zdolni. Nieodpłatne studia dla najlepszych studentów doprowadzą zatem do uwolnienia dydaktyki. A kolejnym rozwiązaniem tej sytuacji mogłoby być również tworzenie kierunków hybrydowych, które, zdaniem ministra, spełniałyby oczekiwania studentów, którzy zainteresowani są studiowaniem dwóch specjalizacji.



Niż demograficzny

Minister odniósł się także do zbliżającego się do szkół wyższych problemu niżu demograficznego, który dotrze na uczelnie za mniej więcej 12 lat, a i przez ten okres liczba kandydatów na studia systematycznie będzie spadać. Uczelnie powinny się odpowiednio wcześniej przygotować do tej sytuacji, należy przystosować ofertę do oczekiwań rynku pracy, w tym i rynku europejskiego – na co szczególnie zwrócił uwagę minister Zbigniew Marciniak.

Po wystąpieniu minister odpowiadał na pytania dotyczące nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Dyskusja, która wywiązała się podczas części poświęconej na pytania, była obrazem wciąż wielu wątpliwości środowiska akademickiego wobec nadchodzących zmian.

W nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu US udział wzięli poza senatorami naszego uniwersytetu również prodziekani i kierownicy administracyjni US.





Walne zebranie gdańskiego oddziału PAN

Oddział PAN w Gdańsku, który powstał 30 maja 1980 r. obejmuje cztery województwa północnej Polski: kujawsko-pomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie i zachodniopomorskie. Oddział posiada również swoją filię w Szczecinie, w której od wielu lat działa sześć komisji naukowych oddziału. Ze względu na potrzebę utrzymania kontaktów z lokalnymi środowiskami naukowymi przyjęto w oddziale zasadę organizowania wyjazdowych posiedzeń prezydium oddziału poza Gdańskiem. W bieżącym roku takie zebranie zorganizował nowy członek akademii prof. Andrzej Witkowski.

Współpraca między Oddziałem PAN w Gdańsku a Uniwersytetem Szczecińskim została nawiązana po ostatnich wyborach w PAN, kiedy prof. Andrzej Witkowski, jako jedyny ze środowiska naukowego Szczecina, został wybrany na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk w Wydziale III Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi.

Dotychczas środowisko naukowe Szczecina było reprezentowane w Oddziale PAN w Gdańsku przez następujących członków akademii: prof. Bogusława Halikowskiego, członka rzeczywistego PAN, długoletniego przewodniczącego Komisji Nauk Medycznych i prof. Piotra Zarembę, członka rzeczywistego PAN, wieloletniego przewodniczącego Komisji Kształtowania Przestrzeni Polski Północnej. Po ich śmierci w filii działały nadal komisje naukowe oddziału.

W momencie kiedy prezydium oddziału powzięło decyzję zbycia willi przy ul. Waryńskiego 17 w Szczecinie, w której mieści się obecnie siedziba filii oddziału, prof. A. Witkowski oświadczył, że Uniwersytet Szczeciński jest zainteresowany nabyciem na własność tego budynku, gdzie zamierza zorganizować placówkę badawczą, w której prace naukowe będą prowadzone wspólnie z odpowiednimi jednostkami Polskiej Akademii Nauk, w szczególności z Instytutem Oceanologii PAN w Sopocie.

Aktualnie rozważa się możliwość, zasygnalizowaną przez prezesa PAN, że willa może być współwłasnością PAN i Uniwersytetu Szczecińskiego. Mogą z niej wówczas korzystać obie strony, zarówno środowisko naukowe Szczecina, jak i Polska Akademia Nauk. □

6 czerwca 2011 roku na Uniwersytecie Szczecińskim odbyło się posiedzenie wyjazdowe prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, w którym udział wzięli członkowie prezydium, przedstawiciele władz Szczecina i Świnoujścia, środowisk akademickich Szczecina i Koszalina.

Reprezentowane były również instytucje naukowe i szkoły wyższe z Niemiec (Hochschule Neubrandenburg, Max-Planck-Institut für Plasmaphysik, Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald, Hochschule Wismar).



prof. dr hab. inż.
Dariusz
Mikieliewicz

jest członkiem
Komitetu
Termodynamiki
i Spalania PAN oraz
Podsekcji Przepływów
Wielofazowych Sekcji
Mechaniki Płynów
Komitetu Mechaniki
PAN. Od 1999 pełni
funkcję pełnomocnika
Rektora Politechniki
Gdańskiej ds.
współpracy z South
Bank University,
Vaxjo University oraz
Fachhochschule
Lubeck.
Jest koordynatorem
studiów na kierunku
mechanika
i budowa maszyn
oraz energetyka
na Wydziale
Mechanicznym
Politechniki Gdańskiej

0 uniwersytecie w szkołach



Aneta Szeremeta

Biuro Promocji
i Informacji

Spotkanie
reprezentantów
US: Moniki
Ogiewy (Wydział
Humanistyczny),
Andrzeja
Gromadzińskiego
(Wydział
Matematyczno-
-Fizyczny), Anety
Szeremety (Biuro
Promocji i Informacji)
z uczniami Zespołu
Szkoł nr 1 im.
Noblistów Polskich
w Przycicach

Fot. archiwum

Tegoroczna kampania promująca ofertę edukacyjną Uniwersytetu Szczecińskiego na rok akademicki 2011–2012 ruszyła we wrześniu ubiegłego roku. Zainaugurowały ją dwie imprezy: organizowany przez wydawnictwo Perspektywy Salon Maturzystów oraz spotkanie prezentujące kierunki zamawiane szczecińskich uczelni – w trakcie tych wydarzeń uniwersytet gościł w swoich murach ponad 10 000 maturzystów.

Ważnym etapem promocji uniwersytetu była kampania wyjazdowa. Od października do lutego odbyło się 65 wizyt w szkołach ponadgimnazjalnych województwa zachodniopomorskiego, prawie 4 tysiące uczniów klas maturalnych mogło bezpośrednio porozmawiać z przedstawicielami Uniwersytetu Szczecińskiego: pracownikami Biura Promocji i Informacji, Biura ds. Rekrutacji, pracownikami wydziałów oraz studentami.

Do tych szkół, do których nie udało nam się dotrzeć w ciągu pięciu miesięcy trwania kampanii, przesłaliśmy materiały promocyjne. Tą drogą kolejnym 70 szkołom ponadgimnazjalnym przekazaliśmy: ulotki, plakaty i informatory promujące ofertę edukacyjną Uniwersytetu Szczecińskiego. Trafiły one do: szkolnych ośrodków kariery, doradców zawodowych, pedagogów, wychowawców klas. Ogółem rozdyskrebowano w ten sposób ok. 25 tysięcy ulotek.

W czerwcu kampania promocyjna była już na finiszu, kolejne 40 tysięcy ulotek dotarło jeszcze do rąk maturzystów podczas wojewódzkich targów edukacyjnych. Poza tym szkołom ponadgimnazjalnym województw zachodniopomorskiego i lubuskiego oraz poradniom psychologiczno-pedagogicznym województw: zachodniopomorskiego, lubuskiego i wielkopolskiego przekazaliśmy *Informatory dla kandydatów na I rok studiów 2011/2012*, część z nich trafiła również do nauczycieli i młodzieży w trakcie szkolnych i powiatowych targów edukacyjnych.

Spotkania z 15 000 uczniów

Kampania wyjazdowa to oczywiście tylko część ogólnej strategii promocyjnej US. Z przyczyn oczywistych ma ona ograniczony zasięg. Jednak – co istotne – udało nam się dotrzeć do ¼ ogólnej liczby ok. 15 tysięcy uczniów, którzy, według danych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu w tym roku w województwie zachodniopomorskim po raz pierwszy przystąpili do matury. Cieszymy się, że mieliśmy możliwość spotkać się osobiście oraz że mogliśmy odpowiedzieć na ważne dla nich pytania. Ich wachlarz był bardzo szeroki. Pra-

cownicy US odpowiadali przede wszystkim na pytania o kierunki kształcenia, kryteria kwalifikacji, infrastrukturę, możliwości rozwoju po studiach; studenci natomiast opowiadali kandydatom o: stypendiach, wyjazdach zagranicznych i, oczywiście, życiu studenckim.



Cieszy również to, że w trakcie całego roku mogliśmy liczyć na współpracę z władzami szkół i gmin, a kontakty ze szkolnymi ośrodkami kariery w szkołach, ośrodkami aktywizacji zawodowej w urzędach pracy oraz poradniami psychologiczno-pedagogicznymi trwały nieprzerwanie przez cały rok akademicki. Dzięki temu przyszłoroczna kampania może być zakrojona na równie szeroką skalę i jeszcze lepiej przygotowana pod względem zakładanych celów. A rusza już za niecałe 3 miesiące. ☐

Promocja Uniwersytetu Szczecińskiego w szkołach

- 9000 kilometrów
- 65 wizyt w szkołach ponadgimnazjalnych i 158 w klasach maturalnych
- 4000 maturzystów
- 25 000 ulotek

Kilka słów o bezpieczeństwie...

W dzieciństwie każdy chłopiec marzy, by pewnego dnia zostać: strażakiem, policjantem lub żołnierzem. Z czasem dorastamy, a dziecięce pomysły są zastępowane przez zupełnie nowe. Są jednak tacy, których wytrwałość doprowadza do spełnienia fantazji.

Siła woli, odwaga, zręczność oraz nadzwyczajna percepcja to predyspozycje idealnie odzwierciedlające cechy kandydatów do wykonywania wymienionych zawodów. Okazuje się jednak, że realizacja marzeń jest możliwa także dzięki rozwijającym się naukom społecznym. Niebawem absolwenci kierunku bezpieczeństwo na Uniwersytecie Szczecińskim jako wykwalifikowane kadry zasilą szeregi służb niezbędnych w każdym społeczeństwie.

Czym tak naprawdę jest bezpieczeństwo?

Co łączy strażaka z policjantem lub żołnierzem z ratownikiem medycznym? Wydaje się, że każdy z nich ma zupełnie odmienne zadania. Według potocznej wiedzy, strażak gasi pożary, policjant pilnuje porządku, ratownik niesie pomoc rannym, a żołnierz walczy na wojnie. Przedstawiciele tych zawodów łączy jedno – są reprezentantami tzw. bezpieczeństwa.

Termin bezpieczeństwo oznacza stan „bezpieczny”, od łacińskiego słowa *sine cura – securitas ang. bezpieczeństwo*¹. W większości definicji leksykalnych termin ten określa stan wolny od zagrożeń, pełen poczucia pewności i spokoju. W naukach społecznych bezpieczeństwo w najogólniejszym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, przetrwanie, tożsamość, niezależność i pewność rozwoju.

Dla pełnego zrozumienia wagi tego stanu funkcjonowania człowieka, wystarczy sięgnąć do słynnej teorii hierarchii potrzeb amerykańskiego psychologa Abrahama Masłowa, który ocenił bezpieczeństwo jako jedną z najbardziej istotnych potrzeb ludzkich.

Osoby służące/ pracujące w służbach państwowych dbają o to, by obywatele nie odczuwali żadnych zagrożeń, zajmują się też niwelowaniem skutków katastrof. Dzięki ciężkiej pracy strażaków, policjantów, żołnierzy, ratowników inne grupy społeczne wieść mogą tzw. normalne życie, bez odczuwania strachu. Jednostka ludzka nie może bowiem funkcjonować ze świadomością zagrożenia, np. wybuchem pożaru lub bezkarną napaścią.

Co istotne, zapewnianie bezpieczeństwa jest realizowane wielopłaszczyznowo, co ukazać można na przykładzie znanym każdemu. W niwelowaniu skutków wypadku samochodowego nigdy nie biorą udziału przedstawiciele wyłącznie jednego rodzaju służb. Straż pożarna odpowiada za uwolnienie ofiar, pogotowie ratunkowe udziela niezbędnej pomocy medycznej, a policja zabezpiecza miejsce kraksy, w taki sposób, by później móc ustalić przyczyny jej zajścia oraz nie dopuścić do narażenia życia osób znajdujących się w pobliżu wypadku.

To tylko jeden z przykładów. Każdy z nas narażony jest na różne zagrożenia – w ruchu ulicznym, w pracy,



Łukasz Ho Thanh

doktorant Wydziału Humanistycznego



14 kwietnia 2011 roku
– parking Wydziału Humanistycznego.

Wspólne działania służb ratowniczych. W zainscenizowanej akcji doszło do wypadku samochodowego, w którym to ofiary zostały uwięzione we wnętrzu pojazdu. Na miejsce docierają kolejno: straż pożarna, która rozpoczyna zadanie uwolnienia; ratownicy medyczni udzielający pierwszej pomocy; policja zabezpieczająca teren wypadku. W ciągu kilku minut zebrani widzowie mogli na żywo zobaczyć skoordynowaną akcję wszystkich zebranych służb

Fot. Tomasz Czapiewski

w czasie katastrof, także tych związanych z klimatem (burze, nawałnice, tąpnięcia ziemi itp.). Jednak – dopóki nic nam bezpośrednio nie grozi, nie zdajemy sobie sprawy z wagi działań dla nas na co dzień niewidocznych, a które gwarantują nam normalne funkcjonowanie i pomoc.

Bezpieczeństwo wewnętrzne na US

Jeszcze kilka lat temu entuzjaści bezpieczeństwa nie mieli szansy na rozwijanie swoich zainteresowań. Maturzysta, który chciał zasilić szeregi policji zyczajowo wybierał prawo lub politologię. Można po maturze od razu starać się o przyjęcie do działu prewencji, ale od kandydata wymagano odpowiedniej kondycji fizycznej. Nie istniał żaden specjalistyczny kierunek.

Na szczęście sytuacja uległa zmianie. Polskie władze rozumiały powagę współczesnych wyzwań zarówno tych zewnętrznych (np. terroryzm międzynarodowy, transnarodowa przestępczość), jak i wewnętrznych (np. zagrożenia ekologiczne, klęski żywiołowe). Konieczne stało się poszukiwanie nowej formuły kształcenia w tym zakresie.

Uniwersytet Szczeciński początkowo rozwinął specjalność „bezpieczeństwo państwa” (specjalność uruchomiona w roku akademickim 2005/2006) w ramach kierunku politologia w Instytucie Politologii i Europeistyki Wydziału Humanistycznego. Jednakże, znaczny wzrost zainteresowania wśród młodzieży spowodował, iż zaistniały przesłanki do tego, aby specjalność przeistoczyła się w samodzielny kierunek studiów.

Dotychczas zaledwie kilka publicznych uniwersytetów mogło poszczycić się otwarciem tego pionierskiego kierunku, m.in.: Warszawski, im. Mikołaja Kopernika w Toruniu czy też Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Od roku nowego roku akademickiego (2011/2012) dołączy do tego grona Uniwersytet Szczeciński, który dysponuje kadrą wykwalifikowaną w tej dziedzinie nauki. Większość wykładowców od wielu lat zajmowała się zagadnieniami dotyczącymi bezpieczeństwa. Wielu z nich ukończyło specjalistyczne studia, odbyło staże w placówkach zajmujących się bezpieczeństwem w kraju i za granicą. Do grona zajmujących się aspektami bezpieczeństwa możemy zaliczyć m.in. prof. Jarosława Piątka, dr Renatę Podgórzanską, dra Krzysztofa Kowalczyka, dr Luizę Wojnicz, dra Radosława Grodzkiego, dra Czapiewskiego. Co więcej, na naszym uniwersytecie powstało kilkadziesiąt publikacji z zakresu bezpieczeństwa, z których korzystają inne ośrodki akademickie w Polsce.

Absolwent kończący kierunek bezpieczeństwo wewnętrzne będzie przygotowany do pracy w administracji państwowej i samorządowej, współpracy z instytucjami państwowymi.

Warto dodać, iż na tym kierunku studiować mogą zarówno mężczyźni, jak i kobiety, które znakomicie potrafią odnaleźć się w trudnej pracy związanej z bezpieczeństwem. Dodatkowo – studia te nie wymagają szczególnej kondycji fizycznej, niezbędnej w działaniach bezpośrednich.

Bezpieczeństwo wewnętrzne dziś i jutro

Dziś bezpieczeństwo wewnętrzne jako kierunek o charakterze interdyscyplinarnym jest jedną z najbardziej atrakcyjnych opcji kształcenia. Według przewidywań w przyszłym roku akademickim na tym kierunku będzie studiowało kilka tysięcy osób w skali kraju. Zapotrzebowanie na tego typu specjalistów nie maleje, a wręcz wzrasta, każdy absolwent bezpieczeństwa wewnętrznego bez problemu znajdzie pracę – wśród nich będą absolwenci Uniwersytetu Szczecińskiego. ☐

14 kwietnia 2011 roku na Wydziale Humanistycznym US odbyło się seminarium naukowe *Bezpieczeństwo wewnętrzne w województwie zachodniopomorskim. Przestrzeń - Edukacja - Człowiek.*

Honorowy patronat nad tym szczególnym wydarzeniem objęli m.in.: JM Rektor Waldemar Tarczyński, wojewoda zachodniopomorski Marcin Zydorowicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, prezydent miasta Szczecin Piotr Krzystek, komendant wojewódzki Policji w Szczecinie nadinsp. Wojciech Olbryś oraz zachodniopomorski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Henryk Cegiełka.

Zgromadzeni decydenci jednogłośnie podkreślali znaczenie kształcenia młodzieży w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, czego przejawem było podpisanie porozumienia między Zachodniopomorskim Urzędem Wojewódzkim (reprezentowanym przez wojewodę zachodniopomorskiego Marcina Zydorowicza) a Uniwersytetem Szczecińskim (reprezentowanym przez JM Rektora Waldemara Tarczyńskiego) o realizacji bezpłatnych praktyk studenckich dla studentów kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne, w Wydziale Zarządzania Kryzysowego Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Zakład Strategii i Bezpieczeństwa Europejskiego (Instytut Politologii i Europeistyki Wydziału Humanistycznego) jako główny organizator seminarium postarał się, by zebrani goście nie tylko mogli wysłuchać wystąpień decydentów koordynujących zadania na rzecz bezpieczeństwa społeczności lokalnych na terenie naszego województwa, ale także uczestniczyć w pokazie sprzętu i zdolności technicznych służb: policji, straży pożarnej, straży granicznej, pogotowia ratunkowego, Oddziału Lotniczego Pogotowia, Izby Celnej, Zarządania Kryzysowego oraz Biura Spraw Obronnych i Bezpieczeństwa Publicznego.

Łukasz Ho Thanh



dr Renata Podgórska
zastępca dyrektora Instytutu Politologii
i Europeistyki US

Rozwój wydarzeń we współczesnym świecie, a w szczególności wzrost zagrożeń dla bezpieczeństwa i porządku publicznego zrodziły potrzebę kształcenia specjalistycznej kadry, która zasili instytucje odpowiedzialne za kreowanie i realizowanie bezpieczeństwa państwa na poziomie ogólnokrajowym i lokalnym. Szansę na przygotowanie teoretyczne i praktyczne osób zawodowo zajmujących się problemami bezpieczeństwa publicznego stwarza nowo uruchomiony w IPIE kierunek studiów bezpieczeństwo wewnętrzne.

Wiedza i kwalifikacje zdobyte podczas studiów na tym kierunku pozwolą ubiegać się o zatrudnienie m.in. w: urzędach administracji centralnej (ministerstwa, kancelarie organów władzy państwowej, urzędy wojewódzkie), urzędach administracji samorządowej szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, w centrach zarządzania kryzysowego, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne: urzędach i instytucjach państwowych (np. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Biuro Ochrony Rządu, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego), jednostkach organizacyjnych służb państwowych i samorządowych (np. policja, straż graniczna, straż pożarna, straż miejska), w Wojsku Polskim, agencjach ochrony osób i mienia, instytucjach społecznych, placówkach oświatowych, służbie zdrowia, kultury i innych.



prof. Jarosław Piątek
kierownik Zakładu Strategii i Bezpieczeństwa
Europejskiego w Instytucie Politologii
i Europeistyki US

Bezpieczeństwo wewnętrzne jest sprawą polityki wewnętrznej państw, ponieważ w kompetencjach władzy jest zapobieganie zagrożeniom, konfliktom i zapewnienie normalnego funkcjonowania całego społeczeństwa. To ugrupowania polityczne, na których czele stoją ich przedstawiciele, decydują o strategii, jaką kieruje się kraj w kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego. Jego gwarancją jest działanie i kooperacja organizacji rządowych i pozarządowych. W procesie tym nie możemy zapominać o społeczeństwie, a więc o nas samych. W dużym stopniu, tak jak wielu innych zdarzeń, jest ono elementem podstawowym.

nać o społeczeństwie, a więc o nas samych. W dużym stopniu, tak jak wielu innych zdarzeń, jest ono elementem podstawowym.



mgr Mariusz Sikora
kierownik Biura Spraw Obronnych
i Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu
Marszałkowskiego Województwa
Zachodniopomorskiego

Zainteresowanie młodzieży bezpieczeństwem wewnętrznym wynika z różnych przesłanek, jest to np. kwestia możliwości podjęcia pracy w licznych instytucjach i służbach. Nie bez znaczenia jest również możliwość zdobycia wiedzy i konkretnych umiejętności, np. od zasad udzielania pierwszej pomocy, ratownictwa, organizowania imprez masowych aż po sprawy bezpieczeństwa państwa.

Warto podkreślić jeszcze jeden aspekt – prowadzone obecnie przygotowania Polski do Euro 2012 powodują wzrost działań państwa i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. W przyszłości każda impreza – od sportowej po publiczną – wymagać będzie przygotowania specjalistów z tej dziedziny. Wzrasta też ilość klas o profilu policyjnym, ratowniczym, wojskowym w szkołach ponadgimnazjalnych i absolwenci tych klas są zainteresowani kontynuowaniem nauki na uczelniach prowadzących kierunki związane z bezpieczeństwem wewnętrznym.

Crazy Economicus, czyli o ekonomii inaczej



Emilia Masal

prezesa
Koła Naukowego
Ekonomii „Aktywni
Studenci”,
studentka I roku studiów
II stopnia zarządzania
na WNEiZ US

Od lewej członkowie
koła: Łukasz Jakacki,
Marta Brodowska,
Emilia Masal, Jury:
dr Ewa Mazur-
-Wierzbicka, mgr
Sandra Misiak, dr
hab. Augustyna
Burlita, członkini koła:
Ewelina Szymborska:
pozostałe osoby to
uczestnicy konkursu

Fot. Tomasz Winiarski

Paweł Behrendt
(analityk Studiów
Polska-Azja)
w czasie spotkania
„Chińska ekspansja
w postradzieckich
republikach w Azji
Środkowej. Relacje
Chiny-Rosja”
(12.04.2011 r.)

Fot. Marta
Brodowska

Zwariowani ekonomiści? Takich też można znaleźć na Uniwersytecie Szczecińskim. Koło Naukowe Ekonomii „Aktywni Studenci” na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania zorganizowało 5.04.2011 r. już IV edycję konkursu Crazy Economicus.

Ośmiu biorących w nim udział studentów musiało zmierzyć się z pytaniami *stricte* ekonomicznymi (quiz zawierał dwadzieścia pytań), np. wybrać prawidłowy warunek, by produkcja przedsiębiorstwa była optymalna, jak również wykazać się umiejętnościami lingwistycznymi w innej konkurencji. Po usłyszeniu piosenki, musieli rozpoznać język, w jakim jest śpiewana, a łatwo nie było – zwłaszcza fiński, chorwacki czy też litewski sprawiały trudności w ich rozpoznaniu.

Jedną z zabawniejszych konkurencji był Extreme Interview. Każdy uczestnik otrzymał spreparowane CV i używając swojej wyobraźni musiał zaprezentować się na rozmowie kwalifikacyjnej jako np. Czarownica, Kanar, Rycerz czy Piosenkarka.

Jury w składzie: mgr Sandra Misiak (opiekun koła), dr Ewa Mazur-Wierzbicka oraz dr hab. Augustyna Burlita dokonało wyboru najlepszego kandydata.

Przed uczestnikami postawiono również zadanie dopasowania nazwiska osób publicznych do pełnionych przez nich funkcji. Wśród nich znalazły się takie osoby, jak: minister skarbu państwa, lider SLD, czy prezes Narodowego Banku Polskiego. Przygotowano także pytania dla publiczności, która odpowiadając na nie, mogła zdobyć książki z zakresu ekonomii, wolnego rynku i konserwatyzmu – ufundowane przez wydawnictwo Fijorr Publishing – jak również wejściówki na bilard do klubu Olympic czy gadżety uczelni.

Konkurs wygrał Sebastian Wieczorek, który otrzymał nagrodę główną – aparat fotograficzny ufundowany przez głównego sponsora, firmę NEW TEC.

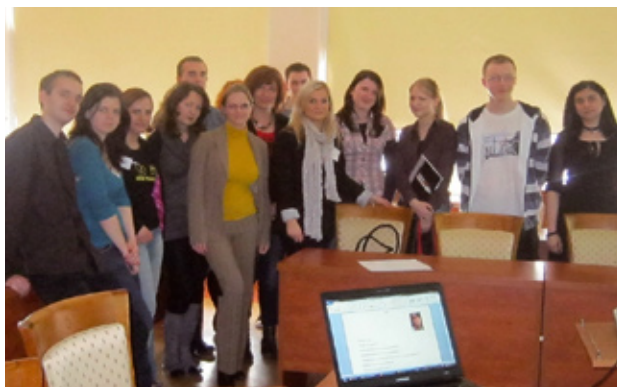
Nie tylko konkursy

Działalność Koła Naukowego Ekonomii „Aktywni Studenci” nie ogranicza się do organizacji zwariowanego konkursu. Cykl „Z KNEAS dookoła świata” – to okazja do kontaktu z gośćmi z różnych krajów, którzy uświadamiają nam różnice kulturowe, jak i pogłębiają naszą wiedzę ekonomiczną.

Natomiast „Przedsiębiorcy w regionie” to spotkania, w czasie których praktycy opowiadają o swojej działalności, początkach rozkręcania własnej firmy (Szkoła Tańca Milagro) czy też o swojej pracy z zakresu zarządzania (konsultantka HR Randstadt o kompetencjach miękkich).

Koło współpracuje również ze szczecińskim Oddziałem Stowarzyszenia Kolliber, z którym organizujemy spotkania o tematyce ekonomiczno-politycznej – *Dług publiczny – wróg publiczny* czy też spotkanie z Pawłem Behrendtem, wybitnym analitykiem Studiów Polska-Azja na temat *Chińska ekspansja w postradzieckich republikach w Azji Środkowej. Relacje Chiny – Rosja*.

Członkowie koła wchodzą również w skład rady wydziału, wyjeżdżają na konferencje naukowe, np. I ogólnopolska konferencja z cyklu: *Nowoczesne zarządzanie, praktyka i teoria* pod Wrocławiem, *International Dimensions in Economics* w Łodzi czy też Międzynarodowa Konferencja w Tarnopolu: *Kształtowanie jedynej przestrzeni naukowej Europy oraz zadania nauk ekonomicznych*. Każdego roku pomagają również w przygotowaniach do międzynarodowej konferencji naukowej *Ekonomiczne wyzwania XXI wieku: Polska – Unia Europejska – Świat*, organizowanej przez Katedrę Mikroekonomii WNEiZ US. ☐



Ubezpieczenia społeczne to gorący temat wielu debat. Nie zawiedli się więc ci, którzy 19 maja 2011 r. przyjęli zaproszenie Koła Naukowego „Aktywni Studenci” i Szczecińskiego Klubu Austriackiej Szkoły Ekonomii, działającego pod patronatem Instytutu Ludwiga von Misesa.

Tego dnia w auli im. Leona Babińskiego na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US odbyła się dyskusja na temat *System ubezpieczeń społecznych*, w której udział wzięli: Małgorzata Jacyna-Witt (niezależna radna miasta Szczecin, Mogens Brattig (członek niemieckiej partii koalicyjnej Freie Demokratische Partei/Wolnej Partii Demokratycznej), Janusz Korwin-Mikke (prezes Nowej Prawicy), Szymon Chrupczalski (współpracownik Instytutu Misesa).

Debatę przyciągnęła spory tłum studentów żądnych wiedzy o możliwościach zabezpieczenia swej przyszłości, a więc też o tym, jaki powinien być system ubezpieczeń lub też jak należy go... zlikwidować.

Krótki i treściwy wstęp Szymona Chrupczalskiego doskonale przygotował grunt pod debatę. A była ona szczególnie intensywna, gdy ujawniały się fundamentalne różnice w poglądach prezesa Korwin-Mikkego i radnej Jacyny-Witt. Mogens Brattig przedstawił funkcjonowanie systemu ubezpieczeń społecznych u naszych zachodnich sąsiadów.



Debatowano głównie o moralnej zasadności systemu ubezpieczeń społecznych, jak i samej efektywności jego funkcjonowania, a także o tym, co należy zrobić i jakie podjąć reformy, by dać przyszłym emerytom szansę na dobrobyt na starość. Szczególne zainteresowanie budziła liberalna alternatywa wobec obecnego systemu opartej na przymusie. Dużo uwagi poświęcono także kwestii niedawnych rządowych zmian względem OFE, i tego, co jeszcze może czekać polskich podatników w przyszłości.

Zainteresowani słuchacze po oficjalnym zakończeniu blisko trzygodzinnej debaty nadal zadawali pytania, co świadczy o dużym zapotrzebowaniu na tego typu spotkania.

Łukasz Jakucki
Koło Naukowe „Aktywni Studenci”

*Uczestnicy debaty:
tłumacz Mogensa
Brattiga, Mogens
Brattig, Janusz
Korwin-Mikke,
Małgorzata
Jacyna-Witt*

Fot. Andrzej Rosiński

Sukces Studenckiego Koła Naukowego Młodych Dydaktyków Matematyki

Czy matematyki można nauczyć każdego? Z tym zadaniem zmagają się wielu nauczycieli. Zagadnieniem tym – z sukcesem – zajmują się również członkowie Studenckiego Koła Naukowego Młodych Dydaktyków Matematyki US.

W dniach 23-24.05.2011 r. w Szczecinie odbyła się, zorganizowana przez Wyższą Szkołę Humanistyczną Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie, I Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Od projektu do profesjonalizmu w zawodzie pedagoga*, w której udział wzięło wiele wybitnych osobistości świata pedagogiki, między innymi: prof. zw. dr hab. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska, która specjalizuje się w matematycznej edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Głównymi uczestnikami konferencji byli jednak przedstawiciele studenckich kół naukowych działających przy uniwersytetach na terenie całej Polski.

Naszą uczelnię reprezentowało Studenckie Koło Naukowe Młodych Dydaktyków Matematyki, którego członkowie na co dzień dokładają wszelkich starań, aby piękno królowej nauk dostrzegł każdy człowiek, nawet ten, któremu obce są arkana matematyki. Zabiegi te zostały docenione, gdyż nasze reprezentantki zajęły pierwsze miejsce w konkursie na najciekawsze i najlepiej zaprezentowane wystąpienia. Nagroda ta jest tym cenniejsza, że jury w owym konkursie stanowili wszyscy uczestnicy konferencji (ponad 80 osób). Każdy po obejrzeniu i wysłuchaniu wystąpień mógł oddać swój głos na jedno, wybrane.

Monika
Kasjanowicz

*studentka II roku
matematyki na US*

Monika Kasjanowicz,
reprezentantka
Studenckiego
Koła Naukowego
„Młodych Dydaktyków
Matematyki”
US w trakcie
I Ogólnopolskiej
Konferencji
Naukowej „Od
projektu do
profesjonalizmu
w zawodzie
pedagoga”

Fot. Małgorzata
Makiewicz

W swych prezentacjach członkinie koła pokazały, jak w łatwy i przyjemny sposób można zainteresować matematyką nie tylko młodzież szkolną. Skłaniały one również do szerszych rozważań związanych z naszym systemem oświaty. Referaty wygłosiły: Monika Kasjanowicz – *Porównanie systemu nauczania szkolnego oraz kształcenia matematycznego na poziomie wyższym w Polsce i w Austrii*; Aleksandra Lobermajer – *Wybrane przykłady rozbudzania zainteresowań matematycznych uczniów, na przykładzie pracy Studenckiego Koła Młodych Dydaktyków Matematyki* oraz dr Małgorzata Makiewicz (opiekunka naukowa koła), Katarzyna Jędruch – *Matematyka innym okiem, czyli „Matematyka w obiektywie”*.

Poziom wszystkich wystąpień był bardzo wysoki, tym bardziej miło nam, że nasza reprezentacja zajęła pierwsze miejsce. Mamy nadzieję, że w zapowiedzianej przez organizatorkę dr Alinę Tomaszewską przyszłorocznjej konferencji wypadniemy równie dobrze. ☐



Studenci i wykładowcy razem, czyli Koło Naukowe „Culture Vultures”



Kamil Majerski

student II roku studiów
magisterskich filologii
angielskiej,
prezes Koła
Naukowego „Culture
Vultures”

Prezentacja, wykład, odczyt. Tematy z pogranicza literatury, kultury i historii oraz prowokowanie dyskusji i wolnej wymiany poglądów. To cele koła „Culture Vultures”.

Koło umożliwia także prezentowanie przez nauczycieli akademickich oraz studentów obszarów badawczych, związanych z pracą naukową czy też pracą magisterską.

Spotkania odbywają się regularnie raz w miesiącu, w środy o godz. 17, w budynku nr 4 Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego przy al. Piastów 40b. Jak zawsze gromadzą wielu słuchaczy, zarówno studentów, jak i wykładowców. Głównym językiem jest zawsze angielski, a całość składa się z dwóch etapów: prezentacji lub wykładu oraz dyskusji, która, już w części nieoficjalnej, przenosi się do lokalu studenckiego „Szafa”. Na spotkania koła przychodzą również osoby z innych jednostek, np. z Wydziału Humanistycznego oraz pasjonaci obecnie niezwiązani z żadną uczelnią.

Sławni i inspirujący wykładowcy z kraju i z zagranicy

Do tej pory w ramach koła odbyło się wiele ciekawych debat i dyskusji, a od obecnego semestru letniego 2011 stało się tradycją zapraszanie wybitnych wykładowców z zagranicy – głównie

z Niemiec (Richard Stinshoff, profesor literatury brytyjskiej oraz Laurenz Volkmann, profesor studiów metodycznych), ale również z tak odległych miejsc, jak Bangladesz (Jabber Md. Abdul, pisarz i absolwent Uniwersytetu w Oldenburgu). Poruszane tematy dotyczyły wielu dziedzin, takich jak: literatura popularna, kultura, historia, publicystyka oraz polityka.

W bieżącym roku akademickim gościnne wykłady w ramach Culture Vultures wygłosili m.in.: prof. Richard Stinshoff (Carl von Ossietzky Universität, Oldenburg) z wykładem dotyczącym historii i wpływu Lawrence’a z Arabii na postrzeganie Arabów przez współczesnych ludzi Zachodu, prof. Laurenz Volkmann (Friedrich-Schiller-Universität, Jena) mówiący o sposobach i metodyce nauczania języka angielskiego za pomocą teledysków anglojęzycznych, dr Wojciech Jasiakiewicz (Uniwersytet K. Wielkiego, Bydgoszcz) prezentujący analizę artykułów zamieszczonych w „The Economist”, dotyczących katastrofy smoleńskiej, oraz Dariusz Piwowarczyk (historyk, Warszawa), członek Polskiego Towarzystwa Heraldycznego,



mówiący o historii i legendzie protoplasty postaci Romea z dzieła W. Szekspira.

„Culture Vultures” stało się stałym i popularnym elementem życia Wydziału Filologicznego US. W kolejnym semestrze akademickim koło ma zamiar kontynuować swoją pracę w obecnej formie, ale również rozwijać się przez angażowanie nowych, aktywnych członków, zapraszanie wykładowców z innych uczelni oraz nawiązywanie z nimi współpracy, zorganizowanie wystawy przedstawiającej zaprezentowane dotychczas tematy oraz ogólnie pojęte inspirowanie kultury i życia studenckiego. ☐

Koło Naukowe „Culture Vultures” powstało na Wydziale Filologicznym w 2009 roku z inicjatywy prof. wiz. Uwe Zagratzkiego, wykładowcy literatury amerykańskiej i brytyjskiej na Uniwersytecie Szczecińskim. Szybki rozwój został przypieczętowany w grudniu 2010 roku oficjalną rejestracją jako uczelnianego koła studenckiego.

Interdyscyplinarnie, międzypokoleniowo, międzykulturowo – „PeaceLab”

Tworzenie lepszego ustawodawstwa unijnego. Obrona prawa do tożsamości. Zapewnienie pokoju między państwami. To nie utopia. To idea Koła „PeaceLab” – Pracowni Pokoju.

Jesteśmy młodym, skromnym liczebnie kołem naukowym, ale już od początku swego istnienia prężnie się rozwijamy. Świadczy o tym, między innymi, nasza wizyta we Włoszech (30 kwietnia – 5 maja br.), której celem było pozyskanie zagranicznych partnerów do przyszłej współpracy.

Najważniejszym punktem tego wyjazdu był udział 2 maja w konferencji naukowej *Normy techniczne. Nowe ustawodawstwo europejskie* przygotowanej na prestiżowym rzymskim Uniwersytecie La Sapienza przez: dr. hab. prof. US Pasquale Policastro, profesora Augusta Cherri z Departamentu Interpretacji Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu La Sapienza, profesora Irene Sigismondi z tegoż departamentu, redaktorki czasopisma „Nova Iuris Interpretatio”.

Na tej konferencji przedstawiliśmy projekty nowych dyrektyw unijnych, które dotyczyły przeznaczenia kapitału na badania i pokojowy rozwój gospodarczy UE, zastosowania nanoobjektów w ciele człowieka oraz prawa do tożsamości i ochrony danych osobowych w społecznościach internetowych.

Realizacja ww. projektów, przygotowanych w grupach badawczych pod opieką prof. Policastro, stanowi powód założenia i podstawę działalności koła „PaeeceLab”. Nasz statut przewiduje współpracę ze studentami i absolwentami nie tylko Uniwersytetu Szczecińskiego, ale również innych uczelni, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

„PaeeceLab” jest załączkiem ogólnoeuropejskiej sieci współpracujących ze sobą prawników i na-

ukowców z dziedzin technologicznych, reprezentujących różne pokolenia i uniwersytety: m.in. z Salerno, Katanii, Monako, Rzymu. Połączenie doświadczenia i wiedzy starszych z pomysłowością i entuzjazmem młodych, mamy nadzieję, doprowadzi do wypracowania propozycji legislacyjnych, wykorzystywanych następnie w procesie tworzenia unijnych aktów prawnych.

Interesujące spotkania

Następnych kilka dni po konferencji spędziliśmy w Salerno – rodzinnej miejscowości prof. Policastro, gdzie spotykaliśmy się z wybitnymi włoskimi prawnikami.

Trzeciego maja gościliśmy w kancelarii prof. Nicola Crisci, który podzielił się z nami swoją wyso-



Marta Maciejuk

studentka IV roku
prawa, Wydział Prawa
i Administracji,
prezeska Koła
Naukowego PeaceLab

Na Uniwersytecie
w Salerno, 4.05.2011.
Od przodu: dr hab.
prof. US Pasquale
Policastro, Bogumiła
Misiuro, Cezary
Małozieć, Bartosz
Kłótko, Marta
Maciejuk, Justyna
Bernatowicz, Damian
Bober

Fot. student
Uniwersytetu
w Salerno

Uczestnicy konferencji „Normy techniczne. Nowe ustawodawstwo europejskie”, 2.05.2011. Od lewej: Cezary Małozieć, Bogumiła Misiuro, Marta Maciejuk, profesor Augusto Cherri, Damian Bober, Justyna Bernatowicz, Bartosz Kłótko, Vanessa Bianchi – studentka European Master in Law and Politics of European Integration: European Constitutional Law and Multilevel Constitutionalism, profesor Irene Sigismondi, dr hab. prof. US Pasquale Policastro

Fot. student
Uniwersytetu
La Sapienza



ko specjalistyczną wiedzą z zakresu mediacji oraz nowych regulacji w prawie pracy. Spotkaliśmy się również z przedstawicielami kancelarii adwokata Gerarda Grisi, by zachęcić prawników z Salerno do większego zaangażowania w proces tworzenia nowego prawa.

Czwartego maja na Uniwersytecie w Salerno spotkaliśmy się z ekonomistami na czele z prof. Lucio Avagliano. Poruszyliśmy temat relacji między kryzysem gospodarczym, stanowiącym pole rozważań zespołu profesora, a projektem dyrektywy dotyczącej przeznaczenia kapitału na badania i pokojowy rozwój gospodarczy Unii Europejskiej. Ugodniono, że tematyka zajęć podczas szkoły letniej, organizowanej przez „PaeeceLab” od 7 do 12 września tego roku w Szczecinie, będzie koncentrowała się właśnie wokół tych zagadnień. Padł również pomysł opublikowania naszych projektów dyrektyw w interdyscyplinarnym czasopiśmie naukowym „Sintesi”, którego redaktorem naczelnym jest prof. Lucio Avagliano.

Wizyta w sądzie

Ostatniego dnia pobytu w Sądzie Apelacyjnym w Salerno wzięliśmy udział w inscenizacji rozprawy z zakresu prawa pracy pod przewodnictwem sędzi dr Marii Loredany Viva.

Następnie prezes Pierwszej Izby Karnej Sądu Apelacyjnego dr Claudio Tringali przekazywał nam informacje o standardach ochrony świadków i osób współpracujących z organem sprawiedliwości w sprawach karnych, zwłaszcza w sprawach dotyczących zorganizowanej przestępczości. Co ciekawe, w sądzie można zobaczyć tablicę poświęconą pamięci adwokatów zamordowanych przez zorganizowane grupy przestępcze i mafijne. Ponadto we Włoszech, w ramach uświetnienia 150. rocznicy zjednoczenia Włoch, trwa ogólnokrajowy rok pamięci sędziów i prokuratorów zamordowanych przez terrorystów. Warto podkreślić, że stosowanie

przemocy wobec prawników jest tam niebagatelnym problemem.

Przełomowe wydarzenie

Dla mnie – osoby wierzącej – na długo w pamięci pozostanie udział w uroczystościach beatyfikacyjnych papieża Jana Pawła II, w których również uczestniczyliśmy.

W moim studentckim życiu wizyta we Włoszech to ogromny przełom. Zdobyte doświadczenia i nawiązane kontakty będą procentowały w przyszłości. Otworzyło się przede mną wiele drzwi, ukazały się nowe możliwości mojego rozwoju zawodo-

wego. Niezwykle ważny jest też dla mnie udział w tworzeniu lepszego ustawodawstwa unijnego. Być może przyczyni się to do zapewnienia pokoju między państwami.

Właśnie taka jest idea „PeaceLab” – Pracowni Pokoju. Wierzę, że rozpoczęte przez nas działania zaowocują w przyszłych latach konkretnymi efektami w postaci obowiązujących aktów prawnych, do których powstania się przyczynimy.

Tymczasem – mamy dodatkową motywację do wytężonej pracy na ostatnim etapie studiów: prof. Crisci zaprosił nas do Salerno już jako magistrów prawa. Postawił jeden warunek – mamy się dobrze sprawować...

Jestem pewna, że wśród studentów i absolwentów Uniwersytetu Szczecińskiego znajdą się chętni do nawiązania współpracy „PeaceLab” – zapraszamy! ☐

Koło Naukowe ds. Nowego Ustawodawstwa Europejskiego i Jego Implementacji

„PeaceLab” powstało w kwietniu bieżącego roku z inicjatywy prof. Pasquale Policastro. Impulsem do powstania koła była nietypowa forma egzaminu z prawa Unii Europejskiej, w ramach którego studenci IV roku prawa stworzyli projekty dyrektyw unijnych w szczególny sposób uwzględniających ochronę godności ludzkiej.

Koło utworzyło ośmioro studentów, chętnych do dalszej pracy nad projektami i doskonalenia swoich umiejętności legislacyjnych. W wyjeździe do Włoch wraz z prof. Pasquale Policastro uczestniczyło sześćoro członków koła: Justyna Bernatowicz, Damian Bober, Bartosz Kłótko, Marta Maciejuk, Cezary Małozieć, Bogumiła Misiuro.

US rozszerza międzynarodową współpracę

W drugim kwartale 2011 roku Uniwersytet Szczeciński podpisał dwie niezmiernie znaczące dla rozwoju uczelni umowy o współpracy międzynarodowej. Od tej pory kadra naukowa US ściśle kooperować będzie z naukowcami z Chińskiej Służby Geologicznej i Chińskiej Służby Geologii Morza oraz Uniwersytetem w Bagdadzie, największej uczelni w Iraku.

1 kwietnia z inicjatywy prorektora Uniwersytetu Szczecińskiego ds. nauki i spraw międzynarodowych, prof. dra hab. Andrzeja Witkowskiego oraz prof. Jana Harffa (Uniwersytet w Rostoku) podpisaliśmy porozumienie o współpracy z Chińską Służbą

i spotkaniach akademickich, wymianę informacji i materiałów, prowadzenie wspólnych programów kulturalnych, a także ewentualną wymianę pracowników akademickich i możliwość przyjęcia studentów na płatne studia. Naukowcy zajmą się m.in. problemami związanymi z genetyką człowieka, patogenami przenoszonymi przez kleszcze oraz metodami molekularnymi do wykrywania pasożytów występujących w środowisku wodnym, a powodującymi epidemie wśród ludzi. Porozumienie zostało zawarte na 3 lata.

Oba porozumienia otwierają przed studentami i pracownikami Uniwersytetu Szczecińskiego możliwość poszerzenia obszarów badawczych oraz są nieocenionym wkładem w rozwój prowadzonych przez US badań. □



Geologiczną (China Geological Survey) i Chińską Służbą Geologii Morza (Guangzhou Marine Geological Survey).

Jak ustalono w czasie poprzednich wizyt naszych gości, kooperacja będzie polegała na prowadzeniu wspólnych badań i projektów, treningu i kształceniu młodych naukowców oraz studentów, a także wymianie kadry naukowej. Obszary nauki objęte współpracą to: geologia morza oraz oceanologia oraz badania: morskiego geośrodowiska, zarządzania strefą przybrzeżną, zmian klimatu oraz nowych technologii i metodologii w naukach geologicznych. Umowa została zawarta na 3 lata.

Natomiast 11 maja 2011 roku Uniwersytet Szczeciński podpisał porozumienie o współpracy z Instytutem Inżynierii Genetycznej Studiów Podyplomowych Uniwersytetu Bagdadzkiego (GEI).

Porozumienie ustala współpracę pomiędzy GEI i Katedrą Genetyki Wydziału Nauk Przyrodniczych US. Współpraca będzie obejmowała prowadzenie wspólnych badań, uczestniczenie w seminariach



Julia Poświatowska

rzeczniczka
Uniwersytetu
Szczecińskiego

Prof. dr hab.
Waldemar Tarczyński,
prof. dr hab. Andrzej
Witkowski i dr Zhong
Ziran

Fot. Jerzy Giedrys

Prof. Amina N. Al-Thwani
(University of Bagdad,
Irak) z prof. dr hab.
Andrzejem Witkowskim

Fot. Jerzy Giedrys

Clusters 2011

klastry coraz ważniejsze dla Unii Europejskiej

„Razem możemy więcej”, ta znana wszystkim zasada w pełni oddaje efekty działania klastrów – grup przedsiębiorstw w powiązanych sektorach przemysłu, zlokalizowanych w określonym rejonie geograficznym. Ta forma prowadzenia działalności staje się coraz powszechniejsza i przynosi wymierne rezultaty w całej Unii Europejskiej.

dr Marzena
Frankowska

Katedra Logistyki
WZiEU US

Od lewej:
dr M. Frankowska
(WZiEU US), prof.
Ph. Gugler (Pôle
scientifique et
technologique du
canton de Fribourg,
Szwajcaria), prof.
Ch. Ketels (Harvard
Business School –
USA), J. Drożdżał
(Klaster Chemiczny
„Zielona Chemia”)
– podczas rozmowy
o konkurencyjności
polskich klastrów

Fot. archiwum

Fenomen funkcjonowania klastrów polega na umiejętności wytworzenia większej siły oddziaływania przez skoncentrowanie „w jednym miejscu” znacznej liczby przedsiębiorstw, które dzięki współpracy są w stanie jako grupa zaoferować klientom dużo więcej niż w pojedynkę.

W efekcie klastrów przyciąga więcej: nabywców, inwestorów, wykwalifikowanej kadry itp. oraz przyczynia się tym samym do bogacenia regionu.

właśnie na rozwoju tej formy prowadzenia działalności. Istnieje bowiem pogląd, iż w przyszłości to nie państwa będą konkurować ze sobą w skali globalnej, ale silne regionalne klastry. Planowane jest popieranie projektów ich rozwoju, tzw. inicjatyw klastrowych. Jednak te zorganizowane działania, mające na celu pobudzenie wzrostu oraz zwiększenie konkurencyjności klastra w regionie, mają szansę się rozwijać wówczas, jeśli towarzyszy im zaangażowanie trzech

rodzajów podmiotów: przedsiębiorstw funkcjonujących w ramach klastra, rządu/samorządu oraz środowiska badawczego. Jest to struktura określana mianem potrójnej helisy (ang. *Triple Helix*).

Zachodniopomorskie i klastry

W trendy europejskie wpisują się również działania Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego, który jako jeden z podmiotów tzw. potrójnej helisy odpowiada za kreowanie polityki regionalnej naszego województwa, tworzenie rozwiązań przyjaznych klastrom oraz dystrybucję środków finansowych na działania dynamizujące rozwój regionu.

Odzwierciedleniem pozytywnej postawy są m.in. główne dokumenty planistyczne tj. *Strategia Województwa Zachodniopomorskiego* oraz *Regionalna Strategia Innowacji*, w których zostały zapisane cele dotyczące m.in.:

- zacieśniania współpracy środowiska naukowego z przedsiębiorstwami,
- rozwoju specjalizacji regionalnych w oparciu o endogeniczny potencjał województwa,
- rozwoju współpracy w ramach klastrów i innych powiązań kooperacyjnych.

Warto podkreślić, iż obecnie na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego jest przeprowadzane badanie potencjału klastrowego w naszym województwie, którego celem jest wytypowanie branż o największym



Historia klastrów jako geograficznie zbliżonej grupy przedsiębiorstw o podobnej specjalizacji obserwowana jest od dawna. Jednak dopiero za sprawą największego obecnie autorytetu z dziedziny zarządzania M.E. Portera (Harvard Business School USA) koncepcja klastrów została spopularyzowana tak, by w ostatnim dziesięcioleciu stać się kluczową ideą poprawy konkurencyjności gospodarek i planowania ich rozwoju.

Razem ku przyszłości, czyli *Triple Helix*

Unia Europejska zamierza w niedalekiej przyszłości skoncentrować innowacyjną politykę regionalną

potencjale wzrostu i znaczeniu strategicznym dla przyszłości regionu.

Rola środowiska naukowego

Zaangażowanie środowiska naukowego nabiera w tej działalności szczególnego znaczenia, bowiem naukowcy prowadzący badania w tej młodej dziedzinie wiedzy dostarczają rozwiązań dotyczących zarządzania klastrami, kształtowania polityki regionalnej czy wreszcie przyczyniają się do wprowadzenia innowacyjności produktów i usług oferowanych przez klaster.

Ważnym elementem toczącej się dyskusji na temat klastrów jest coroczna międzynarodowa konferencja mająca miejsce we Fribourgu (Szwajcaria). W tym roku odbyła się 25 marca 2011 r. pod tytułem *Clusters as Drivers of Regional Competitiveness: Strategic and Policy Issues (Klasy jako czynniki konkurencyjności regionalnej: aspekty strategiczne i polityczne)*. Jako jedyni Polkę reprezentowali: Jacek Drożdżał – z Zachodniopomorskiego Klastra Chemicznego „Zielona Chemia”, Paweł Mieczan z Regionalnego Centrum Innowacji i Transferu Technologii Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie oraz niżej podpisana.

Konferencja zgromadziła wiele światowych autorytetów reprezentujących zarówno sferę naukową,

jak i czołowych menedżerów z całej Europy i świata; wśród nich byli obecni autorzy Zielonej Księgi Inicjatyw Klastrowych i współpracownicy M.E. Portera – prof. Christian Ketels (Harvard Business School, USA) oraz prof. Orjan Solvell (University of Stockholm, Szwecja).

Wykłady wygłosili również menedżerowie największych europejskich klastrów, m.in. szwajcarskiego telekomunikacyjnego ICT Cluster z Bern (Szwajcaria), klaster z regionu Veneto (Włochy), Holenderskiego Klastra Kwiatowego, Biotech Cluster BioRN z Heidelbergu (Niemcy), Lotniczy Spitzen Cluster – z Hamburga (Niemcy) oraz Clusterland – stowarzyszenie klastrów z Górnej Austrii czy organizacja „Pôles de compétitivité” z Francji.

Uczestnicy konferencji poza możliwością zdobycia najnowszej wiedzy o funkcjonowaniu klastrów, mieli okazję do poznania się oraz wymiany doświadczeń. Przykładem tego była m.in. dyskusja autorki niniejszego artykułu z prof. Christianem Ketelsem z USA na temat sposobów osiągania coraz lepszych efektów konkurencyjności przez klasy zachodniopomorskie.

Dobry klimat szwajcarskiej konferencji z pewnością pozwoli na zacieśnienie współpracy w naszym regionie oraz wpłynie na podjęcie nowych rozwojowych inicjatyw. ☐

Zachodniopomorskie klasy

- Zachodniopomorski Klaster Chemiczny „Zielona Chemia”
- Klaster Firm Informatycznych ICT „Pomorze Zachodnie”
- Zachodniopomorskie Drewno i Meble
- Zachodniopomorski Klaster Morski
- Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb
- Transgraniczny Klaster Turystyczny „Berlin-Szczecin-Bałtyk”
- Klaster Budowlany
- Zachodniopomorski Klaster Spożywczy
- Zachodniopomorski Klaster Uzdrowski
- Zachodniopomorski Klaster Bioenergii Odnawialnej
- Klaster żywności ekologicznej
- Klaster Metalowy „Metalika”

Nowo uruchamiane inicjatywy:

- Klaster Jachty Polskie
- Klaster biomasy i energii odnawialnej „Zielona Lokomotywa”
- Klaster kultury



Mapa klastrów w ogólny sposób pokazuje natężenie zjawiska ich powstawania w Polsce. Opracowana została na podstawie danych z 2008 r. i nie obejmuje wszystkich, które powstały w ciągu ostatnich 3 lat. Dobrym przykładem jest województwo zachodniopomorskie, gdzie obserwuje się dużą aktywność w tym względzie.

<http://www.pi.gov.pl/PARP/data/klasy/index.html>

Pierwsza Polka z tytułem Mastera

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego Anna Piekarska jako pierwsza Polka uzyskała tytuł Master DIE (European Master in Law and Policies of European integration: European Constitutional Law and Multilevel Constitutionalism). Jest to nowatorski projekt studiów II stopnia w dziedzinach prawno-politycznych i administracyjnych dla studentów po studiach licencjackich i magisterskich realizowany przez cztery uczelnie: Uniwersytet Autonomiczny w Barcelonie, będący jednocześnie uniwersytetem koordynującym, Uniwersytet w Montpellier I, Uniwersytet w Mediolanie i Uniwersytet Szczeciński.



Julia Poświatowska

rzeczniczka
Uniwersytetu
Szczecińskiego

Anna Piekarska ze
swym promotorem
prof. P. Policastro

Fot. archiwum

Jeden dyplom – cztery uczelnie

W trakcie dwuletnich studiów uczestnicy projektu zgłębiają swą wiedzę w ciągu kolejnych semestrów na uniwersytetach: w Barcelonie, w Montpellier lub w Mediolanie, a trzeci semestr na Uniwersytecie Szczecińskim. Czwarty semestr to praktyka w dowolnych instytucjach, takich jak: parlamenty krajowe, Parlament Europejski, Sądy Konstytucyjne, Komisja Europejska, Europejski Trybunał Sprawiedliwości czy Trybunał Konstytucyjny. Jest to również czas na pisanie pracy magisterskiej i udział w seminariach oraz szkoleniach praktycznych. Finałem jest otrzymanie dyplomu sygnowanego przez cztery uczelnie. Studenci Master cieszą się dużym uznaniem w międzynarodowych instytucjach, świadczą o tym przede wszystkim odbyte staże: jedna ze studentek została przyjęta na staż praktyczny w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości jako asystentka sędziego Marka Safjana, student Master DIE został przyjęty na staż praktyczny przez Hermana Van Rumpoy, przewodniczącego Rady Europejskiej, a kolejny odbył staż przy Ban Ki Moon, sekretarzu generalnym ONZ.

Praktyka czyni mistrza

Studia podzielone są na moduły, z których każdy dotyczy innych zagadnień związanych z prawem Unii Europejskiej, między innymi: podstaw prawnych integracji europejskiej, bezpieczeństwa i wolności w Europie, gwarancji demokracji, stosunków międzyinstytucjonalnych, ekonomii integracji europejskiej, różnorodności kulturowej oraz kultury prawnej Unii Europejskiej. Celem tego projektu jest wprowadzenie innowacyjnych metod nauczania i nowej jakości oraz przede wszystkim wyszkolenie specjalistów doskonale znających europejską rzeczywistość prawną i polityczną. Studenci w trakcie studiów zapoznają się z kwestiami istotnymi dla procesu integracji europejskiej

oraz relacjami między prawem krajowym a prawem europejskim, uzyskują przygotowanie: do działania w ramach administracyjnych stosunków między instytucjami krajowymi a instytucjami europejskimi, do samodzielnego działania w ramach instytucji europejskich, do uczestnictwa w procesie tworzenia ustawodawstwa europejskiego oraz do pracy nad zasadami orzecznictwa w dziedzinie wykładni i stosowania prawa.

Master DIE to przede wszystkim doświadczenie studiowania na wielu uniwersytetach, możliwość poznania innych kultur i ciekawych ludzi, i co więcej – kontakt z kadrą naukową pochodzącą z różnych krajów, dzięki czemu każdy wykład to spotkanie z inną kulturą, innym podejściem dydaktycznym oraz niezmiernie interesującymi poglądami.

Międzynarodowa integracja

Rekrutacja jest otwarta dla wszystkich studentów, którzy uzyskali minimum licencjat w dziedzinach prawnych, administracyjnych, politologicznych, socjologicznych lub ekonomicznych. Podstawowe wymagania to znajomość języka angielskiego i francu-



skiego oraz wiedza kandydata dotycząca kontekstów międzynarodowych. Pierwszy nabór odbył się w 2008 roku, studia rozpoczęło wówczas piętnaście osób: dwunastu Włochów, jedna Hiszpanka, jeden Francuz i jedna Polka. Obrona pracy magisterskiej naszej rodaczki odbyła się w lipcu 2010 roku na Uniwersytecie w Mediolanie. Do tej pory w projekcie udział wzięły dwie osoby z naszego kraju, Anna Piekarska jest na razie jedyną Polką, która ukończyła te studia. W projekcie biorą udział studenci m.in. z: Francji, Włoch, Hiszpanii, Polski, Włoch, Macedonii, Szwecji, Belgii oraz wyspy Reunion.

Na Uniwersytecie Szczecińskim zajęcia ze studentami European Master in Law and Policies of European integration prowadzą wykładowcy z: Rosji, Francji, Hiszpanii, Belgii, Włoch, Anglii i oczywiście z Polski. Koordynatorem projektu z ramienia Uniwersytetu Szczecińskiego jest prof. Pasquale Policastro z Katedry Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej.

We wrześniu ruszy już czwarta edycja studiów. ☒

Partnerami projektu są także uczelnie towarzyszące: Uniwersytet w Turynie (Włochy), Université Nationale d'Éducation à Distance (Hiszpania) oraz Uniwersytet w Essex (Wielka Brytania), które wspomagają studentów podczas staży i w procesie pisania prac końcowych. Dodatkowo z projektem współpracuje kilkanaście uniwersytetów, których profesorowie prowadzą wykłady dla studentów, są to: Uniwersytet w Barcelonie (Hiszpania), HUB-KU Brussel University (Belgia), University of Cambridge (Wielka Brytania), FOM Monachium (Niemcy), Hochschule w Monachium (Niemcy), University of Lapland (Finlandia), Uniwersytet Marmara (Turcja), MGIMO U. de Moscow (Rosja), Uniwersytet w Orebro (Szwecja), Université Paris I (Francja), Uniwersytet w Regensburgu (Niemcy), Uniwersytet Warszawski (Polska), a także Polska Akademia Nauk. Z każdym rokiem do projektu dołączają się kolejne uniwersytety.

Studia podyplomowe
Współpraca Cywilno-Militarna



Dwa spojrzenia jeden cel!

Wiedza i ukończone studia będą Twoim atutem w działaniach:

- kierowania instytucjami cywilnymi i militarnymi w sytuacjach kryzysowych i podczas wielofunkcyjnych operacji pokojowych
- wykorzystujących umiejętności współpracy struktur wojskowych i NGO w rejonach mandatowych
- rozpoznania specyfiki zadań administracji publicznej i służb mundurowych w systemie bezpieczeństwa państwa.

Zajęcia prowadzą oficerowie praktycy ze służb mundurowych oraz urzędnicy publiczni.

Instytut Politologii i Europeistyki US
tel. 91 444 32 26

www.univ.szczecin.pl/wcm

Ż uraduję samych aniołów

Jednym z głównych punktów tegorocznego święta Uniwersytetu Szczecińskiego był koncert Chóru Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, zorganizowany 26 maja br. z okazji piątej rocznicy utworzenia zespołu.



Bogdan
Twardochleb

dziennikarz „Kurier
Szczecińskiego”

Miejsce koncertu wybrano prestiżowe, bo katedrę św. Jakuba, starannie dobrano repertuar i wykonawców. W pierwszej części wieczoru popularny *Koncert skrzypcowy e-moll* Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego grał Konstanty A. Kulka z towarzyszeniem orkiestry Opery na Zamku, prowadzonej przez Wacława Kuncę, a w części drugiej Wacław Kuncę poprowadził *Mszę Nelsonską* Józefa Haydna. Chór jubilat został wzmocniony przez chórzystów opery, grała orkiestra opery, śpiewali soliści: Kamila Kołakowska (sopran), Marcjana Myrlak (mezzosopran), Paweł Wolski (tenor) i Janusz Lewandowski (bas).

Pięciolecie chóru

Chór Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania istnieje od 2006 roku, a powstał z inicjatywy ówczesnego dziekana wydziału prof. Edwarda Urbańczyka.

Początkowo liczył dwadzieścia osób, dziś – ponad pięćdziesięcioro. Śpiewają w nim studenci i absolwenci Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, jego pracownicy, studenci innych wydziałów Uniwersytetu Szczecińskiego, innych uczelni.

Współtworzył go i prowadzi dr Tadeusz Buczkowski, dyrygent świetnie znany w Szczecinie, chórzysta z ogromnym doświadczeniem. Od czasów studenckich przez wiele lat śpiewał w Chórze Akademickim Politechniki Szczecińskiej, potem w senioralnym chórze „Collegium Maiorum”. Ćwiczył i doskonalił więc swoje umiejętności pod okiem mistrza mistrzów, prof. Jana Szyrockiego, był też jego asystentem i drugim dyrygentem ChAPS. Z Chórem Politechniki prowadził próby, przygotowywał koncerty, dyrygował. Uczestniczył w najbardziej prestiżowych koncertach ChAPS-u w Polsce i na świecie, w nagraniach, w najważniejszych fe-

Połączone siły
muzyczne

Fot. Jerzy Giedrys





stiwalach. Od lat prowadzi też Chór Seniora „Rapsodia”, cieszący się w Szczecinie zasłużoną renomą. Na przeglądach chóranych zdobył z nim niejedną nagrodę.

Spośród wielu odznaczeń, jakie za działalność muzyczną otrzymał dr Tadeusz Buczkowski, bez wątpienia wymienić należy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a zwłaszcza nadany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Chór Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania działa dopiero pięć lat. W tym czasie, mimo naturalnej w zespołach studenckich rotacji śpiewaków, przygotowali bogaty i bardzo różnorodny repertuar, złożony z utworów klasycznych i współczesnych, polskich i niepolskich, świeckich i religijnych, na który składają się utwory m.in.: Wolfganga A. Mozarta, Józefa Haydna, Georga F. Haendla, Carla Orffa, Mikołaja Gomółki, Wacława z Szamotuł, Wojciecha Kilara, Marka Jasińskiego. Zdobył wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, śpiewał w Paryżu, Belgii (Antwerpia), Niemczech (Schrifferstadt, Saarbrücken), Szwajcarii (Berno, Huttwil, Langenthal), wywołując aplauz słuchaczy. Polskie kolędy prezentował też w obu siedzibach Parlamentu Europejskiego w Brukseli i Strasburgu, a całe „Misterium kolędowe” – oczywiście w Szczecinie, w Bazylice Archikatedralnej. Niejeden raz koncertował w Zamku Książąt Pomorskich (i nie tylko), jest niezbędnym podczas ważnych uroczystości wydziałowych i uczelnianych.

Koncert jubileuszowy

Podczas koncertu jubileuszowego potężna szczecińska katedra zapelniała się publicznością – miejsc w ławkach było stanowczo za mało. Koncert otworzył, witając słuchaczy i krótko prezentując zespół, JM Rektor US prof. Władysław Tarczyński.

Trzydzięciowy *Koncert skrzypcowy e-moll Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego* to muzyczny klejnot i ozdoba każdego koncertu, utwór stawiany na szczytach muzyki symfonicznej. Mendelssohn napisał go

w 1845 roku dla swego przyjaciela, skrzypka Ferdynanda Davida. Przygotowując jego prawykonanie, David napisał do Mendelssohna: „Obiecuję ci, że będę ćwiczył tak długo, aż uraduję samych aniołów”.

A Msza Nelsonska? To jedna z czternastu mszy napisanych przez Haydna, najpopularniejsza obok *Mszy Cecyliańskiej*, napisana w 1798 r., zbieżna więc w czasie z klęską Napoleona w tzw. bitwie o Nil, w której wojskami angielskimi dowodził nie byle kto, bo sam admirał Horacy Nelson. Haydn zaczął pracę nad utworem zmęczony ukończonym ledwo co *Stworzeniem świata*, przygębiony wojną, a kończył zbudowany sukcesem angielskiej floty. Zmienne nastroje twórcy łatwo w tym utworze zauważyć.

Katedra św. Jakuba nie jest łatwa do prowadzenia koncertów: jest wysoka, długa, co powoduje, że trzeba mieć dużą wprawę, żeby panować nad specyfiką jej akustyki i pogłosem. Ale muzyczne spotkania, ze względu na jej klimat i urok, są tu zawsze przeżyciami wyjątkowymi. Tak też było tym razem.

Koncert jubileuszowy miał momenty piękne. Konstanty A. Kulka, który świetnie czuje muzykę wschodzącego romantyzmu, grał ze swobodą, w lot odczytując intencje dyrygenta, mobilizując orkiestrę. Chór WNEIZ (przygotowanie – dr Tadeusz Buczkowski), wspomagany przez chórzystów opery (przygotowanie: Małgorzata Bornowska), prezentował się w *Mszy Nelsonskiej*, utworze, w którym smutek łączy się z radością.

I to był dobry koncert chóru, brawa publiczności na koniec były więc w pełni zasłużone. Dobrze wypadli soliści, jak Janusz Lewandowski (bas), ładnie wspomagany przez chór w melodyjnym *Quitolis* czy Kamila Kołakowska (sopran) w następnej, zupełnie innej, dynamicznej partii *Quoniam tu solis*. Najpiękniej zabrzmiała chyba część *Benedictus* i finałowe *Dona nobis pacem*.

Koncert zakończony bisami dedykowany był bł. Janowi Pawłowi II za co na koniec dziękował chórzystom proboszcz parafii katedralnej, ks. kanonik Jan Kazieczko.

W przyszłym roku Chór Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania będzie śpiewał *Mszę Nelsonską* w Filharmonii Berlińskiej, razem z Chórem Radia Berlińskiego i tamtejszą Orkiestrą Radiową. 📍



Koncert skrzypcowy e-moll Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego grał Konstanty A. Kulka z towarzyszeniem orkiestry Opery na Zamku, prowadzonej przez Wacława Kunca

Fot. Jerzy Giedrys

JM Rektor US prof. W. Tarczyński

Fot. Jerzy Giedrys

Jaką formą KONTRAPUNKTU?

Festiwale, nie tylko teatralne, stały się jednym z najbardziej znaczących zdarzeń kulturowych w historii powojennej Europy, a ich rosnąca liczba i wywołane nią zjawisko „festiwalizacji” kultury stały się przedmiotem coraz dogłębszych badań.

Szczeciński KONTRAPUNKT to przegląd z bogatą 46-letnią tradycją, wpisujący się w europejski kontekst.



KONTRAPUNKT 2011
XLVI PRZEGLĄD TEATRÓW MAŁYCH FORM



dr Joanna
Ostrowska

Instytut
Kulturoznawstwa,
Uniwersytet im.
Adama Mickiewicza

Paradoksalnie to właśnie druga wojna światowa stała się ważnym impulsem do powstania wielu festiwali, które miały być nie tylko świętem sztuki, ale także próbą odbudowania poczucia wspólnoty europejskiej oraz przezwyciężenia wojennej traumy. Już w 1946 roku „na znak, że w świecie umęczonym wojną, nieszczęściem i zniszczeniem kultura się nie poddała” powstał festiwal w Edynburgu. Lata 50. XX w. to pierwszy europejski boom festiwali, drugi nastąpił po upadku żelaznej kurtyny. Pozwala to formułować badaczom tezę, że festiwale znajdują się w samym sercu

„tożsamości europejskiej” i właśnie międzykulturowe festiwalowe spotkania poprzedziły powstanie politycznego projektu wspólnej Europy.

Co jednak z tym wszystkim ma wspólnego istniejący od 1966 roku szczeciński festiwal o długiej i zawiłej nazwie – Przegląd Teatrów Małych Form KONTRAPUNKT? Jest drugim co do długości życia festiwalem w Polsce (starszy od niego festiwal w Rzeszowie obchodzi w tym roku 55. urodziny) i co ważne dla moich dalszych rozważań – znajdującym się na terenie przygranicznym.



„Utwór o Matce
i Ojczyźnie” Bożeny
Keff w reż. Jana Klaty
(Teatr Polski we
Wrocławiu)

Fot. Dominika
Odrowąż

Właśnie tym elementem – wiekowi i formułom zawartym w nazwie – w kontekście niedawno zakończonej 46. edycji chciałabym poświęcić trochę więcej miejsca.

Czy istnieje mała forma oraz co zostało z KONTRAPUNKTU?

Idea festiwalu zakłada, że prezentowane są na nim „małe formy teatralne” – formuła przyznam dla mnie zawsze niejasna i dość sztuczna. W regulaminie można przeczytać, że liczba wykonawców nie może przekroczyć 6, a spektakl musi zapewniać możliwość wystawienia w dowolnej przestrzeni, posiadać „stosunkowo małą scenografię” i nie trwać dłużej niż 90 minut.

Jednak praktyka od lat przeczy wymogom regulaminu, co potwierdziły tegoroczne przedstawienia. Zakładając, że ze zmęczenia maratonem teatralnym nie dwoiło mi się w oczach, rzadko kiedy widziałam na scenie tylu aktorów, na ilu zezwala regulamin. Kiedy aktorów była przepísowa ilość, to scenografię trudno było uznać za „stosunkowo małą” (chyba że w stosunku do wielkości stadionu piłkarskiego). Piszę to wszystko nie po to, by wytknąć rozmiernie się regulaminu z praktyką festiwalową, lecz by pokazać, jak sztuczna de facto kategorią jest „mała forma”.

Jeśli przyjrzeć się „Pamiętnikowi festiwalowemu” Zenona Butkiewicza¹, można tam znaleźć spostrzeżenia, że „mała forma się rozrasta”, sformułowane od kilkadziesiąt lat przez licznych recenzentów. W tym roku żaden z prezentowanych spektakli nie zmieściłby się w teatrze KANA – scenie zdecydowanie „małej”. Żarliwi obrońcy istnienia „małej formy” najczęściej używają słowa: tradycja. Właśnie te kilkadziesiąt lat historii zdają się być najważniejszym argumentem dla podtrzymywania nazwy, a równocześnie czynnikiem, dzięki któremu Szczecin ma być miejscem unikalnym na festiwalowej mapie Polski.

W swojej historii festiwal kilka razy modyfikował nazwę, a co za tym idzie, także formułę. Jedną z takich zmian było dodanie w 1995 r. słowa KONTRAPUNKT. Muszę powiedzieć, że tę „kontrapunktową” formułę bardzo polubiłam. Prezentowanie w ramach jednego przeglądu spektakli wywodzących się z trzech tradycji: teatru lalek, dramatycznego i alternatywnego było czymś w owym czasie nowatorskim. Ta idea spotkania ponad podziałami stworzyła, moim zdaniem, naprawdę ciekawe zjawisko, choć początkowo nowa formuła przyjmowała się z trudem.

W tym roku, niestety, niewiele było z „kontrapunktu” – większość spektakli stanowiły produkcje scen dramatyczno-repertuarowych, utrzymane w mniej lub bardziej ‘awangardowej’ poetyce. Niestety, te, które chciały być „bardziej” wypadły w mojej opinii gorzej. Najmniej ciekawe okazały się dwa spektakle belgijskie – *Mythobarbital/Upadek tytanów* Abattoir Ferme (reż. Stef Lernous) i *Globalna anatomia* (reż. Benjamin Verdonck & Willy Thomas) z Królewskiego Teatru Flandrii. Oba sprawiały wrażenie, jakby nagromadzenie przedmiotów na scenie (których zresztą wraz z tokiem przedstawienia jeszcze przybywało) miało zastąpić wszystko inne: myśl, teatr. Nie chodzi mi o to, że nie sposób w odniesieniu do tych spektakli odpowiedzieć na tradycyjne pytanie „O czym to było?” (bo usensowniająco zinterpretować by je pewnie można), ale właśnie o to, że wystawa wielu przedmiotów na scenie nie była w stanie ukryć nudy, jaką – przynajmniej we mnie – oba te spektakle wywołały swoją przewidywalnością. Mnogość przedmiotów „skontrapunktowano” minimalnym odzieniem wykonawców.

Nagość na scenie jest dla mnie bardzo często chwytem teatralnym poniżej pasa. Z jednej strony piękne estetycznie nagie ciała (a takie oglądaliśmy)



„Globalna Anatomia”, autorski spektakl Benjamina Verdoncka i Willy’ego Thomasa (KVS Koninklijke Vlaamse Schouwburg Królewski Teatr Flandrii; Bruksela, Belgia)

Fot. Dominika Odrowąż

mogą służyć jako (paradoksalnie) zasłona dla słabości przedstawienia, skoro same mogą dla części widzów stanowić wystarczająco atrakcyjny element widowiska. Z drugiej natomiast strony, krytykując spektakl, w którym na scenie ganiały „golasy”, krytykujący naraża się na opinię „konserwatysty”, który nie dostrzega nowych trendów w sztuce i w ogóle jest pruderyjny.

KONTRAPUNKT transgraniczny

Pisząc o boomie festiwalowym w Europie wspomniałam, że narodził się on z potrzeby odbudowania wspólnoty kulturowej. W ten nurt wpisuje się także KONTRAPUNKT, który od 2001 roku odbywa się nie

Zdarzeniowość i widz albo czy można gadać w teatrze

Teatr jest zdarzeniem i jako taki bywa nieprzewidywalny. Z ową nieprzewidywalnością zderzyliśmy się w Berliner Ensemble, kiedy okazało się, że z powodu choroby aktorki grającej tytułową rolę, zespół nie jest w stanie zagrać *Lulu* w reż. Roberta Wilsona. Na scenę wyszli jednak wszyscy pozostali wykonawcy i zaproponowali nam zamiast przedstawienia koncert songów ze spektaklu – (autorem muzyki jest legendarny Lou Reed).

Znów zachwycili mnie berlińscy aktorzy, którzy nieodbyty spektakl bardzo gładko zamienili w koncert. Po pierwsze, znakomicie odnaleźli się w rolach wokalistów,

„Między nami dobrze jest”

Doroty Masłowskiej
w reż.: Grzegorza Jarzyny (TR
Warszawa)

Fot. Dominika Odrowąż



tylko w Szczecinie, ale także po drugiej stronie granicy. Ta współpraca, która może być widziana jako kontynuacja budowy kulturowej wspólnoty Europy, zaowocowała w tym roku dwoma ciekawymi zdarzeniami teatralnymi. „Dzień berliński” to dla mnie przede wszystkim *Powrót Odysa* (reż. David Marton) z Schaubühne am Lehniner Platz i spektakl... którego nie było, czyli „Lulu” Berliner Ensemble.

Powrót Odysa (który „małą formą” trudno byłoby nazwać) to przede wszystkim rewelacyjne aktorstwo – „zdarzeniowe”, odpsychologizowane, a równocześnie bardzo precyzyjne i czytelne. W tym spektaklu scena też pełna była przedmiotów – „umeblowana”, prezentująca miejsce zdarzeń z dużym pietyzmem. Jednak tu każdy element budował spektakl, a nie służył jedynie za wypełniającą scenę „dekorację”. Nie znam niemieckiego, ale w pewnym momencie złapałam się na tym, że nie czytam już tłumaczenia, tylko dałam się wciągnąć we wnętrze scenicznego świata. Uważam, iż w pełni zasłużenie to właśnie ten spektakl zdobył główną nagrodę jury, zdumiało mnie jedynie, że zdobył zaledwie kilka głosów widzów.

a sądząc po tym, że niektóre piosenki śpiewali trzymając w rękach kartki z tekstem, występ ten zaaranżowano *ad hoc* (miał to być drugi spektakl po premierze). Co więcej, tak jak wykonawcy rockowi potrafili nawiązać bezpośredni kontakt z widzami, a widzowie (w dużej części rówieśnicy Wilsona i Reeda) bardzo łatwo podchwytywali ten kontakt (np. zagadywali z pierwszego balkonu). Można w tym dopatrywać się odległego echa tradycji Brechta i Weila.

Przełom performatywny, jaki dokonuje się w teatrze od lat 60., pozwalający widzieć w „przedstawieniach” nie tyle obrazy iluzji scenicznej, a właśnie przygotowane „zdarzenia”, przemodelował m.in. relację artysta – „widz”. Ową zmienioną relację czasem wykorzystują w spektaklach twórcy, wchodząc z widzami w bezpośredni kontakt. Ten chwyt teatralny wykorzystali aktorzy *O północy przybyłem do Wdawy, czyli Opis obyczajów III* (na podstawie tekstów ks. Jędrzeja Kitowicza, Henryka Rzewuskiego i cudzoziemców odwiedzających Polskę w czasach Stanisława Augusta; reż. Mikołaj Grabowski) Teatru Imka z Warszawy oraz *Intymności* (Hanif Kureishi, reż. Iwona Kempa) Teatru im. Słowackiego z Krakowa. To, w jaki sposób aktorzy „przechodzą przez rampę” wiele mówi

o tym, za kogo uważają swoich widzów.

Twórcy *Opisu...* postawili na przaśną formę kontaktu: „bękniemy, rzygniemy (bardzo naturalistyczne torsje w wykonaniu Mikołaja Grabowskiego), napijemy się wódeczki i będzie git”. W *Intymności* (to – moim zdaniem – niedoceniony spektakl) postawiono na formę subtelniejszą, prezentując co jakiś czas „szwy” przedstawienia i podkreślając, niemal po brechtowsku, że aktorzy „opowiadają” o swoich postaciach. Prośba jednego z nich skierowana do widza, by potwierdził złą opinię o kobietach, została odrzucona, a aktor potem jeszcze kilkakrotnie wracał do tej sytuacji i wsparcia, jakiego widzowi udzielili inni widzowie, umieszczając całą sytuację poza kontekstem iluzji scenicznej.

Owa zmiana relacji aktor – widz przebiega najczęściej właśnie w ten sposób: aktorzy o coś proszą, widzowie to wykonują (bądź nie). Na szczecińskim festiwalu zauważyłam, że widzowie coraz śmiejiej poczynają sobie w teatrze, np. scenicznym szeptem komentując zachowania aktorów (*Mythobarbital...*), na bieżąco wymieniając uwagi o spektaklu i rozważając czy „długo jeszcze?” (na opowiadającym literaturę *Kompleksie Portnoya* – na podstawie powieści Philipa Rotha, reż. Aleksandra Popławska, Adam Sajnuk – Teatru Konsekwentnego) albo czytając, dzięki jasnemu oświetleniu, gazetę (*Globalna anatomia*). Muszę powiedzieć, że mnie te zachowania nie tylko nie gorszyły, ale były świadectwem uznania przez publiczność właśnie zdarzeniowości teatru, wypierającej myślenie o spektaklu jako istniejącym obiektywnie dziele sztuki. Widzowie w ten sposób nie tyle lekceważyli artystów, co reagowali (moim zdaniem, często bardzo adekwatnie) na to, co płynęło ze sceny.

My – artyści i ta reszta

Takie zachowania obserwowałam też na jednym z dwu spektakli, między którymi odbyła się walka o Grand Prix. *Utwór o Matce i Ojczyźnie* (Bożena Keff) w reż. Jana Klaty z Teatru Polskiego we Wrocławiu przegrał trzema głosami z *Między nami dobrze jest* (Dorota Masłowska) Grzegorza Jarzyny z TR Warszawa (bardzo duże „małe formy”).

Zachwytu nad spektaklem Klaty nie potrafię zrozumieć, był dla mnie bełkotem ubranym w równie bełkotliwą, lecz stwarzającą wrażenie „głębi” formę. Spektakl Jarzyny za to jest rzeczywiście mistrzowski w formie teatralnej. Tym, co drażniło mnie w obu spektaklach jest, mówiąc najogólniej, dosyć pogardliwy stosunek do człowieka – wszystkie postacie są śmieszne, żałosne i godne wyśmiania.

Kończąca festiwal *Nasza klasa. Historia w XIV lekcjach* (Tadeusz Słobodzianek) w reż. Ondreja Spisaka z warszawskiego Teatru na Woli okazała się mocnym, znaczącym, trudnym, pięknym i mądrym spektaklem. Pokazała,



że prosta forma w połączeniu z mądrym tekstem i „zwykłym”, ale rzetelnym aktorstwem może stworzyć wybitne dzieło. To dla mnie drugi, obok *Powrotu Odysa* najlepszy spektakl tego festiwalu.

W tym roku dużo było gwiazd i wielkich nazwisk, które nie zawsze, niestety, gwarantowały widzom obejrzenie ciekawych spektakli. Najważniejsze jednak, że festiwal potrafi przyciągnąć widzów, którzy – co było wiadać – uczestniczą w tym wydarzeniu nie tylko ze snobizmu, ale dlatego że rzeczywiście interesuje ich ta forma kontaktów międzyludzkich, jaką proponuje teatr. □

¹Zenon Butkiewicz: *Pamiętnik festiwalowy*, Szczecin 2005

Tradycyjnie już KONTRAPUNKTOWI towarzyszyła dyskusja panelowa (12–13 kwietnia 2011, Teatr Mały). Po raz trzeci w dziejach festiwalu przygotował ją dr hab. Robert Cieślak, prof. US (Zakład Mediów i Komunikowania Uniwersytetu Szczecińskiego), proponując jako temat dwudniowego spotkania teatrologów, muzykologów i badaczy literatury; naukowców i praktyków *Instrumentarium teatru. Brzmienia sceny*. Również tradycyjnie – jej podsumowanie ukaże się w czasie następnej edycji festiwalu w specjalnie przygotowanym tomie.

Udział w panelu wzięli m.in.: Jan Ciecho-wicz (Uniwersytet Gdański), prof. Jacek Kochanowski (Uniwersytet Warszawski), prof. Zbigniew Majchrowski (Uniwersytet Gdański); Uniwersytet Szczeciński reprezentowali: prof. prof. Brygida Helbig-Mischewski, Mirosława Kozłowska, Piotr Urbański, dr Michał Bajer, mgr Kamila Paradowska.

ORGANIZATORZY: Zakład Mediów i Komunikowania Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Komisja Artystyczna KONTRAPUNKTU 2011.

Uczestnicy panelu dyskusyjnego „Instrumentarium teatru. Brzmienia sceny”:
prof. Magdalena Raszewska (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie), prof. Henryk Izidor Rogacki (Akademia Teatralna w Warszawie) i dr hab. Robert Cieślak, prof. US

Fot. Magdalena Seredyńska



Daliśmy się porwać!

Wydarzenia muzyczne, wyścig na szpilkach, piknik rodzinny, happeningi, spektakle teatralne, przeglądy twórczości studenckiej – wszystko to podczas pięciodniowego festiwalu szalonych eventów, prezentacji kultury studenckiej oraz niezapomnianych koncertów.



Iwona Smolec

studentka V roku
filologii polskiej US

Zabawa poprzedzająca juwenalia

Tegoroczne juwenalia (18-22 maja 2011 r.) przygotowane zostały przez Porozumienie Uczelni Wyższych Szczecina. Wspólne działania zaowocowały tak licznymi wydarzeniami, że nie sposób je wszystkie opisać.

Święto studenckiej braci poprzedziły dwa eventy – Przegląd Kapel Studenckich, podczas którego prezentowały się młode zdolne zespoły, oraz pokaz (po raz pierwszy w Szczecinie!) Projektu P.I.W.O. (Potężnego Indeksowanego Wyświetlacza Oknowego) na ścianie Domu Studenckiego nr 3. Na kilkunastominutowy pokaz złożyły się projekcje bohaterów filmów animowanych i postaci tańczących w rytm muzyki płynącej z głośników. Oba wydarzenia po-

zwoliły studentom na odpowiednie przygotowanie się do ich święta.

Studenci przejmują władzę (18 maja, środa)

Studenci wszystkich szczecińskich uczelni przejęli klucze do miasta – władza została umownie przekazana w ich ręce. Barwny korowód żaków ruszył pod pomnik Adama Mickiewicza znajdujący się w parku Żeromskiego. Tamże rozpoczęła się pięciodniowa zabawa, do której zachęcało tegoroczne hasło „Daj się porwać”.

Nowe miejsce, nowe możliwości

Tegoroczna edycja juwenaliów odbywała się w nowym miejscu – na szczecińskiej Łasztowni, ma-

Zwariowani
przebierańcy umilali
czas przechodniom na
placu Grunwaldzkim

Fot. Dominik Stępień



lowniczo położonej wyspie, otoczonej wodami: Parnicy, Kanału Zielonego, Odry Zachodniej, Duńczycy oraz Kanału Wrocławskiego. To niewątpliwie urokliwe miejsce wzmocniło typowo festiwalową atmosferę. Pośrodku ogromnego placu umiejscowiono scenę, po prawej stronie roztaczał się widok na Zamek Książąt Pomorskich i Wały Chrobrego. Patrząc na lewo – można było zobaczyć dźwigi, tak charakterystyczne dla portowego charakteru miasta.

Studenci dali się porwać zabawie

Jak co roku, na każdy dzień studenckiego święta zaplanowano koncerty zespołów reprezentujących inny rodzaj muzyki. Koncert inauguracyjny juwenalia, który odbył się w środę upłynął pod znakiem dźwięków T. Love, Strachów na lachy oraz zespołu Enej, laureata programu „Must be The Music”. Zespoły rozgrzały juwenaliową publiczność. Czwartek urozmaiciła nuta reggae, grana przez Sidneya Polaka i zespół Habakuk.

Czas się pokazać (19 maja, czwartek)

Studenci nie tylko uczestniczyli w wydarzeniach muzycznych, ale i zaistnieli również w centrum miasta. Na specjalnie przygotowanych na tę okazję stoiskach zaprezentowano ofertę edukacyjną i rozwojową wszystkich zgromadzonych na deptaku Bogusława uczelni oraz organizacji studenckich.

Wyścig „Ćwierć mili na szpili”, w którym wzięło udział blisko trzydzieści zawodniczek, udowodnił, że przebiegnięcie dystansu w butach na pięciocentymetrowym obcasie nie stanowi dla niektórych kobiet żadnego problemu. Na deptaku odbył się również piątkowy Festiwal Piosenki Ulicznej, podczas którego funkcjonowała galeria fotografii studenckiej. Najlepsze zdjęcie wybrali spacerowicze przechadzający się po szczecińskim deptaku.

Koncertowy weekend (20-21 maja, piątek i sobota)

Piątkowy wieczór upłynął na Łasztowni, gdzie rozbrzmiewał hip-hop zaprezentowany przez takich artystów, jak: Grubson czy O.S.T.R. Koncert sprowadził na nabrzeże Starówka tłumy fanów.

Sobotnie eventy zgromadziły na Jasnych Błoniach dziesiątki najmłodszych mieszkańców naszego miasta, którzy spędzili naprawdę udane popołudnie. Malowanie twarzy, pokazy sztuki walki, wielkie dmuchane zabawki – wszystko to przygotowane przez studentów. Gdy najmłodszy oddawali się zabawie, młodzież mogła sprawdzić swoje umiejętności w grach zespołowych lub podczas ćwiczeń na ergometrze wiosłarskim.

Wieczorny koncert różnorodności, podczas którego zaprezentował się m.in. zespół Akurat i Hurt, był ostatnim muzycznym wydarzeniem tegorocznej zabawy.

Kulturalne zakończenie juwenaliów

Niedzielny Wieczór z Teatrem Akademickim pozwolił na zakończenie juwenaliowych szaleństw w refleksyjnym nastroju. W siedzibie Akademickiego Centrum Kultury przedstawiono dwa spektakle: *Spopielone miłostki*, zrealizowane na podstawie *Wdów* Sławomira Mrożka, w reż. Krzysztofa Ganczarskiego oraz *Encyklopedię?* zainscenizowaną przez autora – Pawła Gąsowskiego, studenta V roku filologii polskiej US.

Raz w roku takie święto

Szczecińskie juwenalia cieszą się sporym zainteresowaniem nie tylko wśród szczecińskich żaków. Coraz częściej przyjeżdżają do nas studenci z innych miast, by poczuć atmosferę święta, w którym bierze udział kilka tysięcy osób, co gwarantuje niesamowi-



Plażowanie w centrum Szczecina, dlaczego nie? Studenci pokazali, że potrafią bawić się w kreatywny sposób

Fot. Dominik Stępień

Spektakl „Spopielone miłości” w reż. K. Ganczarskiego

Fot. Dominik Stępień

tą zabawę społeczności akademickiej Szczecina.

Warto wspomnieć, że niektóre z akcji, jak np. poszukiwanie plaży na placu Grunwaldzkim (bo jak wiadomo w świadomości większości Polaków – Szczecin leży nad morzem), w tym roku połączone ze zbiorowym odtańczeniem najbardziej zwariowanego tańca w rytmie wszystkim dobrze znanej *Ma-kareny*, stały się już miejską tradycją.

Event *Idziemy na plażę* pokazuje, jak można pobawić się wykorzystując potencjał „położenia geopolitycznego”. Miasto nasze nie leży nad morzem, ale mamy kreatywnych studentów, którzy „wyjdą naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu” i wspólnie wykreują radosne wydarzenie.

Do zobaczenia za rok!

Nie tylko zwariowane eventy i koncerty przyciągają liczne grono odbiorców. Wspomniany wciąż rozwijający się Teatr Akademicki Uniwersytetu Szczecińskiego

regularnie prezentuje spektakle, które mają sporą grupę odbiorców, przychodzących na kolejne premiery. Tego typu inicjatywy pokazują, że studenci szukają przeżyć artystycznych także z dala od koncertowego zgiełku.

Juwenalia zakończono. Czas przypomnieć sobie o notatkach, wizytach w bibliotekach i czytelniach, by rzetelnie przygotować się do zbliżającej się wielkimi krokami sesji egzaminacyjnej. Cóż, czas powrócić do normalnego trybu funkcjonowania w uczelnianych murach i nie pozwalać uciec myśli, że kolejne juwenalia już za rok. 📍



Żacy udowodnili, że Szczecin jest miastem akademickim, w którym studiuje tysiące młodych ludzi i nieobca jest im dobra zabawa

Fot. Dominik Stępień



Podwójny jubileusz

Z prof. dr hab. Mirosławą Białoskórką, kierowniczką Zakładu Historii Języka Polskiego, o niemal półwieczu pracy badawczej i naukowych autorytetach rozmawia dr Adrianna Seniów

Dr Adrianna Seniów: Konferencja językoznawcza w Pobierowie „Od dawnej do współczesnej polszczyzny” (9-11.05.2011 r.) połączona została z obchodami dwóch pani jubileuszy: 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej. Od jak dawna jest pani związana z Uniwersytetem Szczecińskim?

Prof. dr hab. Mirosława Białoskórska: Wraz z powstaniem Uniwersytetu Szczecińskiego rozpoczęła się moja przygoda z dydaktyką akademicką i badaniami zjawisk językowych w polszczyźnie różnych epok i odmian funkcjonalnych. Jako doktor na stanowisku adiunkta zostałam uszczęśliwiona opieką nad I roku polonistyki, na której rozpoczynało studia 120 studentów, a ja byłam jedynym ich opiekunem. Wtedy też zaczęło funkcjonować naukowe koło dialektologiczne, którego członkowie każdego roku w wakacje wyjeżdżali na dwutygodniowy obóz naukowy, organizowany w różnych miejscach ówczesnego województwa szczecińskiego. Tam nagrywało się rozmowy na różne tematy z najstarszymi mieszkańcami wsi danego terenu lub zbierało materiał leksykalny poprzez wypełnianie kwestionariuszy gwarowych. W wyniku tych badań powstał zbiór tekstów gwarowych mieszkańców z terenu Pomorza Zachodniego, przygotowany i opublikowany przeze mnie.

A.S.: Poza pracą naukową i dydaktyczną pełniła pani na uniwersytecie wiele funkcji administracyjnych. Jak zatem udawało się pani łączyć dydaktykę i naukę z pracą administracyjną?

M.B.: Na pewno nie było to łatwe, gdyż w czasie, gdy byłam trzykrotnie prodziekanem, przez sześć lat dyrektorem Instytutu Polonistyki, zdobyłam stopień doktora habilitowanego, a następnie tytuł profesora. W tym samym czasie pod moim kierunkiem zostały napisane i obronione cztery rozprawy doktorskie. Wymagało to oczywiście dużej pracowitości i systematyczności. W pracy administracyjnej pomogły mi wcześniejsze doświadczenia zdobyte podczas kierowania placówkami szkolnymi.

A.S.: Jest pani niewątpliwie mistrzynią dla swoich uczennic, do których i ja się zaliczam, ale czy na swej drodze naukowej spotkała pani osoby, które służyły pani radą i wsparciem w rozwiązywaniu niektórych naukowych dylematów badawczych?

M.B.: Mogę tu wymienić dwie osoby. Pierwszą jest prof. dr hab. Kwiryna Handke z Instytutu Sławiastyki PAN w Warszawie, z którą przyjaźnię się do chwili obecnej. Z dużą sympatią i uznaniem wspominam także śp. prof. dra hab. Wojciecha Ryszarda Rzepkę, który przez

kilkanaście lat pracował w naszym instytucie i wspierał szczecińskich językoznawców w realizacji trudnych niejednokrotnie projektów badawczych. To jego przyjazdy zaowocowały współpracą naukową z poznańskim środowiskiem językoznawczym i dały początek cyklicznym konferencjom naukowym *Synchroniczne i diachroniczne aspekty polszczyzny*.

A.S.: Pierwsze konferencje skupiały badaczy jedynie z dwóch ośrodków – Szczecina i Poznania. Z czasem to grono znacząco się powiększyło i objęło językoznawców ze wszystkich ośrodków akademickich w Polsce. Co jest przyczyną tak dużego zainteresowania tymi cyklicznymi naukowymi spotkaniami?

M.B.: Głównym założeniem organizowanych przez nas konferencji było umożliwienie startu najmłodszym pracownikom, którzy po wygłoszeniu swoich referatów spotykali się z życzliwym odbiorem, ale także z konstruktywną oceną. Spotkania pozwalały i pozwalają nadal nawiązywać kontakty naukowe z osobami prowadzącymi badania z różnych dziedzin językoznawstwa historycznego i współczesnego, dzielić się doświadczeniami, informować o własnych zainteresowaniach i pracą nad projektami badawczymi do kolejnych stopni naukowych. Pokłosiem konferencji było osiem tomów *Synchronicznych i diachronicznych aspektów badań polszczyzny*, które w 2002 roku zmieniły formułę przechodząc w „Studia Językoznawcze” – rocznik znajduje się na ogólnopolskiej liście wysoko punktowanych czasopism naukowych. W bieżącym roku ukaże się już dziesiąty tom.

A.S.: Posiada pani bogaty dorobek naukowy, czym zajmuje się pani obecnie?

M.B.: Po napisaniu książki *Mickiewiczowskie peryfrazy* postanowiłam zająć się językiem poezji polskiej przełomu XIX i XX wieku i do tych badań wybrałam liryki Leopolda Staffa. Pierwszym moim zamiarem było zajęcie się funkcją barw w jego utworach lirycznych, ale podczas ekscerpacji materiału pojawiły się bardzo ciekawe zjawiska leksykalne i stylistyczne, szczególnie w wierszach o charakterze klasycystycznym. W ten sposób powstało już kilka artykułów, np. o porównaniach w tomie *Ścieżki polne*, słownictwie osobliwym w lirykach itp., na opracowanie czekają neologizmy, zestawienia bliźniacze, poetyzmy, które ostatecznie znajdą odzwierciedlenie w monografii o języku poezji Staffa.

A.S.: Życzę zatem, by spełniły się wszystkie pani plany zawodowe i dziękuję za rozmowę. ☺



dr Adrianna Seniów

adiunkt w Pracowni Edukacji Polonistycznej i Wiedzy o Kulturze Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa

Na następnej stronie: prof. M. Białoskórska z prorektorem US ds. kształcenia prof. Edwardem Włodarczykiem, który ogląda księgę jubileuszową poświęconą Jubilatce

Fot. Adrianna Seniów



**Prof. zw. dr hab.
Mirosława Białoskórska**

– językoznawca, kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa, kierownik studiów doktoranckich na Wydziale Filologicznym. Autorka czterech monografii, m.in.: *Słownictwo prasy polskiej XIX wieku*. *Zjawisko progresywne i recesywne*; *Mickiewiczowskie peryfrazy* oraz wielu artykułów naukowych.

Szczecińskie obchody 65. rocznicy repatriacji obywateli polskich z ZSRR

Wybuch II wojny światowej na trwałe zmienił losy świata. Wydarzenia tamtego okresu wyjątkowo tragicznie zapisały się na kartach historii Polski. Być może właśnie z tego powodu w naszym kraju co roku media przypominają o przypadających właśnie rocznicach najważniejszych wydarzeń czasu II wojny światowej – o dniu jej wybuchu i zakończenia, o dacie radzieckiej agresji dokonanej na ziemi II RP, o początku powstania warszawskiego, o zdobyciu Monte Cassino.

Co może jednak dziwić, Polacy nie znają dat najważniejszych faktów historycznych, zapominają o obchodach ich rocznic, czego przykładem jest chociażby 65. rocznica repatriacji obywateli polskich deportowanych podczas II wojny światowej do ZSRR.

We wrześniu 1939 roku ziemie polskie, zgodnie z ustaleniami paktu Ribbentrop – Mołotow, zostały podzielone między III Rzeszę i ZSRR.

Egzystencja mieszkańców obszarów włączonych do ZSRR okazywała się coraz trudniejsza, na porządku dziennym były: poważne braki aprowizacyjne, wszechobecna propaganda komunistyczna, aresztowania, egzekucje, wyroki pracy w obozach, wreszcie – deportacje w głąb kraju. Te ostatnie zaczęły się już we wrześniu 1939 roku, jednak masową skalę przybrały dopiero od lutego 1940 roku, kiedy przeprowadzono pierwszą z czterech wielkich akcji deportacyjnych. Do dziś nie ustalono, jak wiele osób padło ich ofiarą. Rosyjski Memoriał mówi o ponad 300 tysiącach wywiezionych, polscy historycy nawet o prawie 2 milionach osób. Tylko części deportowanych udało się po wojnie powrócić do Polski.

Szczecińskie obchody rocznicy repatriacji

W obchody uroczystości 65-lecia repatriacji zaangażowały się miejscowe oddziały Związku Sybiraków, w tym też oddział szczeciński, organizując konkursy dla uczniów szkół naszego województwa oraz wystawę umieszczoną w wagonie towarowym, podobnym do tych, którymi posłużono się w czasie repatriacji (zwiedzać go będzie można od czerwca tego roku).

Pierwszym elementem szczecińskich obchodów rocznicowych była zorganizowana 17 marca w Klubie 12. Dywizji (dawny Klub Garnizonowy) sesja popularnonaukowa z udziałem ześłańców i ich rodzin oraz pracowników US, studentów oraz uczniów VII Gimnazjum w Szczecinie. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele: prezydenta miasta Szczecin, Urzędu Marszałkowskiego, szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej i Wojska Polskiego.

Stan badań polskich i europejskich dotyczących repatriacji

Zebranych gości przywitała w imieniu organizatorów Iwona Biedulska, pełniąca obowiązki prezesa szczecińskiego oddziału Związku Sybiraków.

Do jej wystąpienia nawiązał prof. Andrzej Furier (Uniwersytet Szczeciński) w swoim referacie *Powroty do ojczyzny osób deportowanych w latach 40. XX wieku do Związku Radzieckiego*, w którym poszerzył prezentację problemu repatriacji o przesiedlenia do Polski mieszkańców ziem kresowych II Rzeczypospolitej.

Zwrócił także uwagę na liczne kontrowersje, które wciąż pojawiają się wokół tego problemu, mówiąc m.in. o nieścisłości samego pojęcia *repatriacja* w odniesieniu do osób wracających z zesłania, gdyż w ich wypadku powrót do Polski nie był równoznaczny z powrotem do ich małej ojczyzny. Przyjeżdżali bowiem oni na ziemię, uzyskane przez Polskę po II wojnie światowej, które wcześniej należały do państwa niemieckiego.

Profesor A. Furier zwrócił uwagę, że w dalszym ciągu nie udało się badaczom ustalić dokładnej liczby osób wywiezionych do ZSRR, a co za tym idzie, także liczby repatriowanych z tego kraju. Podkreślił również to, że nawet stworzenie ram chronologicznych dla procesu powrotu obywateli polskich ze Związku Radzieckiego wciąż pozostaje problemem, bowiem pierwsze z nich zaczęły się już w 1945 roku i trwały, przynajmniej oficjalnie, do stycznia 1959 roku, kiedy to nakazano zakończenie pracy instytucji odpowiedzialnych za koordynację drugiej repatriacji. W referacie odnotowano brak znajomości tej problematyki i niechęć do jej prezentowania przez naukowców zachodnich, zwłaszcza badaczy anglosaskich.

Psycholog, prof. Ewa Jackowska (Uniwersytet Szczeciński) w wystąpieniu zatytułowanym *Trauma opromieniona nadzieją* skupiła się na dwóch zagadnieniach. W pierwszej kolejności określiła na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań psychologicznych w grupie stu repatriowanych główne



Anna Szymczak

doktorantka
w Instytucie Historii
i Stosunków
Międzynarodowych

czynniki wywołujące traumę u osób deportowanych – głód oraz zagrożenie śmiercią własną, swoich bliskich bądź ludzi, z którymi się stykano.

Referentka zwróciła również uwagę na pozostałe, bardzo liczne, czynniki stresogenne, jak obawy o losy ojców rodzin, aresztowanych przez NKWD jeszcze przed deportacją. Jednocześnie jednak zaobserwowała, że w psychice wywiezionych funkcjonował również niezwykle silny mechanizm obronny, który objawiał się właśnie w niezachwianej nadziei na powrót do ojczyzny kraju, bardzo często wspomaganej przez kultywowanie w trudnych warunkach radzieckiej wiary katolickiej.

Uczestnicy sesji z uznaniem przyjęli badania prof. Ewy Jackowskiej, która udowodniła, że nawet o najtraźniejszych wydarzeniach z dziejów Polski można mówić, opisując je nie tylko przez pryzmat bólu i cierpienia, ale też siły i nadziei.

Natomiast referat prof. Andrzeja Furiera wskazał, że o procesie, co do przebiegu którego historycy wciąż nie mają podstawowych danych, nie można w środowisku naukowym zapominać. Jak zauważył profesor, brak wiedzy o zbrodniach dokonanych przez władze radzieckie na Polakach jest widoczny w publikacjach autorów zachodnich, co wynika w znacznej mierze z winy polskich badaczy.

Suma polskich win

Na marginesie tych rocznicowych obchodów można dodać, że konieczność dalszego badania problemu deportacji obywateli II Rzeczypospolitej do ZSRR i późniejszej repatriacji potwierdził wykład prof. Władysława Stępiaka pt. *Historycy i archiwiści na rzecz pojednania polsko-rosyjskiego. Wokół raportu Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych* ogłoszony w tym samym dniu na naszej uczelni w ramach cyklu „Szczecin Humanistyczny”. Profesor, członek tej właśnie grupy, nie wspomniał ani słowem o Polakach skazanych na przymusowy pobyt w ZSRR.

Obecnie często zapomina się o osobach repatriowanych, będących żywymi świadkami wydarzeń, o których rozmowy wywołują wciąż wiele sporów i emocji, jak i o tych, którzy z prawa do repatriacji nie skorzystali. Według mnie, repatrianci nie powinni zniknąć z kart historii, ich los to część nie tylko przeszłości, ale i polskiej współczesności. Poprawność polityczna nakazuje często budowanie przyjaznych stosunków międzypaństwowych skazanych grzechem niepamięci. Szczecińskie obchody na takie postępowanie. ☐

Szczecińskie obchody rocznicy repatriacji. Rząd I od lewej: Jerzy Czubakowski (sybirak z Koła Pogodno), prof. Andrzej Furier (US), dr hab. Ewa Jackowska (US), kpt. A. Matysiak, (przedstawiciel 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej); II rząd: Maria Frankel (zastępca dyrektora Archiwum Państwowego w Szczecinie), red. Agnieszka Kuchcińska-Kurcz; Ewa Zagubień, (dyrektorka Gimnazjum nr 7 im. Sybiraków); A. Sanocki (przedstawiciel Kuratorium Oświaty w Szczecinie); P. Skrobicka (przedstawicielka Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie)

Fot. archiwum



Różnice, które łączą

Historia Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie

Od otwarcia w październiku, Muzeum Techniki i Komunikacji odwiedziło ponad 45 tysięcy osób. Noc Muzeów 2011 potwierdziła, że szczecinianie kochają motoryzację. Zwiedzających przyciągają instytucje kultury, które przeczą stereotypom dotyczącym muzealnictwa.

Część społeczeństwa postrzega muzea jako jednostki o skostniałych strukturach. Zabytki, które znajdują się w zajezdni to głównie samochody, motocykle, tramwaje i skutery. Czy dźwięki odpalającego silnika i piski opon nie burzą wyobrażeń o nieskazitelnych posadzkach i szklanych gablotach? Szczególny profil, ekspozycje oraz odrestaurowane mury zabytkowej zajezdni sprawiają, że Muzeum Techniki uznawane jest za miejsce, w którym panuje niepowtarzalna atmosfera. Legendarny klimat, który wytworzył się w obiekcie przy ul. Niemierzyńskiej doceniają ludzie pochodzący z różnych środowisk, reprezentujący niemal wszystkie grupy zawodowe i wiekowe.

Historia zajezdni

Zajezdnia tramwajowa przy ul. Niemierzyńskiej powstała w 1912 r. Zajmowała powierzchnię 0,7366 ha. Na tym terenie znalazła się hala na 9 torów i 63 wagony, warsztaty i budynek biurowo-mieszkalny. Był to najnowocześniejszy projekt o tym profilu w Szczecinie. Zajezdnia przetrwała II wojnę światową. To z niej właśnie wyjechał pierwszy tramwaj w polskim Szczecinie. Od 1 stycznia 2006 r. gospodarzem zajezdni jest Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie.

Zbiory muzealne

Muzeum Techniki systematycznie zwiększa swoje zasoby. Wystawa stała to prezentacja zróżnicowanej kolekcji eksponatów. W hali głównej znajdują się osiem wystaw stałych. Pojazdy mówią nie tylko o historii motoryzacji, ale oddają klimat epoki, z której pochodzą. Część eksponatów poświęcona jest szczecińskiej motoryzacji przedwojennej i po 1945 roku. Wielu mieszkańców pamięta jeszcze Fabrykę Motocykli (późniejsze „Polmo”) przy alei Wojska Polskiego, znaną z produkcji słynnych junaków. Przed 1945 r. w tych samych halach fabrycznych budowano samochody znanej do dziś w Niemczech marki Stoewer. Był to jeden z najlepszych samochodów w Europie. Słynął z komfortu i nowoczesnej formy. W muzeum znajdują się dwa pojazdy produkcji Stoewera; model V5 z 1932 r. i greif junior z 1935 r.

Szczecińska motoryzacja w latach 1954–1967 to przede wszystkim junaki i prototypowy smyk. Wyróżniał się jedynymi drzwiami z przodu, czterema miejscami do siedzenia i zmodyfikowaną skrzynią biegów z motocykla. Wykonano tylko serię próbną smyków – 17 sztuk. Przetrwowało dziesięć, nasze muzeum posiada dwa takie samochody.

Pojazdy PRL-u to kolekcja samochodów, na które z nostalgią spoglądają starsi i młodszy. Do 1987 r. wyprodukowano siedem beskidów. Kiedy stało się jasne,



Maria Szponar,
dr Andrzej
Wojciech Feliński

Na pierwszym planie junak M07 z wózkiem typu ponton wyprodukowanym przez Spółdzielnię Pracy Wspólnota w Sułkowicach

Fot. archiwum Muzeum

że pojazd nie trafi do produkcji, władze nakazały zniszczenie prototypów. W 1993 r. koncern Renault wypuścił na rynek twingo łudząco przypominający polskiego następcę malucha. Premiera francuskiego samochodu odbyła się kilka dni po wygaśnięciu praw patentowych do beskida. W kolekcji znajdują się jeszcze: bolid wyścigowy Formuły Ester, wszędołaz oraz słynny pojazd Pana Samochodzika, LPT.

Na miłośników jednośladów czeka wiele eksponatów, które opowiadają o historii motocykli. W muzeum znajdują się przedwojenne motocykle: Sokół, Tornado, Mój, Alba. Okres peerelowskiej historii tej dziedziny motoryzacji możemy poznać oglądając motocykle: SHL-ki, WSK-i, WFM-ki, motorowery: Komary, Romety i wiele innych pojazdów.

Kiedy nacieszymy wzrok motocyklami, warto zapoznać się z pojazdami szczecińskiej komunikacji miejskiej, takimi jak np. autobus „ogórek”, pług wirnikowy i lemieszowy.

Sztuka, muzyka i prędkość

Wielką popularnością w środowiskach artystycznych cieszą się wystawy czasowe. Jako Zajezdnia Sztuki staramy się promować twórczość artystów z regionu. Obecnie współpracujemy z dwoma ośrodkami akademickimi: Politechniką Koszalińską i Akademią Sztuki w Szczecinie. W ciągu roku organizujemy około dziesięciu wystaw z zakresu sztuk plastycznych, wzornictwa przemysłowego i rzeźby.

Fotele, półki, siedziska, szańce – niby codzienność, ale podana inaczej niż zwykle. W październiku w muzeum prezentowano dokonania młodych dizajnerów. Studenci Instytutu Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej udowodnili, że można uciec od konserwatywnych schematów. Dzięki projektantom, przedmioty codziennego użytku mogą prezentować pewien wymiar sztuki. Ekspozycje oczekiwały nie tylko wzroku publiczności, ale i jej dotyku. Prawidłowy okazał się odruch tych najmłodszych, którzy pewnie zasiadali w kolorowych fotelach. Dzieci nie zastanawiały się nad słusznością powstania krzesła o tekturowym siedzisku. Kurator wystawy Jan Sikora podkreślał, że ekspozycje motywują biernego obserwatora do aktywności. Zwiedzający, często nieświadomie, stawali się uczestnikami artystycznej celebracji.

Akademia Sztuki w Zajezdni

W czerwcu 2011 roku w muzeum znalazła się wystawa Akademii Sztuki. Wydarzenie stanowiło podsumowanie pierwszego roku działalności szczecińskiej uczelni artystycznej. Prace studentów prezentowały możliwości wykorzystania grafiki projektowej w rekla-

mie. Na wystawie znalazły się; wizytówki, druki reklamowe, plakaty. Ekspozycja obejmowała również inne formy wydawnicze. Dużym zainteresowaniem cieszyły się okładki książek oraz projekty z zakresu typografii; różnych zabaw liternictwem i znakami graficznymi.

Parady zabytkowych pojazdów i koncerty

Nasza aktywność nie ogranicza się jedynie do wystaw. Staramy się zachęcić szczecinian do obcowania z historią motoryzacji. Kilka razy w roku muzeum w співпраці kolekcjonerów z regionu organizuje parady zabytkowych pojazdów. Wiekowe samochody i motocykle przejeżdżają ulicami naszego miasta z okazji Dni Morza, Nocy Muzeów oraz wielu innych wydarzeń.

Nasze samochody jeżdżą w rajdach zabytkowych pojazdów. Staramy się dotrzeć do kolekcjonerów z całej Polski, aby zaprosić do Szczecina pojazdy, na które czekają mieszkańcy naszego miasta.

W każdą ostatnią sobotę miesiąca na ul. Niemierzyńskiej odbywają się koncerty z cyklu *Born to be Wild*. Wśród zabytkowych pojazdów grają młodzi muzycy z regionu. Festiwal organizuje portal wSzczecinie.pl.

Szczecinianie kochają motoryzację. Powracający do nas goście są największą motywacją do dalszej pracy.

Wolontariusze poszukiwani

Zapraszamy do współpracy wolontariuszy, którzy chcieliby aktywnie promować kulturę w Szczecinie. Czekamy nie tylko na osoby zainteresowane historią techniki i motoryzacji, ale i miłośników sztuk plastycznych, rzeźbiarstwa i muzyki. Zainteresowanych zapraszamy na naszą stronę: www.muzeumtechniki.eu ☐

Wystawa Instytutu
Wzornictwa Politechniki
Koszalińskiej

Fot. archiwum
Muzeum



Nowości

Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego

Nasze książki kupisz:

- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 31 i ul. Krakowska (WH US)
- w Księgarni Economicus, al. Piłsudskiego 24

Anna Horniatko-Szumiłowicz

UKRAIŃSKA PROZA „CHIMERYCZNA” LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU. GENEZA, ROZWÓJ, KONTEKSTY LITERACKIE

Po raz pierwszy od czasów studiów krytycznych w latach siedemdziesiątych–osiemdziesiątych XX wieku Autorka przedstawiła charakterystykę monograficzną ciekawego i szczególnego zjawiska, jakim była proza „chimeryczna”. Co więcej, badaczka słusznie dowodzi, iż proza ta ma znaczenie nie tylko w granicach właściwej kultury narodowej, lecz może być również rozpatrywana w szerszym kontekście ówczesnej literatury wschodnioeuropejskiej oraz światowej.

Monografię można odebrać jako wartościowe podsumowanie długiego etapu badań krytycznych na temat powieści „chimerycznej”. Dodatkowo praca otwiera nowe horyzonty, przede wszystkim w dziedzinie badań komparatystycznych. Przybliży ona polskiemu czytelnikowi dotychczas prawie nieznaną zjawisko w prozie ukraińskiej XX wieku. Cenne aspekty monografii Anny Horniatko-Szumiłowicz, które dotyczą poetyki prozy ukraińskiej oraz jej poszukiwań stylistycznych, mogą z powodzeniem być wykorzystane w kolejnych pracach, przyczynią się do rozwoju badań nad literaturą późnego totalitaryzmu w ZSRR oraz w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Po raz pierwszy Autorka dokonała syntezy ukraińskiej prozy „chimerycznej”, co sprawia, że jej książka jest bardzo ważną pozycją w aktualnej ukrainistyce literaturoznawczej. Poza tym problematyka tej monografii w pewnym stopniu rzutuje na rozwój badań komparatystycznych oraz sławistycznych, posłuży więc rozbudowywaniu tego typu dyskursów we współczesnej humanistyce.

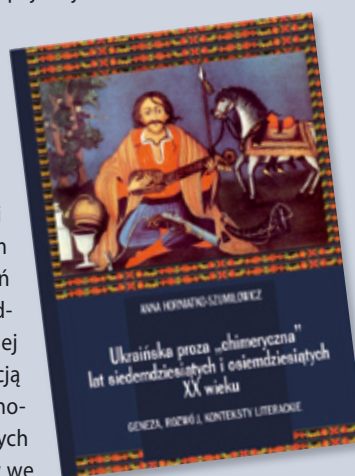
Monografia w niemałej mierze przysłuży się rozwojowi badań nad literaturą ukraińską XX wieku i zainspiruje do kontynuowania trwającej już od lat debaty na temat jej form stylistycznych.

(prof. dr hab. Jarosław Poliszczuk)

opracowała

Elżbieta Blicharska,
Wydawnictwo Naukowe US

Wydanie I,
monografia
(oprawa twarda)
ISBN 978-83-7241-795-4
s. 442
cena – 48,00 zł
(w tym 5% VAT)



Wydanie I, monografia,
oprawa miękka
ISBN 978-83-7241-798-5
s. 162
cena 19,00 zł
(w tym 5% VAT)

(red.) Teresa Rzepa
WOKÓŁ PROBLEMU PŁCI I GENDER

Płeć biologiczna i kulturowa, męczyzna i męskość, kobieta i kobiecość, płeć i gender, tożsamość płciowa i role społeczne – to pojęcia ostatnio modne, a dyskusja nad nimi od dawna oczekiwana i bardzo potrzebna. Dobrze, że coraz więcej osób rozumie, iż na naszych oczach dokonują się w tym zakresie ważne zmiany, że dotychczasowe stereotypy, mity i wzorce zachowań uległy dewaluacji, że już nie przystają ani do wymogów i warunków współczesnego świata, ani do poziomu wiedzy i świadomości społecznej, ani do nowych wyobrażeń i oczekiwań odnośnie do charakteru relacji międzyludzkich, zwłaszcza wewnątrzrodzinnych. Również autorzy tekstów zawartych w tej książce postanowili podzielić się refleksjami i wynikami badań na temat zmieniających się wzorów kobiecości i męskości, ról społecznych przypisywanych kobietom i mężczyznom, trudności i przeszkód wynikających ze ścierania się „starych” i „nowych” wyobrażeń i przekonań, stereotypowych norm społecznych i obyczajów kulturowych, dynamizujących i przetwarzających tradycyjne postawy wobec płci i gender.

(fragment Wstępu)



Wydanie I, monografia,
oprawa miękka
ISBN 978-83-7241-827-2
s. 316
cena 35,00 zł
(w tym 5% VAT)

(red.) Jan Kania, Robert Cieślak
**MEDIA LOKALNE W SZCZECINIE. RAPORT Z BADAŃ MEDIÓW
LOKALNYCH W SZCZECINIE W 2010 ROKU**

W zgodnej opinii medioznawców media lokalne stanowią szczególny element składowy współczesnego polskiego systemu medialnego, który po roku 1990 rozwija się niezwykle dynamicznie – zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym. W ślad za tym – co zrozumiałe i oczywiste – systematycznie zwiększa się też zainteresowanie tym rodzajem mediów ze strony różnych dyscyplin naukowych (m.in. socjologii, psychologii, językoznawstwa, kulturoznawstwa). Również w środowisku medioznawców – w kilku ośrodkach akademickich – ukształtowało się dość liczne grono badaczy mediów lokalnych, czego potwierdzeniem są rozmaite publikacje zwarte, a także artykuły i rozprawy ich autorstwa publikowane w periodykach branżowych. Recenzowana książka mieści się w tym nurcie badawczym, a Szczecin z pewnością jest jednym z kilku akademickich ośrodków naukowo-badawczych, w których badania nad mediami lokalnymi prowadzone są w sposób systematyczny i kompleksowy, a więc obejmują nie tylko media w pełni profesjonalne, ale również tzw. media alternatywne (np. prasa szkolna i uczelniana, pisma organizacji społecznych, stowarzyszeń itp.).

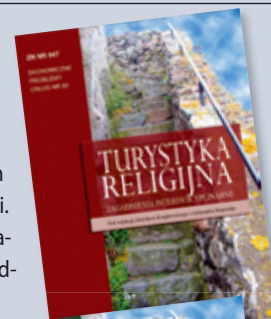
(z recenzji dra hab. Wiesława Sonczyk)



Wydanie I, monografia,
oprawa miękka
ISSN 1896-382X
s. 454
cena 48,00
(w tym 5% VAT)

(red.) Zdzisław Kroplewski, Aleksander Panasiuk
TURYSTYKA RELIGIJNA. ZAGADNIENIA INTERDYSCYPLINARNE
zeszyt naukowy nr 647. Ekonomiczne Problemy Usług nr 65

Materiały konferencyjne wydane są w formie dwóch zeszytów naukowych, których struktura odpowiada przyjętej w wydanej monografii koncepcji podziału problematyki. W pierwszym tomie (*Zagadnienia interdyscyplinarne*) wyodrębniono następujące obszary tematyczne: podstawy badań nad turystyką religijną; turystyka religijna jako przedmiot badań nauk społecznych; przyrodniczych; ekonomicznych.



Wydanie I, monografia,
oprawa miękka
ISSN 1896-382X
s. 420
cena 48,00
(w tym 5% VAT)

(red.) Zdzisław Kroplewski, Aleksander Panasiuk
TURYSTYKA RELIGIJNA. ATRAKCJE TURYSTYKI RELIGIJNEJ
zeszyt naukowy nr 648. Ekonomiczne Problemy Usług nr 66

W drugim tomie (*Atrakcje turystyki religijnej*) oprócz tytułowej tematyki tomu wyodrębniono zagadnienia ruchu turystycznego związanego z uprawianiem turystyki religijnej. Tom uzupełniają dwa opracowania dotyczące praktycznych sposobów uprawiania turystyki religijnej przez zorganizowane grupy turystyczne.



MONOGRAFIE

- Bukalski S., Rozwadowska M., Postawy narzeczonych wobec katolickiej etyki seksualnej. Rodzina – Kultura – Człowiek t. II, s. 140, cena 26,00 zł (w tym 5% VAT)
- Choduń A., Czepita S. (red.), W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego (dodruk), s. 1002, cena 189,00 zł (w tym 5% VAT)
- Czyszkievicz R., Durka W., Społeczne i przestrzenne oddziaływanie Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 261, cena 34,00 zł (w tym 5% VAT)
- Eider J., Eider P. Uniwersytecki Instytut Kultury Fizycznej w Szczecinie, s. 172
- Korzec C., Misiak R. (red.), Nadzieje i zagrożenia sekularyzacji, s. 296, cena 22,00 zł (w tym 5% VAT)
- Girjatowicz J.P., Świątek M., Olechwir T., Katalog cyrkulacji i opadów atmosferycznych na polskim wybrzeżu Bałtyku, s. 190, cena 44,00 zł (w tym 5% VAT)
- Górecki P. (red.), Prawo dowodowe, s. 146, cena 33,00 zł (w tym 5% VAT)
- Hass-Symotiuł M. (red.), Koncepcja sprawozdawczości szpitali na potrzeby zintegrowanego systemu dokonań (dodruk), 360, cena 49,00 zł (w tym 5% VAT)
- Kromolicka B., Sander A. (red.), Kultura fizyczna w środowisku akademickim w czasie zmiany społecznej. 60-lecie sportu akademickiego w Szczecinie, s. 176
- Kucharski A., Stencel M. (red.), Homo sapiens – Homo communicans, s. 126
- Matłowski B., Kultura ludowa i jej przemiany na Pomorzu Zachodnim w latach 1970–2009, s. 458, cena 38,00 zł (w tym 5% VAT)
- Murawska A., Edukacja jako troska o nadzieję człowieka, s. 378, cena 37,00 zł (w tym 5% VAT)
- Podolska M.Z., Niepłodność i jej następstwa psychologiczne. Stan badań i perspektywy, s. 72, cena 18,00 zł (w tym 5% VAT)
- Rychter J., Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego (dodruk), s. 210, cena 24,00 zł (w tym 5% VAT)
- Zwierko T., Przebieg procesów sensomotorycznych i funkcji bioelektrycznej układu wzrokowego pod wpływem zwiększania intensywności wysiłku fizycznego u młodych aktywnych ruchowo mężczyzn, s. 180, cena 27,00 zł (w tym 5% VAT)

SKRYPTY

- Bujak J., „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15). Wprowadzenie do chrystologii, s. 204, cena 22,00 zł (w tym 5% VAT)
- Górnik K., Szczepanowska E., Wskazówki do ćwiczeń z fizjologii człowieka dla studentów turystyki i rekreacji, s. 100, cena 18,00 zł (w tym 5% VAT)

- Rosa G., Perenc J. (red.), Zachowania nabywców, s. 212, cena 22,00 zł (w tym 5% VAT)

ZESZYTY NAUKOWE

- Dorozik L., Zwolankowski M. (red.), Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 31. Finanse w warunkach kryzysu, s. 210, cena 23,00 zł (w tym 5% VAT)
- Janasz W. (red.), Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania nr 21. Przedsiębiorstwo zorientowane na wiedzę, s. 236, cena 27,00 zł (w tym 5% VAT)
- Kiziukiewicz T. (red.), Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 32. Rachunkowość w teorii i praktyce, s. 686
- Nakonieczna-Kisiel H. (red.), Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania nr 18. Problemy handlu zagranicznego i gospodarki światowej, s. 176, cena 20,00 zł (w tym 5% VAT)
- Rottermund K. (red.), Studia Musicologica Stetinensis 2, s. 192, cena 24,00 zł (w tym 5% VAT)
- Szewczyk A. (red.), Studia Informatica nr 26, s. 166, cena 20,00 zł (w tym 5% VAT)
- Załoga E. (red.), Problemy Transportu i Logistyki nr 9, s. 176, cena 20,00 zł (w tym 5% VAT)

CZASOPISMA

- Europa Regionum. T. XIII, red. Flejterski S., s. 242, cena 21,00 zł (w tym 5% VAT)
- Folia Oeconomika Stetinensia 8(16)/2009, red. Tarczyński W., s. 168, cena 23,00 zł (w tym 5% VAT)
- Przegląd Zachodniopomorski 3/2010, red. Białecki T., s. 214, cena 21,00 zł (w tym 5% VAT)
- Przegląd Zachodniopomorski 4/2010, red. Białecki T., s. 238, cena 21,00 zł (w tym 5% VAT)

INNE

- Bąk M., Witkowski A., Abstract of the 5th Central European Diatom Meeting (5th CE-DIATOM), s. 138
- Bernat T. (red.), Selected Issues of Decision-Making by Economic Entities, s. 220
- Kopycińska D. (red.), Problemy rozwoju społeczno-ekonomicznego w Polsce, s. 140
- Kopycińska D. (red.), Selected Problems of Market Economy In the Crisis Era, s. 198
- Murawska A. (red.), Pedagogika Szkoły Wyższej. Abstrakt 1/2011, s. 26
- Encyklopedia Szczecina (red.) Tadeusz Białecki, t. II, cena 55,00 zł (w tym 5% VAT)
- Suplement I, cena 37,00 zł (w tym 5% VAT)
- Suplement III, cena 65,00 zł (w tym 5% VAT)

Wydziałowa drużyna piłkarska Cukrowa.pl

Okazuje się, że nie tylko Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia dba o rozwój ducha sportowego swoich studentów. Również Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług ma własną drużynę. Cukrowa.pl – czyli reprezentacja piłkarska staje w szranki nie tylko na polu ligowym, ale również i w rozgrywkach pucharowych.



Oskar Błaszkowski

kapitan drużyny

Cukrowa.pl – została utworzona w marcu 2010 roku przez studentów przy nieocenionym wsparciu zarówno merytorycznym, jak i finansowym, dziekana WZiEU, dr. hab. Piotra Niedzielskiego, prof. US.

Rozgrywki wiosenne i jesienne

Rozgrywkami, w których drużyna rozpoczęła swoje występy, była liga Red Box Soccer. Już w pierwszym sezonie drużyna włączyła się w walkę o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po pierwszych dwóch nieudanych meczach, rozpoczęła się złota passa zwycięstw, która zakończyła się dopiero w fazie play-off sezonu, która przypadła na czerwiec 2010 roku. Porażki te okazały się brzemiennie w skutkach, gdyż zepchnęły drużynę na czwarte miejsce, a marzenia o awansie trzeba było odłożyć na rundę jesienną.

W tym samym czasie zawodnikom Cukrowej.pl, którzy, co istotne, trenują sami, udało się wygrać miniturniej piłkarski Beach Soccera, zorganizowany w trakcie szczecińskich Juwenaliów 2010, a także zdobyć pierwsze, jakże bezcenne doświadczenie w Ogólnopolskich Mistrzostwach Redboxa rozgrywanych w Poznaniu pod koniec czerwca 2010 r. W tym turnieju Cukrowa.pl odpadła po wyjściu z grupy, jednak z pewnością pozostawiła po sobie dobre wrażenie,

gdyż po remisowym spotkaniu, o porażce zdecydował dopiero konkurs rzutów karnych.

Jesienna edycja ligi Red Box okazała się pasmem sukcesów. Drużyna zdominowała rozgrywki drugoligowe i krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, zapewniła sobie awans do Ekstraligi z pierwszego miejsca, jednocześnie zdobywając puchary dla najlepszego ataku i najlepszej obrony w lidze.

Kolejny sezon

W styczniu 2011 przyszedł czas na kolejny Ogólnopolski Turniej w Poznaniu – tym razem drużyna poszła o krok dalej i po wyjściu z grupy, udało się przejść pierwszą rundę rozgrywek pucharowych, aby w następnej ponownie odpaść dopiero po rzutach karnych. Dodać trzeba, iż mistrzostwa rozgrywane w Poznaniu mają bardzo wysoki poziom, który zapewniają grający w niektórych drużynach byli zawodnicy najlepszych ligowych, profesjonalnych ekip piłkarskich, byli reprezentanci Polski, a także obecni gracze lig regionalnych.

Obecnie drużyna, będąc beniaminkiem w najwyższej klasie rozgrywek Szczecińskiej Ligi Piłki Nożnej (taka jest obecna nazwa dawnej ligi Red Box Soccer), toczy ciężkie boje o utrzymanie w pierwszej lidze. Poziom piłkarski jest bardzo wysoki, jednak w każdym spotkaniu do ostatnich sekund walczyliśmy o korzystny wynik. ☐

Mecz ligi RED BOX
w Szczecinie; od lewej:
Tomasz Biel, Bartosz
Kłodziński

Fot. Ryszard Pakieser



Kadra drużyny:

Oskar Błaszkowski,
Szymon Dobosz,
Marcin Grela,
Bartosz Kłodziński,
Grzegorz Puchalski,
Tomasz Biel, Przemysław
Biel, Kamil Starosta,
Maciej Sobczak,
Adrian Dąbrowski,
Tomasz Turczyn,
Łukasz Tyczyński,
Wojciech Figiel,
Szymon Jabłoński,
Łukasz Jamro,
Krzysztof Gawryś